



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

# Konflikt na Ukrainie a sytuacja strategiczna na obszarze postradzieckim

Raport Fundacji Amicus Europae

---

Warszawa, wrzesień 2014



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

## Szanowni Państwo,

Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego *Amicus Europae*, w ramach swoich statutowych celów, realizuje program eksperckich dyskusji i wymiany poglądów na najważniejsze, aktualne tematy międzynarodowe. W tym celu organizuje konferencje i debaty, starając się pozyskać do dyskusji ekspertów o uznanej renomie w kraju i za granicą. Rezultatem każdej z takich inicjatyw są raporty pokonferencyjne, które publikujemy i udostępniamy wszystkim zainteresowanym.

Raport, który obecnie oddaję w Państwa ręce, jest owocem debaty przeprowadzonej podczas seminarium eksperckiego, jakie odbyło się w Fundacji *Amicus Europae* w dniu 23 maja 2014 r. Spotkanie to miało na celu omówienie sytuacji geopolitycznej na obszarze postradzieckim w związku z konfliktem ukraińsko-rosyjskim.

Jestem przekonany, że Raport „Konflikt na Ukrainie a sytuacja strategiczna na obszarze postradzieckim” będzie dla Państwa zarówno źródłem nowej wiedzy, jak również inspiracją do dalszych przemyśleń i refleksji nad sytuacją w regionie Europy Wschodniej, Kaukazu Południowego i postradzieckiej Azji Środkowej.

*dr Ireneusz Bil*  
*Dyrektor Fundacji Amicus Europae*

Opracowanie merytoryczne i redakcja:

Adam KOWALCZYK

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*

(Rozdział II. 1.)

Tomasz OTŁOWSKI

Koordynator Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*

Ireneusz BIL

Dyrektor Fundacji *Amicus Europae*

Współautorzy:

Jędrzej CZEREP

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*

(Rozdział II. 3.)

Jakub GAJDA

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*

(Rozdział II. 5.)

Paweł GODLEWSKI

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*

(Rozdział I. 2.)

Andrzej KOZŁOWSKI

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*

(Rozdział II. 4.)

dr Maciej RAŚ

Instytut Stosunków Międzynarodowych WDiNP, Uniwersytet Warszawski

(Rozdział I. 1.)

Projekt i druk Raportu:

Vi-Press Joanna Świerczyńska

## Od Redakcji

Raport „Konflikt na Ukrainie a sytuacja strategiczna na obszarze postradzieckim” to efekt dyskusji ekspertów, zajmujących się na co dzień regionem Europy Wschodniej i Azji Centralnej. Debata miała miejsce w maju 2014 r. – a więc jeszcze przed dramatycznym zaostrzeniem konfliktu na Ukrainie, spowodowanym zestrzeleniem przez separatystów samolotu malezyjskich linii lotniczych (lipiec br.) i jawnym wtargnięciem sił zbrojnych FR na obszar wschodniej Ukrainy (sierpień br.).

Raport Fundacji *Amicus Europae*, który oddajemy w Państwa ręce, nie jest więc próbą kompleksowej analizy sytuacji na obszarze postradzieckim, ani też – będących jej głównym katalizatorem – wydarzeń na Ukrainie.

Niniejsza publikacja Fundacji jest – niczym album fotograficzny – zapisem stanu faktycznego „tu i teraz”, dokumentującym stan wydarzeń, procesów politycznych i strategicznych oraz faktów, które miały miejsce w pierwszej połowie obecnego roku. Biorąc pod uwagę niezwykle dynamikę i dramaturgię wydarzeń na Ukrainie, Raport oddaje więc rzeczywistość międzynarodową obszaru postradzieckiego z chwili swego tworzenia – a więc połowy obecnego roku. Tak więc w chwili, gdy czytacie Państwo treść naszej publikacji, w wielu aspektach i kwestiach może nie oddawać już ona stanu faktycznego. Tym niemniej jesteśmy przekonani, że Raport ma dużą wartość poznawczą i naukowo-badawczą, jako próba analizy i oceny wydarzeń i procesów, zachodzących tuż za naszą wschodnią granicą.

Redakcja

# Spis treści

Wstęp	05
<b>I. Konflikt z Ukrainą – „incydent” czy część szerszej strategii FR wobec obszaru b. ZSRR ?</b>	07
1. Plany i strategie obecnych władz FR wobec krajów b. ZSRR	07
2. Czynniki energetyczny w strategii FR wobec obszaru postradzieckiego	17
<b>II. Konflikt na Ukrainie z perspektywy części dawnych republik związkowych ZSRR</b>	26
1. Ukraina wobec konfliktu z Rosją – możliwe opcje i scenariusze	26
2. Białoruś wobec sytuacji na Ukrainie	39
3. Kaukaz Południowy a nowa strategia Rosji wobec krajów b. ZSRR	47
4. Wydarzenia ukraińskie w ocenie państw postradzieckiej Azji Centralnej	55
Podsumowanie	65
Biogramy autorów	68

## Wstęp

*„Bez Ukrainy Rosja przestaje być imperium eurazjatyckim: może wciąż próbować zdobyć status imperialny, lecz byłaby wówczas imperium głównie azjatyckim (...) jeżeli jednak Moskwa ponownie zdobędzie władzę nad Ukrainą, wraz z pięćdziesięcioma dwoma milionami jej obywateli, ogromnymi bogactwami naturalnymi oraz dostępem do Morza Czarnego, automatycznie odzyska możliwość stania się potężnym imperium spinającym Azję i Europę”* – pisał w 1997 r. w „Wielkiej Szachownicy” Zbigniew Brzeziński. I choć nie wiemy jeszcze, jak zakończy się konflikt we wschodniej Ukrainie, to nie ma wątpliwości, że wydarzenia ostatnich miesięcy potwierdzają, iż Rosjanie nie zrezygnowali z próby podporządkowania sobie ukraińskiego państwa.

Oddolne protesty społeczne w centrum ukraińskiej stolicy, zwane potocznie „Euromajdanem”, zmiana władz na Ukrainie, bezprawna aneksja Krymu przez Federację Rosyjską, wreszcie przedłużający się konflikt zbrojny w Donbasie – wszystkie te czynniki definiują nową jakość polityczną oraz strategiczną w naszym regionie. Dlatego też warto przyjrzeć się nowym zjawiskom, tendencjom i procesom, które pojawiły się w otoczeniu Polski w reakcji na kryzys rosyjsko-ukraiński. Jest to zadanie istotne i potrzebne nie tylko z czysto poznawczego punktu widzenia. W przypadku dynamicznie zmieniającej się sytuacji geopolitycznej oraz kończącego się na naszych oczach postzimnowojennego porządku w Europie, jest to nad wyraz wskazane również z polskiego punktu widzenia. Konieczna jest z naszej strony próba odpowiedzi na pytania, wyzwania i zagrożenia wynikające z konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Podjęcie próby wyjaśnienia i opisanie wydarzeń za wschodnią granicą Polski jest bowiem niezbędne do wypracowania nowej strategii działania w polityce zagranicznej oraz bezpieczeństwa RP. Prezentowany raport stawia sobie właśnie za cel takie objaśnienie wybranych elementów związanych z jednym z największych kryzysów polityczno-militarnych w Europie po 1989 r. Autorzy żywią przy tym nadzieję, że będzie on przyczynkiem do dalszej, pogłębionej analizy poruszonych w temacie zagadnień.

Prezentowany raport podzielony został na dwie części. W pierwszej podjęto próbę wpisania konfliktu rosyjsko-ukraińskiego w szerszy kontekst. Naświetlenie go pozwoli lepiej zrozumieć, co dokładnie i dlaczego ma dziś miejsce na wschodzie Ukrainy. W tym kontekście dr Maciej Raś zarysowuje koncepcje i projekty polityczne Kremla wobec obszaru postradzieckiego jako całości. Odtwarza najważniejsze po 1991 r. próby

odrestaurowania dawnego imperium oraz przybliżyć motywacje przyświecające rosyjskim władzom w tym zakresie, by finalnie wpisać wydarzenia na Ukrainie w szerszą strategię Federacji Rosyjskiej wobec obszaru byłego ZSRR. W kolejnym rozdziale natomiast, Paweł Godlewski opisuje rolę, jaką odgrywa w polityce Rosji wobec byłego obszaru Związku Radzieckiego sfera energetyki. Kreśli on, wobec jakich krajów, w jakich okolicznościach i z jakim skutkiem Moskwa używała po rozpadzie ZSRR „czynnika energetycznego”. Godlewski udowadnia, że polityzacja sfery energetycznej na trwale wpisała się w krajobraz szerszej strategii działania Federacji Rosyjskiej wobec obszaru postradzieckiego.

W drugiej części raportu zaprezentowany został stosunek części krajów byłego Związku Radzieckiego do obecnych wydarzeń na Ukrainie. Tę część raportu otwiera rozdział autorstwa Adama Kowalczyka, który podejmuje próbę zarysowania możliwych scenariuszy trwającego konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. W kolejnym rozdziale Jędrzej Czerep dokonuje interesującej analizy reakcji władz białoruskich wobec wydarzeń za wschodnią granicą Polski. Przyjęty przez autora chronologiczny układ tekstu sprawia, że ewolucja postępowania prezydenta Białorusi, Aleksandra Łukaszenki, jest bardzo czytelna, co pozwala na jasne i klarowne uchwycenie politycznego balansowania białoruskiego dyktatora w sprawie omawianego kryzysu. Przedostatni rozdział, którego autorem jest Andrzej Kozłowski, dotyczy odpowiedzi państw Kaukazu Południowego na wojnę rosyjsko-ukraińską. Kozłowski pokazuje stanowiska Armenii, Azerbejdżanu i Gruzji. Nie ucieka przy tym od wpisania powyższych reakcji w strategiczne interesy i trwałe uwarunkowania geopolityczne w regionie. Raport zamyka Jakub Gajda, który poddaje analizie stosunek poszczególnych państw Azji Centralnej wobec ukraińskiego konfliktu. Cennym elementem poruszonym przez Gajdę wydaje się być również ukazanie w poszczególnych krajach tamtego regionu potencjalnych ognisk „zamrożonych rewolucji”, które w połączeniu ze „spontanicznie” wyrażanymi aspiracjami ludności rosyjskojęzycznej i rosyjskiej, mogą stanowić dla autorytarnych przywódców w tej części Azji niemałe wyzwanie w perspektywie najbliższych lat.

# I. Konflikt z Ukrainą – „incydent” czy część szerszej strategii Federacji Rosyjskiej wobec krajów b. ZSRR?

## 1. Plany i strategie Rosji wobec państw b. ZSRR

### 1.1. Znaczenie przestrzeni postradzieckiej dla Federacji Rosyjskiej

Terytorium byłego imperium, które po rozpadzie ZSRR znalazło się poza granicami Federacji Rosyjskiej i na którym powstały nowe samodzielne republiki, Rosjanie nazwali „bliską zagranicą”. Określenie to zaakcentowało nie tyle położenie geograficzne tychże państw względem Rosji, ile ich szczególne powiązania historyczne, gospodarcze, kooperacyjne, a także międzyludzkie, kulturowe i emocjonalne z Rosją, której cywilizacja i kultura ukształtowały w znacznej mierze społeczeństwa krajów „bliskiej zagranicy”. Nic więc dziwnego, że Rosja od początku swojego istnienia dążyła do reintegracji tego obszaru<sup>1</sup>. Szczególną bliskość Federacja Rosyjska wyrażała w odniesieniu do europejskiej części WNP.

Żadne mocarstwo nie jest w stanie obejść się bez sojuszników. Ich pozyskanie i gotowość dostarczania pożądanego zasobów stanowi jeden z celów polityki mocarstwa. Dla Moskwy posiadanie sojuszników wpisanych w rosyjską strefę wpływów istotne jest ze względu na program modernizacji kraju. Służyć ma także podniesieniu efektywności rosyjskiej dyplomacji<sup>2</sup>. Również: przedstawia znaczenie symboliczne (odwołania do historii i tradycji) i wewnętrzne, nie tylko w kontekście powodzenia ekonomicznego. Restytucja mocarstwowości, a nawet imperium, stanowi czynnik konsolidujący społeczeństwo (przynajmniej większość elit). Rosja, która – jak zauważono wcześniej – „mocarstwem być musi”, „powinna” posiadać własną strefę wpływów, „swój region” w stosunkach międzynarodowych.

Najważniejszych przyczyn zainteresowania i zaangażowania Federacji Rosyjskiej na obszarze postradzieckim jest (nie hierarchizując) więc kilka. Bez wątpienia zauważyć można chęć wykorzystania potencjału nowych niepodległych państw dla wzmocnienia własnego rozwoju. W tym przypadku decydującą rolę odgrywają

<sup>1</sup> S. Bieliń, *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*, Warszawa 2006, s. 232 i nast..

<sup>2</sup> M. Troickij, *Globalny regionalizm i wnieśniaja politika Rossii*, Swobodnaja mysl' 2009, nr 11, s. 36.



powiązania infrastrukturalne, kooperacja przemysłowa, duża bliskość środowisk biznesowych (w tym: podobna kultura korporacyjna), potrzeba wykorzystania złóż surowców energetycznych sąsiednich krajach.

Innym powodem jest dążenie do realizacji doktryny świata wielobiegunowego i osiągnięcia pozycji jednego z „ośrodków siły” decydujących o „krojeniu tortu”. W tym kontekście niebagatelne znaczenie dla rosyjskiej mocarstwowości odgrywa obszar postradziecki: chcąc być mocarstwem należy – z „klasycznego” rosyjskiego punktu widzenia – posiadać własną strefę wpływów. Dla Federacji Rosyjskiej przestrzeń postradziecka jako strefa wpływów pozostaje bezalternatywna – Moskwa nie jest w stanie „znaleźć” oddziaływać z podobnymi skutkami w żadnej innej części globu. Warto zauważyć, że Rosjanie mają skłonność do geopietyzmu – podkreślania roli terytorium w budowaniu państwowości. Związane z tym jest silnie zakorzenione w rosyjskiej myśli politycznej, doktrynie państwowej i praktyce politycznej rozumowanie w kategoriach geopolitycznych (realizmu politycznego), czyli gry o sumie zerowej. Jeśli danego terytorium nie kontrolujemy „my”, to z pewnością przejmą je „oni”.

Spore znaczenie należy także przypisać czynnikowi psychologicznemu, swego rodzaju epigonizmowi. W Rosji (ale i – częściowo – w innych państwach postradzieckich) ujawnia się tęsknota za wspólną przeszłością: gloryfikowaną, upiękkszoną, będącą źródłem dumy itp. Sprowadza się to nie tylko do poczucia silniejszej lub słabszej identyfikacji z radzieckością, ale i tęsknoty za jednością ziem ruskich, wspólnotowością prawosławia, jednoczeniem „świata rosyjskiego”, przeszłością imperialną. Tenże czynnik psychologiczny wydaje się być szczególnie ważnym z punktu widzenia uprawianej przez Kreml polityki wewnętrznej.

Zaangażowanie Rosji w przestrzeni postradzieckiej będzie ją kosztować coraz więcej. Zasoby Federacji Rosyjskiej zostaną wykorzystane w jeszcze większym zakresie dla przeciwdziałania „negatywnym procesom” w rodzaju wciągania byłych republik radzieckich do sfery wpływów USA, NATO i UE. Moskwa poniesie koszty utrzymania przy władzy „sojusznicznych”, acz niekoniecznie efektywnych, reżimów, walki z zagrożeniami bezpieczeństwa w postaci fundamentalizmu islamskiego i przestępczości transgranicznej, a także funkcjonowania „nowych państw”: Abchazji i Osetii Południowej.

## 1.2. Dynamika rosyjskiej doktryny w kontekście obszaru WNP

Znaczenie obszaru poradzieckiego wyeksponowano już w rosyjskiej doktrynie polityki zagranicznej z 1993 r. Przewidywano wówczas przekształcenie WNP w „efektywną międzypaństwową organizację suwerennych podmiotów prawa międzynarodowego”. Podkreślono, że w interesie Rosji leży możliwie szeroki zakres zobowiązań wynikających z członkostwa w WNP, obejmujący różne sfery kontaktów międzypaństwowych i jak największą liczbę państw członkowskich. Za najpilniejsze zadanie w dziedzinie bezpieczeństwa uznano umocnienie wspólnej przestrzeni wojskowo – strategicznej oraz ochronę zewnętrznych granic WNP<sup>3</sup>.

We wrześniu 1995 r. Borys Jelcyn zatwierdził kolejny dokument doktrynalny, tym razem w całości poświęcony WNP, zatytułowany „Strategiczny kurs Rosji wobec państw – uczestników Wspólnoty Niepodległych Państw”. Zadeklarowano w nim, iż „nadrzędnym celem Rosji wobec krajów WNP jest stworzenie sojuszu państw, zintegrowanego pod względem gospodarczym i politycznym, mogącego aspirować do zajęcia godnego miejsca we wspólnocie światowej”<sup>4</sup>.

Realizując w praktyce teoretyczne założenia swojej polityki zagranicznej, Rosja starała się w pierwszej połowie lat 90. stworzyć i umocnić wielostronne struktury współpracy na obszarze postradzieckim. Niektóre z tych zamierzeń upadły niedługo po wprowadzeniu ich w życie. Za przykład posłużyć może chociażby próba utworzenia jednolitego dla całej WNP systemu ochrony granic. Nie powiodło się również – postulowane zwłaszcza przez rosyjskich wojskowych – zachowanie na obszarze WNP zwartej i scentralizowanej struktury militarno-politycznej, o charakterze obronnym, posiadającej wspólne dowództwo wojskowe oraz jednolitą, zunifikowaną armię.

W ramach WNP Federacja Rosyjska promowała również dość aktywnie reintegrację gospodarczą przestrzeni postradzieckiej. We wrześniu 1993 r., po rozpadzie jednolitej przestrzeni walutowej (rublowej), z jej inicjatywy zawarto w ramach WNP porozumienie o unii gospodarczej, mające doprowadzić do integracji WNP na wzór procesów zachodzących w Europie Zachodniej. W porozumieniu tym przewidziano bowiem stopniowe przechodzenie przez kolejne etapy integracji gospodarczej, począwszy od strefy wolnego handlu poprzez unię celną i wspólny rynek, a na unii walutowej skończywszy. Projekt ów zakończył się niepowodzeniem.

<sup>3</sup> *Założenia polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej* (dokument zatwierdzony dekretem prezydenta Rosji w 1993 r.), „Eurazja” 1994, nr 5–6, za: „Diplomaticzeskij wiestnik” styczeń 1993, wydanie specjalne.

<sup>4</sup> *Strategiczeskij kurs Rossii s gosudarstwami – uczestnikami Sodrūżestwa Niezawisimych Gosudarstw* (dokument zatwierdzony dekretem prezydenta Rosji z 14 września 1995 r.), „Diplomaticzeskij wiestnik” 1995, nr 10.

Już w drugiej połowie lat 90. można więc było pokusić się o stwierdzenie, iż jeden z zasadniczych celów rosyjskiej polityki zagranicznej, to znaczy reintegracja przestrzeni postradzieckiej pod przywództwem Rosji, nie został osiągnięty.

Kłeska opisanego powyżej modelu reintegracji przestrzeni postradzieckiej skłoniła Moskwę do rewizji założeń swojej polityki zagranicznej. Rola WNP jako filara rosyjskiej dominacji w regionie znacznie zmalała w oczach samych Rosjan, czego wyraz dała doktryna polityki zagranicznej Rosji z 2000 r., w której kwestie Wspólnoty potraktowano dość zwięźle i na dalekim miejscu<sup>5</sup>. Dyplomacja rosyjska zaczęła odchodzić od wielostronnych umów w rodzaju WNP czy traktatu taszkienckiego na rzecz kontaktów bilateralnych z władzami pozostałych państw poradzieckich. Nie oznaczało to wcale podważenia podstawowych priorytetów polityki Rosji na terytorium WNP, a jedynie zmianę akcentów i metod ich osiągania. Najistotniejszym narzędziem polityki Rosji wobec WNP okazała się ekspansja rosyjskiego kapitału. Na bazie ścisłych, także nieformalnych, powiązań ekonomicznych Moskwa domagała się od „partnerów” z WNP politycznej lojalności. Tego rodzaju działania służyły również ograniczeniu wpływów państw trzecich, zwłaszcza zachodnich.

Podstawowe cele Federacji Rosyjskiej w odniesieniu do regionu postradzieckiego pozostawały w zasadzie niezmienione. Zaliczyć do nich należy:

- utrzymanie wpływów ekonomicznych (najpoważniejszym wyzwaniem była w tym kontekście gospodarka ukraińska oraz dostarczające surowców energetycznych Azerbejdżan, Kazachstan, Turkmenistan, Uzbekistan);
- zachowanie kontroli nad infrastrukturą militarną;
- utrwalenie wpływu na procesy polityczne i społeczne zachodzące w nowych niepodległych państwach (służy to realizacji pozostałych celów);
- przeciwdziałanie przenikaniu i umacnianiu wpływów podmiotów trzecich<sup>6</sup>.

W ostatnich latach uwaga Kremla skupiła się na obszarze WNP znów większym stopniu, co znalazło swoje odbicie doktrynalne w zapisach „Koncepcji polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej” z lat 2008 i 2013. Miało to głównie wymiar zabezpieczania własnych wpływów politycznych i zapewniania dogodnych warunków dla ekspansji rosyjskiego kapitału. Wzmocniona ekonomicznie Rosja, realizując mocarstwową ideę budowy „suwerennej demokracji”, starała się skonstruować własną strefę wpływów na obszarze „bliskiej zagranicy”. Poprzez konstrukcje integracyjne (Eurazjatycka Wspólnota Gospodarcza/Unia Celna/Eurazjatycka Unia Gospodarcza w sferze społeczno – gospodar-

<sup>5</sup> Концепция внешней политики Российской Федерации (dokument zatwierdzony dekretem prezydenta Rosji w 2000 r.), „Независимая газета” z 11 lipca 2000 r.

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat: M. Raś, *Ewolucja polityki zagranicznej Rosji wobec Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej w latach 1991-2001*, Warszawa 2005, s. 21 i nast.

czej oraz Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym – w wymiarze polityczno-wojskowym) Federacja Rosyjska dążyła do wykreowania wschodnioeuropejskiej „Unii bis”, w której odgrywałaby wiodącą rolę. To z kolei podnosiłoby jej pozycję w relacjach z Zachodem. Stwarzałoby również wrażenie, iż „Wielką Europę” konstytuują dwa równorzędne (przynajmniej teoretycznie) podmioty. Przy tym, według Moskwy, polityka Rosji na obszarze WNP powinna być niezależna od wpływów podmiotów zachodnich. Moskwie zależało, by UE i NATO realizowały współpracę przede wszystkim z Rosją oraz z wykreowanymi przez nią ugrupowaniami integracyjnymi, a nie z poszczególnymi członkami WNP z osobna.

Strategie Rosji wobec poszczególnych państw postradzieckich różnią się od siebie. Państwa te mają różne znaczenie dla Federacji Rosyjskiej z wielu względów. Ukraina dysponuje drugim po Rosji potencjałem na obszarze postradzieckim. Z tego powodu stanowi najbardziej „łakomy kąsek” pod względem gospodarczym, ale i politycznym, czy wojskowym. Białoruś i Ukraina są Rosji najbliższe kulturowo. Między tymi państwami zachowane zostały silne więzi społeczne. Położenie Białorusi i Ukrainy – z punktu widzenia Federacji Rosyjskiej państwa te stanowią barierę oddzielającą ją od Zachodu. Ważne są także jako terytoria tranzytowe, zwłaszcza dla rosyjskich surowców. Podobnie, poradziecka Azja Środkowa – „miękkie podbrzusze”, ogradzające Rosję od wyjątkowo niestabilnego Afganistanu. Azerbejdżan, Kazachstan, Turkmenistan, Uzbekistan uznawane są w Moskwie za istotne także (choć nie tylko, zwłaszcza Kazachstan) ze względu na znajdujące się na ich terytoriach zasoby surowców energetycznych.

Pamiętać warto, iż prowadząc politykę wobec państw poradzieckich Rosja korzystać mogła z szerokiego wachlarza narzędzi oddziaływania. Federacja Rosyjska była mediatorem we wszystkich konfliktach, jakie zaistniały w regionie poradzieckim (Naddniestrze, Abchazja i Osetia Południowa, Górski Karabach, Tadżykistan), głównym twórcą porozumień rozejmowych i ich gwarantem. W przypadku Gruzji, Moskwa zdecydowała się, po raz pierwszy od chwili upadku ZSRR, otwarcie użyć siły militarnej przeciw innemu państwu. Pośrednicząc w rozwiązywaniu konfliktów zaistniałych w omawianym regionie, Rosja nad mediacje wielostronne przedkładała te wyłącznie rosyjskie. Było to konsekwencją postrzegania przez nią obszaru WNP jako własnej strefy wpływów<sup>7</sup>.

Rosja starała się też wymóc na „nieposłusznych” partnerach z WNP zmianę kierunku ich polityki na prorosyjski, stosując „twarde” środki ekonomiczne, jak nacisk i szantaż gospodarczy, na przykład w formie odcięcia dostaw energii elektrycznej, ropy

<sup>7</sup> M. Raś, A. Włodkowska, *Bezpieczeństwo obszaru WNP*, w: R. Zięba (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, Warszawa 2008, s. 347-348. dekretem prezydenta Rosji z 14 września 1995 r.), „Diplomaticzeskij wiestnik” 1995, nr 10.

naftowej, czy gazu ziemnego, podwyższania cen za jego dostawy czy nakładania embarga na określone towary. Obok nacisku „energetycznego” wobec Białorusi, Gruzji, Mołdawii, czy Ukrainy Moskwa zastosowała także sankcje ekonomiczne w rodzaju zakazu importu produktów spożywczych z niektórych państw, w tym mięsa, mleka, produktów roślinnych i wina. Formalną przyczyną wstrzymania importu tego rodzaju towarów były względy sanitarne i fałszerstwa certyfikatów jakości. W działaniach Federacji Rosyjskiej nietrudno dopatrzeć się jednak motywów politycznych.

Kreml wykorzystywał również rosyjską i rosyjskojęzyczną społeczność zamieszkującą wspomniane republiki. Moskwa stymulowała ich postawy polityczne, próbując nakłaniać je do wspierania wygodnych dla Kremla sił politycznych w tamtych państwach. Postulaty ochrony praw mniejszości rosyjskiej mogły być także dobrym powodem nacisku na „partnera”, dewaluującym przy tym jego pozycję w środowisku międzynarodowym. W skrajnych przypadkach Rosja posuwała się do „rozdawania” własnych paszportów obywatelom innego państwa. Rosyjska i/lub rosyjskojęzyczna diaspora stanowi poważny problem dla Ukrainy (Krym, wschodnie i południowe obwody), Mołdawii (Naddniestrze) i Kazachstanu.

Zamierzeniom Rosji sprzyjał rozwój sytuacji wewnętrznej w państwach postradzieckich. Niestabilność polityczna, kłopoty makro- i mikroekonomiczne, patologie społeczne (ze wszechobecną korupcją na czele) utrudniały, a nawet uniemożliwiały im integrację z UE (szerzej: z Zachodem). Nieodpowiedzialność, by nie rzec awanturnictwo, prezydenta Gruzji Micheila Saakaszwilogo okazała się najlepszym prezentem dla Kremla. Problemy wewnętrzne powodowały więc „zawieszenie” wspomnianych państw w swego rodzaju próżni między Federacją Rosyjską i Zachodem. W wymiarze ekonomicznym Rosja uzyskiwała zazwyczaj przewagę, ponieważ jej podmioty gospodarcze „odnajdywały się” znacznie lepiej od zachodnich w tamtejszym środowisku. „Łagodna”, „kontrolowana” destabilizacja republik WNP stała się najlepszym instrumentem wiązania ich z Rosją i ograniczania wpływów Zachodu, w tym UE.

Rosja dysponuje instrumentarium także z zakresu „soft power” związanym nie tylko z rosyjską diasporą. Rosyjskie środki masowego przekazu dominują w przestrzeni medialnej WNP. Duże znaczenie ma także atrakcyjność społeczno – ekonomiczna Federacji Rosyjskiej dla obywateli słabiej rozwiniętych państw postradzieckich. Pewną rolę odgrywa też odpowiednia polityka historyczna, idealizująca wspólną przeszłość.

W miarę możliwości Federacja Rosyjska zwiększy infiltrację ekonomiczną swoich postradzieckich partnerów. Elementem rosyjskiej strategii będzie kontynuacja tworzenia

sieci powiązań polityczno-biznesowych, często niejasnych, lecz z powodzeniem sprawdzających się w omawianym regionie i sprzyjającym uzależnieniu od Rosji<sup>8</sup>.

### 1.3. Strategia Rosji na przykładzie jej zaangażowania w obecny kryzys ukraiński

Rosja walczyła o całą Ukrainę, chcąc „inkorporować” ją do projektu Unii Celnej (Unii Eurazjatyckiej). W odpowiedzi na geopolityczne posunięcie Zachodu – ofertę zbliżenia z Ukrainą z UE oraz zaangażowanie Unii i USA proces suwerenizacji Kijowa od Moskwy – dokonała ograniczonej interwencji na części terytorium ukraińskiego, zmierzając też do destabilizacji sytuacji wewnętrznej w tym państwie, zwłaszcza pogłębienie zapaści gospodarczej i niezadowolenia społecznego z „nowych porządków” (stworzenie wrażenia, iż z Rosją „można więcej”). Liczyła przy tym na stopniowe zmęczenie Zachodu wykreowaną w ten sposób sytuacją, szczególnie brakiem postępów w reformowaniu państwa ukraińskiego, oraz osłabienie gotowości państw zachodnich do ponoszenia ekonomicznych kosztów rywalizacji o Ukrainę.

Wskazać można na trzy strategiczne cele przyświecające rosyjskiemu zaangażowaniu na Ukrainie po gwałtownej zmianie władzy w Kijowie w lutym 2014 r. i obaleniu prezydenta Wiktora Janukowycza:

- „ukaranie” Ukrainy za wybór kursu prozachodniego, zwłaszcza poprzez polityczną i ekonomiczną destabilizację tego kraju, mającą na celu redukcję szans Kijowa na zbliżenie z UE;
- zapobieżenie nałożeniu przez Zachód na Rosję znaczących sankcji, a następnie ich rozszerzaniu;
- konsolidację społeczeństwa rosyjskiego wokół Kremla i zaproponowanych przez niego idei w obliczu domniemanego lub rzeczywistego zagrożenia zewnętrznego.

W wymiarze „taktycznym” Kreml może rozważać następujące warianty działania, nakierowane na pełną lub częściową realizację swoich celów na Ukrainie w najbliższej perspektywie czasowej:

- eskalowanie konfliktu zbrojnego (przynajmniej: utrzymanie na wschodzie Ukrainy zbrojnej opozycji wobec władz w Kijowie) poprzez przerzucanie „ochotników”, uzbrojenia i innego sprzętu wojskowego; wariant ten wydawał się być dotychczas najbardziej preferowanym, nakierowanym na zmęczenie Ukraińców i Zachodu przedłużającą się wojną domową oraz na ekonomiczne wyniszczenie budżetu Ukrainy kosztami działań militarnych;
- dążenie do zwołania międzynarodowej „konferencji pokojowej”, w ramach której

<sup>8</sup> Choć część państw poradzieckich, zwłaszcza kraje GUAM, traktowane są bardziej jako „pole interesów”, niż „klasyczna” strefa wpływów (D. Trenin, *Rossija w SNG: polie intieriesow, a nie sfera wlijanija*, „Pro et Contra”, Sientiaabr’-Diekabr’ 2009, s. 82 i nast.).

doprowadzi się do negocjacji między rządem w Kijowie i separatystami, a następnie – w optymalnym wariantcie – do federalizacji Ukrainy (przy czym jej część wschodnia stanie się *de facto* rosyjskim protektoratem); ten wariant zdaje się być obecnie realizowany równoległe do poprzedniego lub „w zamian” za rezygnację z eskalacji konfliktu;

- otwarta interwencja zbrojna na Ukrainie (lub – co bardziej prawdopodobne – na części jej terytorium) pod hasłem „wymuszenia pokoju” czy „interwencji humanitarnej” (Kreml w tym przypadku stał się pod względem propagandowym pilnym uczniem Zachodu); wariant, który uznać można za najmniej prawdopodobny ze względu na wielorakie koszty, jakie musiałaby ponieść Rosja, od rozbudowanych sankcji ze strony Zachodu począwszy, a na finansowaniu okupowanego terytorium skończywszy.

Władze rosyjskie muszą ponadto rozważyć dalszą perspektywę w stosunkach z Ukrainą. Jedną z opcji mogłaby stać się normalizacja wzajemnych relacji, oparta – z jednej strony – na uznaniu przez Kreml nowej rzeczywistości politycznej na Ukrainie i ograniczeniu wywieranych przez niego nacisków na ukraińską suwerenność, z drugiej – na różnorodnych „koncesjach” ze strony Kijowa na rzecz Moskwy. Wymagałoby to okazania przez obie strony dużej rozwagi, mądrości i wstrzeźliwości, a także (zwłaszcza po stronie ukraińskiej) determinacji we wdrażaniu takiej strategii. Formalnie, utrudniłoby to i wydłużyło w czasie ukraińskie plany integracji z Zachodem. Jednocześnie zapewniłoby integralność terytorialną Ukrainy, dając czas i możliwość przeprowadzenia koniecznych reform społeczno-gospodarczych. Korzyścią dla Rosji stałoby się ponowne zbliżenie z Zachodem przy możliwości dalszego, choć ograniczonego, oddziaływania na politykę ukraińską. Owe „koncesje” obejmowałyby też zapewne gwarancje poszanowania znacznej części rosyjskich interesów ekonomicznych na Ukrainie. W przypadku niepowodzenia kolejnej próby transformacji systemowej na Ukrainie, Moskwa mogłaby zaś liczyć na ponowną zmianę nastawienia większości społeczeństwa ukraińskiego w kierunku zbliżenia z Federacją Rosyjską. Wariant „najtańszy” ekonomicznie dla Rosji, lecz bardzo ryzykowny politycznie i trudny w chwili obecnej do uzasadnienia społeczeństwu rosyjskiemu bez narażenia na szwank starannie kreowanego wizerunku Kremla.

Inną możliwością pozostaje inwazja Ukrainy (lub części jej terytorium) na pełną skalę. Pod względem militarnym przebiegłaby w pierwszej fazie zapewne bez przeszkód, biorąc pod uwagę rażące dysproporcje w potencjale wojskowym obu państw i dramatycznie niską zdolność armii ukraińskiej do realizacji stawianych jej celów. Działanie tego rodzaju przyniosłoby jednak Federacji Rosyjskiej poważne szkody gospodarcze i wizerunkowe.

Same koszty inwazji i utrzymania okupowanego terytorium, nie licząc nawet spodziewanego rosnącego oporu ukraińskiego, nadmiernie nadwyrężałyby budżet Rosji. Do tego dodać należy ekonomiczne, nie wspominając o politycznych i społecznych, efekty rozbudowanych sankcji ze strony Zachodu.

Wariantem pośrednim i jak się wydaje obecnie najbardziej prawdopodobnym i korzystnym dla Kremla jest kontynuowanie destabilizacji Ukrainy poprzez „sponsorowanie”, a częściowo nawet otwarte wspieranie, separatyzmu we wschodnich obwodach tego państwa oraz zwiększanie nacisku ekonomicznego. Deeskalacja konfliktu zbrojnego mogłaby nastąpić na przykład w zamian za zgodę Kijowa na federalizację Ukrainy oraz określone ustępstwa gospodarcze na rzecz Moskwy.

#### 1.4. Wnioski

Federacja Rosyjska domaga się uznania swoich interesów mocarstwowych w świecie, a w szczególności na obszarze postradzieckim. Jest zdeterminowana i zdolna, by odpowiedzieć na próby penetracji obszaru postradzieckiego przez mocarstwa trzecie. Kreml lansuje alternatywną względem zachodniej wizję polityczną Starego Kontynentu, którego stabilność miałyby opierać się na wzajemnym poszanowaniu stref wpływów: zachodniej (zdominowanej przez UE i NATO) oraz wschodniej („rosyjskiej”), opartej na Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej i Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym. Według Kremla, Europa powinna mieć dwa równoważące się „ośrodki siły”: Brukselę i Moskwę. „Problemem” w tym kontekście pozostają podmioty „sporne”, jak Ukraina, Mołdawia, czy Gruzja.

Na początku lat 90. „nowa Rosja” podjęła nieudaną próbę zahamowania rozpadu więzi wykreowanych w latach wspólnej państwowości. Następnie zaś próbę instytucjonalizacji poradzieckich więzi, „wtłoczenia” nowych niepodległych republik w pewien reżim kontrolowany przez Kreml. Założenie owego „instytucjonalnego gorsetu” skutkowało odtwarzaniem lub budową nowych powiązań politycznych, wojskowych, ekonomicznych i społecznych między członkami WNP, a także ograniczaniem możliwości penetracji przestrzeni postradzieckiej przez podmioty trzecie (mocarstwa, inne państwa sąsiadujące z byłym ZSRR, jak również podmioty transnarodowe w rodzaju radykalnych ruchów muzułmańskich). Początkowo strategia ta przynosiła niewielkie rezultaty. Stopniowy wzrost potęgi Federacji Rosyjskiej, związany przede wszystkim ze zwiększaniem jej



potencjału ekonomicznego, umożliwił Moskwie coraz bardziej skuteczne oddziaływanie na szereg państw postradzieckich.

Za pożądaną uznano sytuację, w której więzami instytucjonalnymi (owym „instytucjonalnym gorsetem”) objęta zostanie jak największa liczba państw postradzieckich, czego efektem miałyby być stopniowa integracja gospodarcza, infrastrukturalna, walutowa oraz ścisła współpraca polityczna i wojskowa. Jednakże, bez zamiaru (przynajmniej w możliwej do przewidzenia perspektywie) tworzenia wspólnego państwa. W ten sposób Kreml zapewniłby sobie kontrolę nad potencjałem nowych niepodległych państw, nie ponosząc odpowiedzialności za ich problemy wewnętrzne i jakość życia tamże. Planem minimum (w wypadku niepowodzenia powyższego) stało się niedopuszczenie do znalezienia się republik poradzieckich w strefie wpływów innych mocarstw. W przypadku państw efektywnie suwerenizujących się od Rosji, oznaczało to konieczność destabilizowania sytuacji wewnętrznej w tych republikach tak, by zmniejszyć ich atrakcyjność dla partnerów spoza WNP i w maksymalnym stopniu ograniczyć szanse na integrację z podmiotami trzecimi, np. UE.

W sytuacji swoistego pata na Ukrainie, z jakim mamy do czynienia, po osłabieniu prorosyjskiego lobby w Kijowie, aneksji Krymu i zaostrzeniu nierozstrzygniętego jak dotąd konfliktu zbrojnego we wschodnich obwodach Ukrainy optymalnym wyjściem – z punktu widzenia Kremla – wydaje się federalizacja tego państwa. Dawałoby to Rosji konstytucyjne gwarancje zachowania wpływu na politykę Kijowa - zwłaszcza w wymiarze polityki zagranicznej i bezpieczeństwa – poprzez przedstawicieli zorientowanych na Moskwę regionów Ukrainy. Sama autonomia, nawet bardzo szeroka, jaką od nowych władz w Kijowie mogłyby uzyskać „zbuntowane” obwody doniecki i ługański (tzw. Noworosja) w ramach unitarnego państwa ukraińskiego, pozwalałaby na zachowanie wpływów tamże i „granie” możliwością secesji owych podmiotów. Stymulować by to, rzecz jasna, mogło określone zachowania Kijowa na arenie międzynarodowej, lecz nie powstrzymałoby potencjalnego prozachodniego kursu Ukrainy. Z upływem czasu, mogłoby zresztą okazać się coraz trudniejsze w realizacji.

Konfrontacja z Zachodem, zwłaszcza w obliczu nałożonych na Rosję sankcji i wojny informacyjnej, dała Kremlowi impuls dla wzmocnienia rosyjskiego patriotyzmu, budowanego w opozycji do świata zachodniego, w tym przez promocję „tradycyjnych

wartości”: swoistego kultu instytucji państwa, religii, tradycyjnego modelu rodziny i społeczeństwa itp. Bezkrwawa aneksja Krymu dla wielu stała się, równoległe, symbolem sukcesów Kremla w budowaniu jedności narodu rosyjskiego i rzucającym się w oczy przejawem zdolności do przeciwstawienia się konkurentom (wrogom?) na arenie międzynarodowej, czego Rosjanie nie doświadczyli od końca „zimnej wojny”.

W kontekście globalnym kryzys ukraiński zmusza Moskwę do budowania mniej lub bardziej trwałych sojuszy z państwami niezachodnimi. Zdecydowanie wzrosła w ten sposób pozycja ChRL w polityce rosyjskiej. Rosja zwiększy eksport surowców energetycznych i technologii militarnych do Chin, licząc w zamian na chińskie inwestycje bezpośrednie i kapitałowe na rynku rosyjskim. Z podobnych względów Federacja Rosyjska zmuszona będzie do większej aktywności w relacjach z Indiami, Ameryką Łacińską (zwłaszcza Brazylią i Argentyną), Turcją, czy niektórymi państwami bliskowschodnimi (vide Izrael, Egipt, czy Zjednoczone Emiraty Arabskie).

## 2. Czynniki energetyczny w strategii Federacji Rosyjskiej wobec obszaru postradzieckiego

*„Doceniamy handel mniej z powodów ekonomicznych,  
a bardziej z powodów politycznych”<sup>9</sup>*

Te słowa Nikity Chruszczowa doskonale obrazują, w jakich kategoriach Związek Radziecki postrzegał związek handlu i polityki. Dotyczyło to zwłaszcza ropy naftowej i gazu ziemnego, których eksport po zaniżonych cenach za pomocą radzieckiej infrastruktury do krajów bloku wschodniego był jednym ze sposobów Kremla na utrzymywanie strefy wpływów. Wypracowane w ten sposób zależności stały się również punktem wyjściowym do wykorzystania czynnika energetycznego przez Federację Rosyjską w strategii wobec obszaru postradzieckiego. Jak pokazuje analiza relacji Moskwy z byłymi republikami ZSRR, nie na każdym obszarze Rosjanie byli w stanie przywrócić *status quo* sprzed 1991 r.

<sup>9</sup> E.S. Burger, *The Rand Paper Series*, Waszyngton, październik 1979, s. 4.

## 2.1. Potencjał eksportowy ZSRR i Federacji Rosyjskiej

Związek Radziecki objawił się jako kluczowy eksporter ropy naftowej i gazu ziemnego stosunkowo późno, bo pod koniec lat 70. XX wieku. Poprzedziło to skoncentrowanie przemysłu wydobywczego w rejonie Syberii, która przejęła rolę m.in. Ukrainy (gaz ziemny) i Azerbejdżanu (ropa naftowa). Zbudowanie potencjału wydobywczego było punktem wyjściowym do stworzenia infrastruktury przesyłowej, która pozwoliła na osiągnięcie wysokich zysków ze sprzedaży surowców do krajów Europy Zachodniej. Wybudowane rurociągi nie tylko pozwoliły na sprzedaż ropy i gazu, ale też zasadniczo wpłynęły na relacje Moskwy z państwami-odbiorcami tych surowców. Przede wszystkim zmieniły charakter stosunków polityczno-ekonomicznych w obrębie ZSRR i Rady Wzajemnej Współpracy Gospodarczej. RWPG powstała w 1949 r. jako odpowiedź na amerykański Plan Marshalla. Radziecka pomoc krajom satelickim polegała w dużej mierze na dostarczaniu ropy naftowej i później gazu ziemnego, które były jednym z fundamentów rozwoju gospodarczego, ponieważ żaden z członków Rady, oprócz Rumunii, nie był w stanie samodzielnie zaspokoić popytu na te surowce. Budując kolejne rurociągi w kierunku Europy Zachodniej Rosjanie jednocześnie zapewniali dostęp do swojej bazy surowcowej. Relacje handlowe w bloku wschodnim nie podlegały jednak mechanizmom rynkowym. Waluty poszczególnych krajów były niewiele warte, a rezerwy walutowe bardzo nikłe. Z tego powodu eksport i import, również w przypadku ropy i gazu, polegał na stosowaniu różnego rodzaju mechanizmów zastępczych jak umowy barterowe czy tzw. rubel clearingowy (od lat 60. zastępowany rublem transferowym). Szczególnie widoczne było to w przypadku handlu ropą naftową, której ceny ustalane były na podstawie średnich cen rynkowych na Zachodzie. Przykładowo w latach 1978-1984 kraje RWPG płaciły za ropę od 46 do 90 proc. średnich tych cen<sup>10</sup>. Strategiczna rola Rosji widoczna była w jeszcze większym stopniu w obrębie samego ZSRR, gdzie handel w ogóle nie odbywał się za pomocą twardej waluty, ale wymiany towarowej. Tego typu subsydia dla krajów bloku wschodniego możliwe były w dużej mierze dzięki wpływom ze sprzedaży ropy czy w mniejszym stopniu gazu krajom Europy Zachodniej. Największym wyzwaniem jakie stało przed Moskwą było więc optymalne zbalansowanie wpływów ze sprzedaży surowców na Zachód i zapewnienie tańszych dostaw dla bloku wschodniego. Była to cena jaką płacił Kreml za utrzymywanie imperium. Cena świadoma, bo jak podsumował Anastas Mikojan „tak jak ekonomia jest nierozłączalna z polityką, tak polityka zagraniczna ZSRR jest nierozłączalna od jej stosunków handlowych”<sup>11</sup>.

Możliwość wykorzystywanie czynnika energetycznego w polityce Moskwy gwałtownie ograniczył rozpad ZSRR czyli *de facto* rozpad dotychczasowego ładu polityczno-ekonomicznego w bloku wschodnim. W nowopowstałej Federacji Rosyjskiej wydobywanie obu surowców gwałtownie spadało, co rozpoczęło się już w latach 80. ub. wieku, a nadzór właścicielski państwa nad przemysłem został poważnie ograniczony. To sprawiło, że Kreml tracił tradycyjne atuty w relacjach z państwami leżącymi na obszarach dotychczasowego wpływu politycznego i gospodarczego. Sytuacja zaczęła się zasadniczo zmieniać po dojściu do władzy Władimira Putina w 2000 r.. Putin zdawał sobie sprawę, że tradycyjne narzędzia radzieckiej dyplomacji tj. ideologia czy potencjał militarny nie zdadzą swojej roli w postzimnowojennym świecie. Rosja musiała wykorzystać inne dostępne instrumenty, a praktycznie jedynym dostępnym był potencjał energetyczny. Odbudowanie mocy wydobywczych i eksportowych miało wzmocnić z jednej strony rosyjską gospodarkę, a z drugiej strony pozycję Rosji na arenie międzynarodowej *vis-a-vis* krajów importujących w Unii Europejskiej i zwłaszcza na obszarze byłego ZSRR. Prezydent Rosji rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę pionową integrację sektora gazowego i naftowego polegającą na eliminacji kapitału prywatnego, co z powrotem pozwoliło na możliwość sterowania strategicznymi gałęziami gospodarki bezpośrednio z Kremla. Przełomowymi wydarzeniami były m.in. rozpoczęty w 2003 r. demontaż największej prywatnej firmy naftowej w Rosji Jukos oraz zdobycie w 2005 r. udziału większościowego państwa w spółce gazowej Gazprom, który jak to stwierdził Putin stał się „potężną dźwignią polityczną i ekonomiczną umożliwiającą wpływ na resztę świata”<sup>12</sup>. Działania te były odzwierciedleniem przyjętej w 2003 r. „Strategii Energetycznej Rosji do 2020 roku”, która zakładała, że czynnik energetyczny będzie fundamentalnym elementem bezpieczeństwa narodowego, co warunkowane będzie funkcjonowaniem narodowego sektora energetycznego<sup>13</sup>. Wdrażanie tej strategii zbiegło się ze wzrostem światowych cen ropy naftowej, na podstawie których indeksuje się ceny gazu. Był to niewątpliwie jeden z najbardziej sprzyjających czynników, który pozwolił na przekształcenie się Rosji „z *niefunkcjonalnego mocarstwa militarnego w nowe mocarstwo energetyczne*”<sup>14</sup>. Działania Putina niewątpliwie przyniosły zamierzony skutek, bo Federacja Rosyjska zajmuje pierwszej miejsce na świecie pod względem wydobywania ropy naftowej i drugie pod względem wydobywania gazu ziemnego. Miarowa odbudowa potencjału wydobywczego i eksportowego wzmocniła Rosję w jej relacjach z byłymi republikami ZSRR, ale nie wszędzie czynnik energetycznym okazał się skutecznym narzędziem politycznym.

<sup>12</sup> C. Belton, Putin Says Gazprom Too Powerful to Break Up, [www.themoscowtimes.com](http://www.themoscowtimes.com), <http://www.themoscowtimes.com/business/article/putin-says-gazprom-too-powerful-to-break-up/240360.html> [dostęp 25.05.2014]

<sup>13</sup> M. Fredholm, The Russian Energy Strategy & Energy Policy: Pipeline Diplomacy or Mutual Dependence?, Conflict Studies Research Centre, wrzesień 2005, s. 4

<sup>14</sup> F. Hill, Energy Empire: Oil, Gas and Russia Revival, [brookings.edu](http://www.brookings.edu), <http://www.brookings.edu/research/articles/2004/09/russia-hill> [dostęp 25.05.2014]

## 2.2. Relacje Federacji Rosyjskiej z krajami importującymi na obszarze byłego ZSRR

Budowana w czasach ZSRR infrastruktura przesyłowa miała za zadanie dostarczać surowce przede wszystkim do krajów Europy Zachodniej, po drodze zasilając republiki związkowe i kraje RWPG. Kalkulacje radzieckich planistów nie zakładały jednak rozpadu ZSRR i sytuacji, gdzie część infrastruktury znajdzie się poza granicami, którymi administruje Moskwa. Tak się rzeczywiście stało w 1991 r. kiedy po ogłoszeniu niepodległości były republiki stały się z dnia na dzień krajami tranzytowymi leżącymi pomiędzy Federacją Rosyjską a wciąż strategicznymi rynkami w Europie Zachodniej. Nowa geografia polityczna wpłynęła negatywnie nie tylko na położenie Federacji Rosyjskiej, ale też na pozycję byłych republik. Charakter radzieckiego rozwoju gospodarczego sprzyjał powstawaniu niezwykle energochłonnego przemysłu ciężkiego, który zasilany był tanimi surowcami, bez których rafinerie, zakłady przemysłowe i ciepłownicze na Białorusi czy Ukrainie nie były w stanie funkcjonować. ZSRR było potentatem energetycznym, ale potencjał wydobywczy kosztem poszczególnych republik skoncentrowano na terenie Rosji. Po rozpadzie ZSRR nowopowstałe kraje pozostały w swoistej próżni, uzależnione od postradzieckiej = infrastruktury, bez zdolności do współpracy przy znalezieniu alternatywnych dostaw ropy i gazu. Polityka wewnętrzna ZSRR, co również widoczne było w ramach RWPG, odznaczała się silnym skoncentrowaniem mocy decyzyjnych na poziomie związku, czyli *de facto* Moskwy, a nie republik. Istota relacji polegała na współpracy bilateralnej. Centralne planowanie skutkowało tym, że po rozpadzie ZSRR nowe państwa nie posiadały wykształconych, niezależnych i silnych instytucji państwowych, co szczególnie widoczne było w przypadku polityki energetycznej. Co również ważne, po rozpadzie ZSRR nowe państwa musiały się odnaleźć w nowej rzeczywistości kontraktów rozliczanych w twardej walucie. Pograżone w głębokim kryzysie gospodarczym były republiki związkowe nie były w stanie udźwignąć takiego ciężaru finansowego.

Wytworzone w ten sposób zależności stały się główną osią rosyjskiej strategii wobec krajów importujących na obszarze byłego ZSRR. W żywotnym interesie Moskwy było uniezależnienie od krajów tranzytowych m.in. poprzez odzyskanie kontroli nad infrastrukturą przesyłową. Z drugiej strony słabość gospodarcza i zależność od importu rosyjskich surowców posłużyła za niezwykle ważne narzędzie do stosowania presji politycznej. Nietrudno zauważyć, że obydwa te cele miały za zadanie przywrócić *status quo* z przed 1991 r. kiedy Moskwa w dużej mierze dzięki surowcom utrzymywała swoją strefę wpływów gospodarczych i politycznych.

Pozycję monopolisty Moskwa zaczęła wykorzystywać już na początku lat 90. ub. wieku. W 1991 r. Rosja zawiesiła chwilowo dostawy gazu na Litwę, która ogłosiła swoją niepodległość, a w 1993 r. na Łotwę, która wprowadziła prawo uderzające w rosyjską mniejszość etniczną. W tym samym roku dostawy zostały chwilowo zawieszono na Białorusi i Ukrainę, które nie uregulowały długu za dostarczony surowiec. W zamian za anulowanie zobowiązań Rosjanie proponowali Ukrainie przejęcie kontroli nad jej flotą czarnomorską i arsenałem jądrowym, a Białorusi nad rurociągami, na co nie zgodziły się parlamenty w obydwu krajach. W 1998 r. Gazprom zawiesił dostawy do Mołdawii niedługo przed rozmowami na temat rozmieszczenia rosyjskich wojsk w Naddniestrzu. W 2003 r. rosyjski operator rurociągów Transneft zawiesił dostawy ropy na Łotwę, która nie zgadzała się na sprzedaż strategicznego naftoportu w Ventspilis. Trzy lata później Transneft zablokował dostawy ropy do litewskiej rafinerii w Możejkach w odpowiedzi na przejęcie jej przez polską spółkę państwową Orlen. Dostawy surowca zostały również ograniczone do Estonii w 2007 r. z powodu przeniesienia pomnika żołnierzy radzieckich z centrum Tallina. Szacuje się, że pomiędzy 1991 i 2008 rokiem Rosjanie przerwali bądź grozili przerwaniem dostaw z powodów politycznych ok. 40 razy<sup>15</sup>.

Wykorzystywanie czynnika energetycznego w dwustronnych relacjach politycznych było najbardziej zauważalne w przypadku eksportu gazu ziemnego, a dokładniej w ustalaniu cen dla poszczególnych odbiorców pod kątem uległości politycznej. Punktem wyjściowym stało się utworzenie w 1991 r. Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP). Stawki za rosyjski gaz dla np. państw bałtyckich, które nie dołączyły do WNP i zdecydowały się na integrację z UE, stały się dużo wyższe, czasem nawet wyższe od tych jakie płać kraje zachodnioeuropejskie. Z kolei kraje zrzeszone we Wspólnocie zostały nagrodzone niższymi opłatami za surowiec. Nie oznaczało to, że rosyjski Gazprom nie stosował wobec nich presji cenowej, która stała się swoistym straszakiem na zwroty polityczne, które kwestionowały dominującą rolę Moskwy. Tego typu działania widoczne były szczególnie w relacjach Rosji z Ukrainą, wobec której Gazprom stosuje niespotykaną nigdzie indziej dynamikę cenową. Aktualna cena zależała od orientacji geopolitycznej władz w Kijowie i konkretnych ustępstw, jak przedłużenie pozwolenia na stacjonowanie rosyjskiej floty na Krymie w 2010 r.<sup>16</sup>.

W zamian za bardziej zaawansowaną integrację ekonomiczną oraz polityczną z Rosją bardziej stabilne i dużo niższe ceny gazu otrzymuje Białoruś. Białoruski „cud gospodarczy” i w ogóle funkcjonowanie tego państwa nie byłoby możliwe bez tanich rosyjskich surowców. Rosja sprzedaje Białorusi gaz w podobnych cenach jak w swoich zachodnich obwodach (ok. trzy razy tańszy od średniej w UE). Kluczowe są jednak dostawy ropy naftowej, której

<sup>15</sup> J. Lough, *Russia's Energy Diplomacy*, Chatham House Briefing Paper, maj 2008, s. 8.

<sup>16</sup> Szerzej na ten temat: P. Godlewski, *Ukraina, Rosja i UE w gazowym klincku*, Biuletyn Opinii FAE nr 4/2014, <http://fae.pl/biuletynopiniefaeukrainafuegazowyklinckz.pdf> [dostęp 25.05.2014]

ceny są w różny sposób subsydiowane, a część rozliczeń odbywa się w postaci barteru. Marża jakie osiągają białoruskie rafinerie dzięki przetwarzaniu tańszej ropy i eksporcie różnych produktów naftowych po cenach rynkowych stanowi ok. 30 proc. wpływów do budżetu białoruskiego. Szacuje się, że dzięki temu Białoruś zyskuje rocznie ok. 4 mld dolarów<sup>17</sup>. W nagrodę za prorosyjską orientację znacznie tańszy sprzedawany jest również Armenii.

Tego typu polityka obniżania cen możliwa jest dzięki wpływom jakie są generowane ze sprzedaży surowców do UE, która odpowiada za ponad dwie trzecie przychodów Gazpromu i 80 procent eksportu ropy naftowej. Brak odporności na manipulacje cenowe wynikają z kolei z faktu, że od 1991 r. kraje byłego ZSRR, które są importerami surowców, nie wybudowały praktycznie żadnej alternatywnej infrastruktury przesyłowej. Za taką nie może być uznany ukraiński rurociąg Odessa-Brody, którego budowę ukończono w 2002 r., ponieważ służy do transportu ropy rosyjskiej. W 2010 r. Białoruś i Ukraina współpracowały przy dostawach ropy wenezuelskiej, ale był to przypadek raczej incydentalny i bynajmniej nie przełomowy. Wśród wymienionych krajów, jedynym, który otworzył się na inwestycje zagraniczne była Ukraina, gdzie rozpoznano spory potencjał gazu łupkowego. Niestabilna sytuacja polityczna sprawiła jednak, że komercyjne wydobywanie jeszcze nie zostało zainicjowane i nie wiadomo czy w ogóle się rozpocznie.

### 2.3. Relacje Federacji Rosyjskiej z krajami eksportującymi na obszarze byłego ZSRR

Rejon Morza Kaspijskiego ze względu na zasoby ropy naftowej już od końca XIX wieku traktowany był przez Rosję jako strategiczne zaplecze surowcowe. Rewolucja bolszewicka nie mogłaby osiągnąć swojego rozmachu bez azerskiej ropy, tak samo jak bez niej nie mogła się obejść Armia Czerwona podczas II wojny światowej. Ropa kaspijska straciła na znaczeniu, kiedy punkt ciężkości wydobywania w ZSRR zaczął się przesuwać od lat 60. w stronę Syberii i jej łatwiej dostępnych złóż. Okolice Baku nadal stanowiły ważny obszar wydobywczy, ale dalszy rozwój hamowany był przez dewastacyjne metody wydobywania i brak odpowiednich technologii do ekstrakcji ropy ze złóż podmorskich. Niejako w miejsce ropy naftowej pojawił się gaz ziemny, odkryty przede wszystkim w Turkmenistanie i w mniejszym stopniu w Uzbekistanie, gdzie w latach 1960-1988 wybudowano system rurociągów przesyłowych, które biegły przez Uzbekistan w stronę Moskwy. Turkmeński gaz stanowił jednak uzupełnienie, a nie podstawę, wydobywania w ZSRR.

Rozpad ZSRR wymusił na Federacji Rosyjskiej dostosowanie się do nowych realiów politycznych i znalezienie sposobów na podtrzymanie swojej dominującej roli w regionie. Z drugiej strony, nowopowstałe kraje poszukiwały fundamentów swojego uniezależnienia od Rosji. Naturalnym było, że zadecyduje o tym przede wszystkim siła gospodarek w poszczególnych państwach. Dla obydwu stron decydujący był czynnik energetyczny. Przewagą Rosjan było zdecydowane/jednoznaczne uzależnienie krajów kaspijskich od rosyjskiego rynku zbytu i od rosyjskiej infrastruktury przesyłowej, która była jedyną dostępną w regionie. Rosjanie zdawali sobie sprawę, że ropa i gaz będą głównym źródłem przychodów w budżetach kaspijskich producentów, dlatego kontrolowanie czy blokowanie kierunków sprzedaży było w ich interesie. Dodatkowym narzędziem wywierania wpływu były rurociągi, które umożliwiały Rosjanom blokadę tranzytu surowców na rynki zachodnie. Tajny dokument „Na temat ochrony interesu Federacji Rosyjskiej w rejonie Morza Kaspijskiego”, który podpisał Borys Jelcyn w 1994 r., jasno stwierdzał, że Rosja powinna zachować rejon Morza Kaspijskiego w strefie swoich wpływów poprzez blokadę inwestycji zagranicznych w tamtejsze złoża i infrastrukturę eksportową<sup>18</sup>. Zagraniczne inwestycje faktycznie były jedyną możliwością dla krajów kaspijskich. Przymiarki rozpoczęły się już pod koniec lat 80., zresztą za przyzwoleniem Kremla. Po rozpadzie ZSRR Azerbejdżan i Kazachstan dosyć szybko podpisały kontrakty m.in. z BP na azerskie złoża Azeri-Chirag-Guneshli oraz z Chevronem i Exxonem na kazachskie złoża Tengiz i Korolev. Uzyskanie dostępu do złóż sprawiło, że anglosaskie firmy rozpoczęły starania o budowę niezależnych od Rosjan rurociągów wschód-zachód, dzięki którym surowce mogłyby być eksportowane na rynki zachodnie. Pierwszym wybudowanym rurociągiem w regionie po rozpadzie ZSRR był zbudowany w 2001r. ropociąg Caspian Pipeline Consortium z Kazachstanu do rosyjskiego Noworosyjska. Dosyć szybko okazało się, że pomimo międzynarodowego składu konsorcjum Rosjanie wykorzystywali swoją przewagę geograficzną. Strategicznym okazał się dopiero wybudowany w 2002 r. rurociąg Batu-Tbilisi-Ceyhan, który umożliwił eksport ok. miliona baryłek dziennie na rynki zachodnie przez turecki naftoport w Ceyhan. Oprócz tego, że rurociąg BTC był niezależny od Rosji, to pozwalał na transport wyłącznie azerskiej ropy, która nie była mieszana z niższej jakości rosyjską mieszkanką ropy typu URALS, co przynosiło straty, a było praktyką w rosyjską m.in. w rurociągu CPC.

Rejonem kaspijskim interesował się nie tylko kapitał amerykański, ale również Chiny, które od 1993 r. stały się importerem ropy netto. Agresywny rozwój gospodarczy

<sup>18</sup> M. Fredholm, *The Russian Energy...*s. 8.



w Państwie Środka gwałtownie zwiększył zapotrzebowanie na energię, a z powodów geograficznych naturalnym kierunkiem importu ropy naftowej był rejon kaspijski. W 1997 r. chiński koncern CNPC zakupił prawa do złoża Aktobe w Kazachstanie. Jednym z warunków podpisania tego kontraktu było ułożenie rurociągu do Chin, co faktycznie stało się w 2003 r., kiedy ułożono pierwszy odcinek. Ukończenie budowy sieci przesyłowej ma pozwolić na transport 20 mln. ton surowca w skali roku.

O ile monopol rosyjski w handlu ropą w rejonie Morza Kaspijski został „złamany” w ciągu mniej więcej dekady od rozpadu ZSRR, to bezpośredni wpływ Rosji na kształt handlu gazem został podtrzymany o wiele dłużej. Kontrola przesyłu surowca umożliwiła Rosjanom na prosty, ale niezwykle dochodowy zabieg, który polegał na skupowaniu do pewnego czasu taniego gazu kaspijskiego i przesyłaniu go do odbiorców europejskich. Dotyczyło to zwłaszcza Turkmenistanu, z którym Rosja podpisała w 2003 r. długoterminowy kontrakt na dostawy gazu, który do 2009 r. przewidywał skupienie praktycznie całego gazu wydobywanego w skali roku w Turkmenistanie. Pomimo podpisanego kontraktu obydwaj kraje przeszły kilka kryzysów gazowych z powodów różnych oczekiwań co do ceny surowca. Rosjanie płacili Turkmenistanowi coraz większe stawki, ale nadal zachowując niższe ceny od europejskich. Ponieważ sektor gazowy był fundamentem gospodarki w Turkmenistanie, prezydent miał bardzo ograniczone pole negocjacji mając na uwadze dostępną infrastrukturę<sup>19</sup>. Zakupy gazu skończyły się gwałtownie w 2009 r. po wybuchu rurociągu Central Asia Center. Była to sytuacja dogodna z perspektywy Rosji, która zmagiała się ze spadkiem zapotrzebowania na gaz w Europie będącej od 2008 r. w kryzysie. Odcięcie od rosyjskiego rynku zbytu poważnie zachwiało gospodarką Turkmenistanu, której jedną czwartą PKB stanowił eksport surowca. Pokazało to jakie znaczenie dla tego kraju miał rosyjski rynek zbytu. Dostawy stosunkowo szybko wznowiono, ale osiągnęły one mniej więcej jedną trzecią wolumenu sprzed 2009 r., kiedy Turkmenistan sprzedawał Rosji ponad 40 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie. Wyższe oczekiwania cenowe i spadek zapotrzebowania w UE spowodowały, że Rosja przestała wywiązywać się z kontraktu. Potencjał eksportowy Turkmenistanu musiał znaleźć alternatywnego odbiorcę, ale w żywotnym interesie Rosji było niedopuszczenie surowca na rynek europejski gdzie monopolistą pozostawał Gazprom. Zabiegi dyplomatyczne Rosji i brak konkurencyjnej oferty ze strony krajów Unii Europejskiej sprawiły, że gaz z Turkmenistanu trafił do Chin, które zresztą wykazały o wiele większą inicjatywę niż UE. Z perspektywy Moskwy skierowanie eksportu turkmeńskiego gazu do Chin było akceptowane na zasadzie

mniejszego zła ponieważ ubezpieczało pozycję Rosji w UE. Sekcję rurociągu na terytorium Turkmenistanu i Uzbekistanu wybudowała spółka córka Gazpromu Stroytransgaz, co dobitnie świadczy o akceptacji Rosjan.

Jedynym krajem, który był w stanie zdywersyfikować swój eksport o odbiorców europejskich, jest Azerbejdżan. Wybudowanie rurociągu BTC było punktem wyjściowym do współpracy z zachodnimi koncernami, które zaczęły inwestować w azerskie pola gazowe, a zwłaszcza Shah Deniz. Zwiększony potencjał wydobywczy Azerbejdżanu i coraz silniejsza rola państwowej spółki SOCAR sprawiły, że Baku stało się głównym rozgrywającym w unijnej strategii Południowego Korytarza Gazowego. Dzięki umiejętnej polityce Azerowie będą mieli większościowe udziały w pierwszym w historii systemie rurociągów, które będą transportować kaspijski gaz do Europy od 2019 r. Azerbejdżan zdobywa też coraz większe wpływy w regionie będąc m.in. coraz bardziej znaczącym eksporterem surowca do Turcji i niemal monopolistą w dostawach do Gruzji.

#### 2.4. Podsumowanie

Wykorzystanie czynnika energetycznego w relacjach politycznych Federacji Rosyjskiej ma swoją długą tradycję. Jak pokazuje jednak zestawienie poszczególnych państw i regionów byłego ZSRR, Federacja Rosyjska nie była w stanie w pełni przywrócić zależności energetycznych sprzed 1991 r.. W dużej mierze było to uzależnione od udostępnienia przez byłe republiki radzieckie swojego potencjału wydobywczego dla podmiotów zachodnich. Budowa niezależnych rurociągów w kierunku rynków azjatyckich i zachodnich gwałtownie ograniczyła zdolność Rosji do wpływu polityczno-gospodarczego na kaspijskich producentów, ponieważ dochody ze sprzedaży surowców w tych krajach przestały być obarczone ryzykiem kontroli zbytu przez jedno państwo. Nikłe inwestycje zagraniczne w sektor energetyczny oraz brak realnej współpracy, słaba kondycja gospodarcza i niezdolność do wykorzystania swojego potencjału wydobywczego powodują z kolei, że Rosja nadal mniej lub bardziej skutecznie wykorzystuje czynnik energetyczny w strategii wobec byłych republik ZSRR, które są importerami surowców. Efekty tego rodzaju polityki są jednak niejednoznaczne. Infrastruktura przesyłowa została przejęta jedynie na terytorium Białorusi dzięki wykupieniu połowy udziałów w narodowym operatorze rurociągów Bieltransgaz. Próby przejęcia ukraińskich rurociągów nie zakończyły się powodzeniem. Przyczyna i przebieg kryzysów gazowych z Ukrainą w 2006 i w 2009 r.

(możliwy również w 2014 r.) oraz z Białorusią w 2010 r. pokazały, że współzależność od infrastruktury nadal istnieje. Białoruś i Ukraina wciąż razem odpowiadają za dwie trzecie tranzytu gazu i jedną czwartą ropy naftowej do Europy. Rosja stosuje więc niejako strategię zastępczą, która zakłada budowę gazociągów zaopatrujących UE w sposób bezpośredni (Nord Stream) albo pośredni, ale omijający Białorusi i Ukrainę (South Stream). Rozbudowa rurociągów naftowych (Batlic Pipeline System I i II) oraz naftoportów (Primorsk i Noworosyjsk) ma z kolei uniezależnić Rosję od tych krajów w transporcie ropy naftowej.

Jednoznaczne określenie intensywności czy skuteczności, z jaką będzie wykorzystywany czynnik energetyczny w strategii Federacji Rosyjskiej wobec krajów byłego ZSRR, jest trudne do określenia, ponieważ obustronne relacje są niezwykle dynamiczne. Niewątpliwie jednym z ważniejszych uwarunkowań będzie czynnik chiński. Dzięki importowi ropy naftowej i gazu ziemnego Państwo Środka już osiągnęło niezwykle silną pozycję w rejonie Morza Kaspijskiego. W perspektywie długoterminowej Chiny mogą też zadecydować o kształcie relacji Rosji z byłymi republikami, od których Moskwa jest zależna w transzycie ropy i gazu do Europy. Coraz większe dostawy ropy rosyjskiej i prawdopodobne dostawy rosyjskiego gazu do Chin mogą zmniejszyć zależność od rynku europejskiego i tym samym od krajów tranzytowych.

## II. Konflikt na Ukrainie z perspektywy części dawnych republik związkowych ZSRR

### 1. Ukraina wobec konfliktu z Rosją – możliwe opcje i scenariusze

#### 1.1. Uwagi metodologiczno-teoretyczne

Praktycznym celem każdej dyscypliny naukowej jest dostarczanie trafnych przewidywań<sup>20</sup>. Praktyczno-prognostyczna funkcja w naukach społecznych, w tym naukach politycznych, jest jedną z najważniejszych, choć zarazem najtrudniejszych do realizacji. Wypada bowiem publicznie zadać pytanie, czy można w ogóle precyzyjnie przewidywać zmiany polityczne<sup>21</sup>.

Skala i gwałtowność zmian w świecie politycznym i społecznym (także w stosunkach międzynarodowych) od lat 90. XX w. znacząco utrudnia pracę analityków i politologów, którzy mają coraz większy problem z rzetelnym prognozowaniem wydarzeń w otaczającej ich rzeczywistości. Trafnie uchwycili to Tadeusz Bodio i Andrzej Chodubski, którzy już w 2003 r. twierdzili, że *„z perspektywy historycznej dynamiki rozwoju życia politycznego, obecne zmiany nabierają tempa rzeczywistości geometrycznego. Wzrasta pole niepewności i ryzyka, coraz trudniej zapanować człowiekowi nad teraźniejszymi zmianami politycznymi, a tym bardziej przewidzieć ich dalszy kierunek. Wyraźnie maleje atrakcyjność tradycyjnych instrumentów przewidywania politycznego, które w praktyce badawczej ujawniają malejącą moc „eksplanacyjną i prognostyczną” politologii, ale także innych nauk społecznych”*<sup>22</sup>.

Jak się wydaje, doskonałą egzemplifikacją trudności opisanych powyżej są wydarzenia, które mają miejsce na Ukrainie od listopada 2013 r. Zaliczyć do nich można m.in. dynamikę, przebieg i rezultaty oddolnych protestów społecznych, zwanych popularnie „Euromajdanem”, ucieczkę z kraju prezydenta Janukowycza i związaną z tym częściową cyrkulację elit politycznych, aneksję Krymu, czy wreszcie rosyjsko-ukraińską wojnę, która ma miejsce od kilku miesięcy w niektórych obwodach wschodniej Ukrainy. Powyższe zajścia i wypadki trafnie ukazały wszystkie słabości prognostycznej funkcji w naukach społecznych, obnażyły jej niedoskonałości warsztatowe i metodologiczne. Za przykłady mogą posłużyć dziesiątki, setki, a pewnie i tysiące nietrafionych przewidywań oraz szacunków odnośnie rozwoju wydarzeń na Ukrainie.

Nawet tak znaczące pomyłki nie powinny podważać sensowności prób przewidywania przyszłości politycznej. Należy zgodzić się z podejściem prezentowanym przez badaczy, analityków czy publicystów amerykańskich, którzy nigdy nie wyrażali wątpliwości względem racjonalności i konieczności działań o charakterze prognostycznym. Pomimo ewidentnych słabości wpisanych w funkcję prognostyczną nauk o polityce, nie jest przypadkiem, że decydenci i liczące się podmioty wpływające np. na jakość rządu czy proces legislacyjny w danym państwie otaczają się analitykami i badaczami, którzy zaopatrzeni w dobry warsztat metodologiczny oraz głęboką wiedzę faktograficzną, powinni być w stanie sprostać potrzebie *„przygotowania ludzkiego działania do zmieniających się realiów życia społeczno-gospodarczego i politycznego”*<sup>23</sup>. Dlatego też, pomimo niezwykle dynamicznie zmieniającej się sytuacji we wschodniej Ukrainie, a nawet w całym

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> T. A. Chodubski, *O metodologicznym podejściu do przewidywania w polityce*, [w:] E. Ponczek, A. Sepkowski (red.), *Przyszłość i polityka. Nadzieje zbiorowe przełomu tysięcy*, Toruń 2008, s. 10.

regionie Europy Środkowo-Wschodniej, prezentowany tekst próbę zarysowania możliwych scenariuszy rozwoju sytuacji nad Dnieprem.

Uwzględniając wszystkie ograniczenia dotyczące funkcji prognostycznej, także mających związek konkretnie z kazusem obecnego konfliktu na Ukrainie, w niniejszym tekście podjęto próbę nakreślenia wyłącznie możliwych scenariuszy o charakterze krótkookresowym, z ewentualnymi elementami średniookresowymi. Biorąc pod uwagę tempo przemian politycznych, militarnych czy społecznych w ostatnich miesiącach na Ukrainie, można postawić tezę, iż prognozowanie długookresowe jest w tym przypadku z góry skazane na niepowodzenie.

Przy tworzeniu niniejszego tekstu przyjęto trzy scenariusze o charakterze modelowym. Na potrzeby niniejszego tekstu zostały one nazwane:

- scenariuszem pozytywnym;
- scenariuszem pośrednim;
- scenariuszem negatywnym.

Zaznaczona powyżej „modelowość” oznacza pełną świadomość nikłego prawdopodobieństwa wystąpienia jednego z tych scenariuszy w jego czystej postaci. Założenie badawcze opiera się na przekonaniu, że krótkookresowy scenariusz opisujący najbliższe wydarzenia na Ukrainie będzie najprawdopodobniej swoistą „mieszanką” scenariusza pośredniego z mniejszą lub większą częścią elementów jednego ze scenariuszy skrajnych.

Punktem wyjścia dla analizy scenariuszowej jest diagnoza badanego systemu (w tym przypadku jest to obecna sytuacja geopolityczna, militarna, gospodarcza, społeczna i polityczna Ukrainy oraz kontekst międzynarodowy, tj. głównie jej relacje z Rosją i „Zachodem”) oparta na badaniu jego funkcjonowania w ostatnim okresie<sup>24</sup>. Następnie autor (korzystając także z metody historycznej) podejmie próbę przewidzenia pewnych tendencji i nałożenia ich na sytuację wyjściową. W konsekwencji, pozwoli to na ogólne nakreślenie modelowych scenariuszy, o których była mowa powyżej.

## 1.2. Sytuacja wyjściowa

Przed jakąkolwiek próbą rysowania przyszłych scenariuszy rozwoju sytuacji na Ukrainie, trzeba opisać choćby w ogólnych zarysach sytuację wyjściową, która jest w tym przypadku podstawą do dalszych rozważań. Deskrypcja sytuacji, w której obecnie znajduje się państwo ukraińskie, jest warunkiem *sine qua non* dalszego prognozowania.

Za jeden z najważniejszych czynników warunkujących obecną sytuację na Ukrainie uznać należy podpisane 5 września 2014 r. w Mińsku zawieszenie broni pomiędzy wojskami ukraińskimi a prorosyjskimi separatystami, operującymi w Donbasie. Dokument został sygnowany przez stronę ukraińską, rosyjską, Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz przedstawicieli separatystów, co stanowi *novum* i należy odczytywać jako ważne ustępstwo Kijowa, który po wielu miesiącach oporu uznał separatystów za stronę w sporze. Jeśli chodzi o najważniejsze postanowienia mińskiego rozejmu, to należy do nich zaliczyć: zawieszenie broni przez obie strony, wzajemną wymianę jeńców wojennych, kontrolę sytuacji przez OBWE, wycofanie nielegalnie przebywających wojsk z terytorium Donbasu, przyznanie zajęтым przez separatystów terytoriom specjalnego statusu.

Powyższe punkty mają charakter generalny, nie zostały uszczegółowione przez sygnatariuszy porozumienia. Ogólnikowy charakter skutkuje możliwością swobodnej interpretacji postanowień mińskich przez wszystkie strony konfliktu, głównie przez Rosję i separatystów. Już po podpisaniu rozejmu, okazało się, że Ukraina inaczej niż prorosyjscy terroryści rozumie nadanie „specjalnego statusu” Donieckowi i Ługańskowi, nadal uważając je w pełni za swoją integralną część składową. Jeśli chodzi o aspekt militarny, sygnowanie rozejmu mińskiego znacząco osłabiło intensywność walk we wschodniej Ukrainie, co zgodnie przyznają obie strony. Tym niemniej, rozejm nie przerwał ich zupełnie. Kijów informuje o ofiarach śmiertelnych w swoich szeregach spowodowanych atakami separatystów. Ci ostatni, wspierani propagandowo przez Kreml i rosyjskie media przekonują, iż to ukraińskie siły działające w ramach operacji antyterrorystycznej (ATO) łamią zawarte w Mińsku postanowienia i ostrzeliwiają pozycje separatystów oraz tereny zamieszkane przez cywilów. Według ostatnich informacji, w Doniecku zostali ostrzelani również obserwatorzy OBWE. Żadna ze stron nie przyznała się do powyższych ataków. Dotychczas jednakże zgodnie twierdzą one, że rozejm jest generalnie przestrzegany.

Ważne w tym kontekście są słowa prezydenta Petra Poroszenki, który stwierdził (na podstawie danych przedstawionych mu przez ukraiński wywiad), że większość żołnierzy rosyjskich operujących w Donbasie wycofała się z terytorium Ukrainy. Co ciekawe, informacji tych nie potwierdzają wywiady zachodnie oraz Sojusz Północnoatlantycki, które utrzymują, że wojska rosyjskie w znaczącej części pozostały na terytorium wschodniej Ukrainy. Niezależnie od tego, nie ulega wątpliwości, że tuż przy granicy z Ukrainą nadal stacjonują duże siły rosyjskie, których liczebność szacowana jest w wersji minimalistycznej na około 10 tysięcy żołnierzy.

Istotne w opisie sytuacji wyjściowej jest nakreślenie międzynarodowej sytuacji państwa ukraińskiego. Dobrym punktem odniesienia jest w tym miejscu przypomnienie głównych konkluzji dotyczących Ukrainy, podjętych na niedawnym szczycie NATO w Newport. Kraje członkowskie Sojuszu zgodnie zaakcentowały, iż to strona rosyjska jest w przypadku konfliktu ukraińskiego agresorem, który dokonał najpierw bezprawnej aneksji Krymu, a następnie kolejny raz naruszył prawo międzynarodowe wspierając terrorystów w Donbasie, wysyłając tam finalnie regularną armię. Podkreślono, że Sojusz Północnoatlantycki nie uzna utraty przez Kijów jakiegokolwiek terytorium. Wsparcie polityczne zostało uzupełnione stworzeniem specjalnego funduszu powierniczego (którego wysokość ma wynieść 15 mln. euro), mających pomóc w zreformowaniu pewnych elementów działania ukraińskiej armii (m.in. logistyka, reforma dowodzenia, walka z cyberprzestępczością). Ukrainie nie udało się uzyskać na szczycie w Newport możliwości zakupu broni bezpośrednio od Sojuszu Północnoatlantyckiego, jednakże sprzedaż broni, a także wszelka inna pomoc wojskowa, możliwa będzie na podstawie bilateralnych umów i uzgodnień z poszczególnymi krajami członkowskimi. Walerij Galetiej, minister obrony Ukrainy, w wywiadzie dla ukraińskiej telewizji Kanał 5 oświadczył, że niektóre państwa NATO rozpoczęły dostawy nowoczesnej broni na Ukrainę. Żadne z państw członkowskich sojuszu nie potwierdziło jednak oficjalnie słów Galetieja<sup>25</sup>.

Ostatnim wymiernym skutkiem szczytu NATO w Newport było podtrzymanie podjętej wcześniej decyzji o przeprowadzeniu na terenie zachodniej Ukrainy wspólnych ćwiczeń wojskowych o nazwie „Rapid Trident” (15-26 września 2014 r.). Swoje wojska na Ukrainę wysłali m.in. Brytyjczycy, Amerykanie, Norwegowie, Polacy, Gruzini i Azerowie<sup>26</sup>. Warto odnotować, że decyzja o rozpoczęciu wspólnych ćwiczeń oznacza *de facto*, iż na Ukrainie w owym czasie przebywać będą jednocześnie wojska Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz wojska rosyjskie, co interpretować należy jako mocny sygnał polityczny ze strony Zachodu.

Obecne władze w Kijowie (zwłaszcza ośrodek rządowy na czele z premierem Arsenijem Jaceniukiem), przyjęły deklarację, iż Ukraina przestaje definiować się jako państwo poza blokowe, a jej celem strategicznym jest akcesja do NATO. Premier Jaceniuk wyraził przy tym przekonanie, iż tylko NATO dysponuje potencjałem mogącym trwale obronić państwo ukraińskie przed agresją militarną ze strony Federacji Rosyjskiej. Dodał przy tym, że „w najbliższym czasie NATO nie jest gotowe do przyjęcia nas, ale jak pisze Biblia – jeżeli pukasz do drzwi – otworzą ci”<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> J. Sabak, *NATO rozpoczęło dostawy broni na Ukrainę?*, [www.defence24.pl/news\\_nato-rozpoczelo-dostawy-broni-na-ukraine](http://www.defence24.pl/news_nato-rozpoczelo-dostawy-broni-na-ukraine), dostęp: wrzesień 2014.

<sup>26</sup> *Rapid Trident exercises to begin in Lvov region*, [http://rbth.com/news/2014/09/15/rapid\\_trident\\_exercises\\_to\\_begin\\_in\\_lvov\\_region\\_39775.html](http://rbth.com/news/2014/09/15/rapid_trident_exercises_to_begin_in_lvov_region_39775.html), dostęp: wrzesień 2014.

<sup>27</sup> *Yatseniuk says about NATO membership, remembering Bible*, [http://www.ukrinform.ua/eng/news/yatseniuk\\_says\\_about\\_nato\\_membership\\_remembering\\_bible\\_326089](http://www.ukrinform.ua/eng/news/yatseniuk_says_about_nato_membership_remembering_bible_326089), dostęp: wrzesień 2014.

Jeśli chodzi o relacje Ukrainy z Unią Europejską, Kijów nieustannie podtrzymuje wolę zacieśniania integracji zarówno o charakterze politycznym, jak i gospodarczym. Wiadomo już jednak, że została podjęta decyzja o przesunięciu implementacji Umowy o Wolnym i Pogłębionym Handlu (ang.: DCFTA) między Kijowem a Brukselą na 31 grudnia 2015 r. Warto podkreślić, że do tego czasu Unia Europejska zamierza utrzymać preferencyjne cła na ukraińskie towary, co oznacza dla Kijowa spore udogodnienia. Oficjalnie deklaracje składane przez europejskich i ukraińskich polityków wyrażają przekonanie, że umowa zostanie implementowana w ustalonym czasie bez żadnych zmian czy też ustępstw na rzecz Federacji Rosyjskiej. Z drugiej strony, przesunięcie w czasie wejścia w życie dokumentu (choć nie samej ratyfikacji, która nie zostaje „zamrożona” i najprawdopodobniej nastąpi zarówno w Radzie Najwyższej Ukrainy, jak i Parlamencie Europejskim) podyktowane zostało zastrzeżeniami wyrażanymi przez Federację Rosyjską. Do końca 2015 r., Ukraina, Rosja oraz UE mają rozmawiać nt. sygnalizowanych przez Kreml wątpliwości wobec implementowania DCFTA przez państwo ukraińskie<sup>28</sup>. Ma to uspokoić stronę rosyjską, choć widoczne są już sygnały, że pomimo wyraźnego ustępstwa ze strony Unii Europejskiej i Ukrainy, Rosjanie nadal grożą Kijowowi podjęciem retorsji i kroków odwetowych o charakterze handlowym.

W kontekście obecnych relacji w konfiguracji UE/USA-Ukraina-Rosja należy też przywołać fakt, że zostały przygotowane oraz wdrożone kolejne sankcje (tzw. czwarta tura sankcji) uderzające w Federację Rosyjską. Dotykają one rosyjskiego sektora bankowego, zbrojeniowego oraz naftowego, w tym rosyjskiego potentata gazowego – koncernu Gazprom. Zostały one wprowadzone równoległe z toczącym się procesem pokojowym, który jest skutkiem mińskiego rozejmu.

Elementem kończącym generalny opis sytuacji wyjściowej jest przywołanie wewnętrznej sytuacji na Ukrainie, która staje się coraz bardziej skomplikowana i problematyczna dla obecnych władz w Kijowie. Można wyróżnić w tym miejscu przynajmniej kilka aspektów pogłębiającego się kryzysu wewnętrznego. Pierwszym z nich jest stale pogarszająca się sytuacja gospodarcza Ukrainy. Do jej głównych objawów można zaliczyć m.in. głęboką deprecjację wartości hrywny, głębsze niż przewidywano załamanie gospodarcze, pogłębienie inflacji czy skokowy wzrost zadłużenia zagranicznego<sup>29</sup>. Spadek ukraińskiego PKB szacowany jest na 6,5-10% względem roku 2013<sup>30</sup>. Po drugie, co jest także znamienne w kontekście zbliżających się wyborów parlamentarnych, wzrasta odsetek

<sup>28</sup> L. Carmichael, *EU delays implementing Ukraine free trade deal*, <http://www.businessinsider.com/afp-eu-delays-implementing-ukraine-free-trade-deal-2014-9>, dostęp: wrzesień 2014.

<sup>29</sup> *Ukraińska gospodarka w stanie agonijnym*, <http://www.ukrainiaonline.pl/eflmeb/>, dostęp: wrzesień 2014.

<sup>30</sup> *Czy Ukrainę czeka krach gospodarczy? Prognozy spadku są wysokie*, <http://wgospodarce.pl/informacje/16125-czy-ukraine-czeka-krach-gospodarczy-prognozy-spadku-sa-wysokie>, dostęp: wrzesień 2014.



Ukraińców optujących za przerwaniem działań wojennych, co determinuje obecną sytuację oraz przyszłą politykę władz ukraińskich. W niektórych badaniach wynosi on nawet 60 proc.<sup>31</sup> Po trzecie, Ukraina nadal nie jest w stanie porozumieć się z Rosją co do ceny sprzedawanego Kijowowi gazu. Sprzedaż tego surowca Ukrainie, wstrzymana w czerwcu 2014 r. przez Gazprom, nie została póki co wznowiona, co stawia ukraińskie władze w trudnym położeniu, zwłaszcza przed zbliżającym się sezonem zimowym.

### 1.3. Scenariusz pozytywny

W scenariuszu pozytywnym, Ukraina wychodzi z konfliktu z terrorystami i Rosją – przynajmniej krótkoterminowo – relatywnie najmniej „pokieroszowana”. Pewne jest, że w przewidywalnej przyszłości Ukrainie nie uda się ponownie przyłączyć do swojego terytorium Półwyspu Krymskiego. Bardzo mało prawdopodobne, a praktycznie niemożliwe, będzie także odzyskanie drogą militarną pełnej kontroli nad opanowanym dziś w znacznej części przez separatystów oraz regularną armię rosyjską regionem Donbasu. Jeśli rozejm rzeczywiście byłby przestrzegany przez wszystkie strony konfliktu, przyniosłoby to wymierne korzyści również dla strony ukraińskiej. Teoretycznie, czego nie można jeszcze ostatecznie wykluczyć, wszystkie strony konfliktu mogłyby wypracować formułę decentralizacyjną/poszerzającą autonomię, która nie wiązałaby się z niekorzystną z ukraińskiego punktu widzenia „federalizacją” proponowaną przez Moskwę. Przestrzeganie rozejmu pozwoliłoby przede wszystkim na wzmocnienie utworzonych dotychczas przez stronę ukraińską linii obronnych, przegrupowanie sił, zluźnienie najbardziej wyeksploatowanych jednostek i zastąpienie ich świeżymi posiłkami. Z politycznego punktu widzenia realne utrzymanie rozejmu stworzyłoby Ukraińcom szansę do uspokojenia sytuacji na terenach przylegających do strefy walk. Przed podpisaniem rozejmu coraz trudniej ludziom było na nich normalnie funkcjonować, z racji działań zbrojnych toczących się w bezpośrednim sąsiedztwie.

Wariant optymistyczny, zakładający trwałe poszanowanie rozejmu, niósłby ze sobą kilka ważkich implikacji. Przede wszystkim oznaczałby ogólne uspokojenie sytuacji polityczno-społecznej w nękany przez permanentny kryzys polityczny i militarny kraju. Uspokojenie sytuacji na wschodzie Ukrainy pomogłoby w przeprowadzeniu przyspieszonych wyborach parlamentarnych<sup>32</sup>, wieńczących proces legalnego wyboru post-majdanowych władz centralnych. Przeprowadzenie wyborów parlamentarnych na prawie

całym terytorium Ukrainy (z wyłączeniem obwodów Donieckiego i Ługańskiego) będzie legitymizowało działania Rady Najwyższej w sytuacji skrajnie poważnego kryzysu państwa ukraińskiego. Dodatkowym argumentem, przemawiającym za przestrzeganiem przez separatystów mińskiego rozejmu, byłaby w tej sytuacji wydatna pomoc wojskowa dla Kijowa ze strony poszczególnych państw. Jeśli rzeczywiście powstałaby koalicja „zdolnych i chętnych”, to poważnie nadwątlone siły ukraińskie mogłyby otrzymać znaczące wsparcie wojskowe ze strony niektórych państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego. Pomoc militarna (niekoniecznie jawna, nie jest to w tym przypadku warunek *sine qua non*), mogłaby też pomóc w zmniejszeniu przewagi strategicznej w aspekcie militarnym, którą dysponuje na wschodzie Ukrainy Federacja Rosyjska i uzależnieni od niej separatyści.

Wspomniane powyżej przeprowadzenie przyspieszonej elekcji parlamentarnej, nawet uznanej przez Zachód czy Federację Rosyjską, nie byłoby bynajmniej celem samym w sobie. W opisywanym scenariuszu wybory mogłyby zostać wygrane przez względnie prozachodnie, antyrosyjskie oraz proreformatorskie (przynajmniej umiarkowane) partie. Optymalne, a zarazem korzystne dla Ukrainy wydaje się w chwili obecnej stworzenie rządu przez koalicję parlamentarną na czele której stanąłby Blok Petra Poroszenki, co dodatkowo ułatwiałoby współpracę z ośrodkiem prezydenckim, a jest to całkiem prawdopodobne kierując się wynikami najnowszych badań opinii publicznej<sup>33</sup>. Skuteczna współpraca na linii prezydent – rząd najprawdopodobniej nie generowałaby nadmiernych niepokojów społecznych, które mogłyby być bardzo poważnym utrudnieniem dla nowych ukraińskich władz.

W analizowanym scenariuszu Ukraina rozpoczęłaby proces normalizacji stosunków z Federacją Rosyjską – jej najważniejszym partnerem handlowym, z którym łączy ją wiele newralgicznych powiązań gospodarczych. Pomogłoby to, choć zapewne w ograniczonym stopniu, w zatrzymaniu recesji ukraińskiej gospodarki. Normalizacja stosunków mogłaby się wiązać również z wypracowaniem porozumienia gazowego, dzięki któremu Ukraina miałaby gwarancję normalnego funkcjonowania nawet w trakcie srogiej zimy.

W wyciąganiu Ukrainy ze zbliżającej się katastrofy ekonomicznej w scenariuszu „małej stabilizacji” wiodącą rolę odgrywałyby instytucje świata zachodniego, głównie UE wsparta przez Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Wraz z polityczną wolą głębokich reform państwa ukraińskiego, wyrażaną przez prezydenta Poroszenkę oraz nowy rząd ukraiński, mogłyby one wymiernie w trybie pilnym wspomóc finansowo władze w Kijowie. Ustabilizowanie sytuacji makroekonomicznej Ukrainy pozytywnie wpływałoby także na jej międzynarodową pozycję oraz napięte relacje społeczne.

<sup>33</sup> Rezultaty badania „Ukraina na starcie kampanii wyborczej 2014”, <http://www.socis.kiev.ua/ua/press/rezultaty-sotsiologichnohodoslidzhennja-ukrajina-na-starti-vyborchoji-kampaniji-2014.html>, dostęp: wrzesień 2014.

#### 1.4. Scenariusz negatywny

W tym scenariuszu przyszłe wydarzenia na Ukrainie oznaczałyby *de facto* koniec tego państwa jako suwerennego, autonomicznego podmiotu na arenie międzynarodowej – takiego, z jakim mamy do czynienia po 1991 r.

Można w tym miejscu założyć, biorąc to za punkt wyjścia do omawianego wariantu rozwoju wydarzeń, że rozejm uzgodniony i podpisany w Mińsku okazuje się nietrwały. Rosjanie lub separatyści dokonują prowokacji militarnej, która służy nie tylko wznowieniu działań wojennych, ale również do ich zintensyfikowania. Możliwe byłoby wówczas otwarcie kolejnego frontu np. w okolicach Mariupola<sup>34</sup> albo na północy w okolicach Charkowa. Prawdopodobieństwo rozpoczęcia działań zbrojnych na nowym odcinku potwierdził pośrednio generał Phillip Breedlove, głównodowodzący wojsk NATO w Europie, który powołując się na posiadane informacje wywiadowcze stwierdził oficjalnie, że „zielone ludziki” pojawiły się na terytorium Mołdawii, a dokładniej w Naddniestrzu<sup>35</sup>. Otworzenie drugiego frontu na południu Ukrainy miałyby dla Rosjan uzasadnienie geostrategiczne – w wyniku przewagi wojskowej nad siłami ukraińskimi udałoby się najprawdopodobniej w niedługim czasie uzyskać im drogę lądową na Krym, a przy okazji odciąć Ukrainę od dostępu do Morza Azowskiego. W dalszej perspektywie możliwe byłoby kontynuowanie natarcia w kierunku Odessy. Byłoby to dla Ukrainy szczególnie niebezpieczne w sytuacji, w której urealniałyby się groźba inwazji „zielonych ludzików” na terytorium tego państwa z Naddniestrza.

Dopełnieniem tego fatalnego scenariusza byłaby zapewne pasywna reakcja szeroko rozumianego świata zachodniego. Dotychczasowe stanowisko wielu państw UE oraz NATO pozwala ekstrapolować, że Zachód wyraziłby *de facto* zgodę na potencjalne opanowanie kolejnych terytoriów Ukrainy przez siły trzecie, choć oczywiście można w takiej sytuacji spodziewać się gwałtownych protestów i kolejnych deklaracji politycznego wsparcia dla Kijowa. Ani NATO jako całość, ani też żadne z państw członkowskich, nie wspomogą Ukrainy militarnie w sposób bezpośredni. Skuteczność uchwalanych sankcji przeciwko Federacji Rosyjskiej (zakładając, że panowałby konsensus względem wypracowania kolejnej, piątej już ich tury) jest mocno dyskusyjna. Jednym słowem – nic nie wskazuje na to, że kontynuacja agresji militarnej nie zmieniałaby tragicznego położenia strategicznego osamotnionego państwa ukraińskiego.

<sup>34</sup> Działania wojsk rosyjskich i grup bojowych separatystów z Donbasu na tym kierunku operacyjnym, podjęte w pierwszych dniach września 2014 r., miały raczej na celu odciążenie uwagi sił ukraińskich od działań w obwodach ługańskim i donieckim, a tym samym odciążenie tamtejszych sił separatystycznych.

<sup>35</sup> *NATO general warns of further Russian aggression*, [http://www.washingtonpost.com/world/nato-general-warns-of-further-russian-aggression/2014/03/23/2ff63bb6-b269-11e3-8020-b2d790b3c9e1\\_story.html](http://www.washingtonpost.com/world/nato-general-warns-of-further-russian-aggression/2014/03/23/2ff63bb6-b269-11e3-8020-b2d790b3c9e1_story.html), dostęp: wrzesień 2014.

Otwarcie nowego frontu znacząco wpływałoby również na sytuację wewnętrzną na Ukrainie – i to przynajmniej w kilku obszarach. Z dużą dozą pewności można stwierdzić, że w sferze politycznej warunkowałyby to wzrost poparcia dla ugrupowań skrajnych i populistycznych, posiadających „cudowną” receptę na wszelakie problemy trapiące państwo ukraińskie. Do ugrupowań takich możemy zaliczyć m.in. posiadającą już w chwili obecnej wysokie notowania Radykalną Partię Oleha Laszko. Oprócz potencjalnego zwycięstwa radykalnych sił w zbliżającej się elekcji parlamentarnej, porażki Ukrainy na nowo otwartym froncie podkopywałyby poziom zaufania społecznego i poziom poparcia dla urzędującego prezydenta, Petra Poroszenki. Podupadająca pozycja polityczna Poroszenki osłabiałaby też możliwości oddziaływania Kijowa na arenie międzynarodowej.

W przypadku spełnienia niniejszych warunków, można wyobrazić sobie pojawienie się (lub wyjście z drugiego szeregu) na ukraińskiej scenie politycznej nowego lidera. Swoistego „trybuna ludowego”, który jawiłby się jako ten, który może zaprowadzić spokój oraz stabilizację w przeciwieństwie do – jak zapewne by to przedstawiał – zużytych, skompromitowanych i niekompetentnych elit politycznych rządzących dotychczas Ukrainą. Dla społeczeństwa, zmęczonego wojną i kolejnymi kryzysami wewnętrznymi, polityk, który byłby w stanie osiągnąć trwale zawieszenie broni oraz normalizację stosunków z Federacją Rosyjską mógłby stanowić cenną alternatywę, nawet jeśli wiązałaby się ona z odejściem od prozachodniej polityki zagranicznej Kijowa, co jest strategicznym celem polityki rosyjskiej jeśli chodzi o obszar postradziecki.

Wystąpienie powyższych elementów z pewnością determinowałoby także poważne implikacje dla będącej w dramatycznej sytuacji ukraińskiej gospodarki. Osłabienie pozycji Poroszenki oraz zagorzałe walki pomiędzy ukraińskimi partiami (dla których katalizatorem byłyby kolejne porażki militarne wojsk ukraińskich), oprócz destabilizującego wpływu na sytuację wewnętrzną, wymownie rzutowałyby na wysokość i tempo pomocy finansowej ze strony instytucji zachodnich. Brak porozumienia ukraińskich elit politycznych najprawdopodobniej oddalałby perspektywę uzyskania szybkiego zastrzyku finansowego, który pozwoliłby w pewnym stopniu ustabilizować agonálną niemal ukraińską gospodarkę.

Jak się wydaje, konsekwencje braku zatrzymania zapaści gospodarczej miałyby negatywne konsekwencje również w sferze społecznej. W sytuacji w której w budżecie centralnym nie byłoby zabezpieczonych pieniędzy na wypłatę bieżących emerytur, rent,

świadczeń społecznych czy pensji dla pracowników sfery budżetowej, na ulicach Ukrainy mogłyby pojawić się tłumy niezadowolonych obywateli. Kolejnym potencjalnym zagrożeniem jest np. hiperinflacja i rosnące bezrobocie. Wybuch niepokojów społecznych na tle ekonomicznym dramatycznie utrudniałby jakąkolwiek skuteczną politykę władz w Kijowie – zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i międzynarodowym. Prowadzenie konfliktu militarnego z separatystami/Rosją zamykałoby drogę do normalizacji bilateralnych stosunków z Kremlem. Trudno w takiej sytuacji wyobrazić sobie osiągnięcie przez Kijów porozumienia z Władimirem Putinem *et consortes* chociażby w sprawie ponownego uruchomienia dostaw gazu na Ukrainę. Mogłoby to oznaczać, choć nie musi, zatrzymanie w sezonie zimowym produkcji przemysłowej w części energochłonnych przecież przedsiębiorstw ukraińskich (zastopowanie przemysłu jako remedium na perspektywę braku gazu w ukraińskich gospodarstwach domowych), choć szacunki ekspertów i analityków w tej sprawie są podzielone<sup>36</sup>.

### 1.5. Scenariusz pośredni

Jak się wydaje, można zarysować także scenariusz pośredni, plasujący się niejako pomiędzy tymi, które zostały przedstawione powyżej.

Zakładałby on czasowe trwanie mińskiego rozejmu, połączone z próbą znalezienia przez władze w Kijowie politycznego rozwiązania konfliktu we wschodniej Ukrainie. Przyjmując ten wariant, należałoby założyć, że rozwiązanie polityczne przygotowane i przedstawione przez ukraińskie władze oznaczałoby znaczące ustępstwo wobec żądań separatystów oraz samej Federacji Rosyjskiej. Do rozwiązań, które mogłyby stanowić trzon owego „kompromisu”, będącego w istocie porażką Ukrainy, można zaliczyć np.: pomysły o charakterze decentralizującym lub federalizującym wschodnie regiony Ukrainy lub też nadanie im specjalnego statusu. Wiązałoby się to z próbą zamrożenia konfliktu, co byłoby dla Ukrainy niekorzystne, jednak nie w takim stopniu jak utrata kolejnych terytoriów.

Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na kontekst międzynarodowy – w ostatnich tygodniach wiele mówiło się o presji wywieranej przez przywódców państw zachodnich na władze ukraińskie, aby zgodziły się na tak daleko idące ustępstwo. Tym niemniej, władze centralne na Ukrainie są świadome swojej słabnącej pozycji i braku możliwości militarnego

<sup>36</sup> Według ekspertów Ośrodka Studiów Wschodnich, Ukraina jest w stanie przetrzymać zbliżającą się zimą bez dostaw rosyjskiego gazu: J. Groszkowski, W. Konończuk, *Gazowy rewers ze Słowacji na Ukrainę*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-09-10/gazowy-rewers-ze-slowacji-na-ukraine>, dostęp: wrzesień 2014; nieco inne obliczenia prezentuje np. Wojciech Jakóbiak: W. Jakóbiak, *Wojna blokuje europeizację ukraińskiego sektora gazowego*, <http://biznesalert.pl/jakobik-wojna-blokuje-europeizacje-ukrainskiego-sektora-gazowego/>, dostęp: wrzesień 2014.

odzyskania terenów opanowanych przez separatystów wspieranych przez regularną armię rosyjską. Dlatego też będą próbować pozostawić, przynajmniej teoretycznie, obwody Doniecki i Ługański przy państwie ukraińskim, nawet jeśli *de facto* nie będą w stanie ich kontrolować i sprawować tam efektywnej władzy. Rozwiązanie takie dawałoby Kremlowi doskonały oręż do skutecznej destabilizacji całego państwa ukraińskiego, jednocześnie pozostawiając wszelkie obowiązki związane z administrowaniem tymi obwodami (wyplata pensji, świadczeń, zaopatrzenie w energię, wodę etc.) po stronie ukraińskiej. Z drugiej jednak strony nie wiązałyby się to z utratą przez Ukrainę kolejnych terytoriów, co jest dla Kijowa absolutnym priorytetem.

Oczywiście przedstawienie takiej propozycji wyjścia z polityczno-militarnego impasu rodzi pytania o reakcję operujących na wschodzie Ukrainy prorosyjskich separatystów. Wydaje się, że większa część z nich dąży do uzyskania niepodległości tzw. Noworosji, nie zadowolili się więc nakreślonym powyżej rozwiązaniem. Z drugiej strony, kluczowa wobec rozważanej propozycji ukraińskiej byłaby opinia Rosji, która może uznać, że spełniła swoje cele polityczne i odciąć lub znacząco ograniczyć pomoc wojskową dla separatystów, co stawiałoby ich w trudnym położeniu i zmuszało do większej otwartości na propozycje ukraińskie.

Scenariusz pośredni zakłada przeprowadzenie i uznanie przyspieszonych wyborów parlamentarnych, w których prawdopodobnie utworzona zostałaby koalicja współpracująca (pozostaje pytanie o jakość takiej współpracy) z prezydentem Poroszenką. Z drugiej strony, jeśli zostanie poczynione wobec separatystów ustępstwo sankcjonujące w praktyce oderwanie Doniecka i Ługańska od macierzy, z pewnością będzie to czynnik generujący konflikty wśród ukraińskich polityków. Teza taka jest prawdopodobna tym bardziej, że rozbieżności jeśli chodzi o taktykę postępowania wobec terrorystów oraz Kremla są już zauważalne chociażby między premierem Jaceniukiem, a prezydentem Poroszenką.

Prezentowany scenariusz zakłada przeprowadzanie na Ukrainie zaledwie części z najbardziej potrzebnych reform strukturalnych, a może nawet ich pozorowanie. Może generować to niepokoje społeczne, zwłaszcza gdy ukraińskiemu społeczeństwu nie zostanie klarownie wytłumaczone, dlaczego Ukraina po ciężkich walkach w Donbasie (których finałem są setki zabitych i tysiące rannych Ukraińców) dobrowolnie „oddaje” Donieck i Ługańsk.

Jeśli chodzi o międzynarodowe otoczenie Ukrainy, a zwłaszcza jej relacje z UE, NATO (i głównymi rozgrywającymi, czyli Waszyngtonem, Berlinem, Londynem,

Paryżem), nie ulega wątpliwości, że taka „deeskalacja” konfliktu (bardziej medialna niż realna) spotkałaby się z dobrym przyjęciem. Realizowanie przynajmniej części postulatów z Mińska połączone ze znaczącymi ustępstwami Kijowa to wariant zdejmujący „ukraiński kłopot” z barków czołowych przywódców świata zachodniego, zmęczonego wielomiesięcznymi walkami oraz skupionego na nowych zagrożeniach, takich jak Państwo Islamskie. Nie można zapominać także o potężnym lobby polityczno-biznesowym w Unii Europejskiej pragnącym powrotu do modelu *business as usual*, jeśli chodzi o relacje gospodarcze z Moskwą. Potencjalnym oknem możliwości dla Ukrainy mogłoby być w prezentowanym scenariuszu uzyskanie (nawet bez realizacji potrzebnych reform) konkretnej pomocy finansowej ze strony UE, jako premii za „konstruktywną postawę” w konflikcie z Rosją. Pod dużym znakiem zapytania staje w tym scenariuszu realne zbliżenie Ukrainy do Unii Europejskiej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zamrożenie konfliktu w Donbasie dawałoby Rosji potężne narzędzie do skutecznego hamowania tego procesu.

## 1.6. Podsumowanie

Prognozowanie sytuacji jest przeważnie w naukach społecznych zadaniem bardzo trudnym. Dodatkową przeszkodę sprawia brak wiedzy o wszystkich czynnikach obiektywnie wpływających na rozwój danej sytuacji społecznej, politycznej czy militarnej. Nie inaczej jest w przypadku „ukraińskim”, gdzie możemy domyślać się, jakie dokładnie cele (na poziomie taktycznym i operacyjnym, na poziomie strategicznym jest to raczej wiadome) postawił przed sobą Kreml w kontekście wydarzeń we wschodniej Ukrainie. Nie wiemy też, gdzie leży granica, poza którą Rosja nie posunie się w celu realizacji swoich zamiarów, co także mocno zaciemnia perspektywę analityczną. Tego typu przeszkody znacząco utrudniają stawianie konkretnych prognoz. Nie oznacza to jednak, że powinno się ich zaprzestać.

Najmniej prawdopodobny wydaje się obecnie scenariusz pozytywny, opisany jako pierwszy. Zbyt wiele czynników zarówno o charakterze zewnętrznym (np. strategiczne cele Rosji wobec obszaru postradzieckiego, „zmęczenie” UE i NATO konfliktem ukraińskim, dysproporcja potencjałów Federacji Rosyjskiej oraz Ukrainy), jak i wewnętrznym (m.in. katastrofalny stan gospodarki ukraińskiej, wyczerpanie zasobów niezbędnych do prowadzenia permanentnego konfliktu zbrojnego, potrzeba przeprowadzenia przyspieszonych wyborów parlamentarnych legitymizujących

ostatecznie post-majdanowe władze) sprzyja postawieniu tezy, że wariant optymistyczny jest praktycznie niemożliwy do spełnienia.

Analiza sytuacji wyjściowej (w połączeniu z nałożeniem na nią istotnych trendów politycznych, militarnych, gospodarczych etc.) oraz metoda ekstrapolacji skłania do wyciągnięcia mniej optymistycznych wniosków. Najbardziej prawdopodobna jest realizacja scenariusza pośredniego (plan pokojowy oznaczający faktyczną kapitulację Ukrainy, zamrożenie konfliktu, pozytywna reakcja Zachodu) wraz z elementami scenariusza negatywnego (wyraźne niepokoje społeczne, niezadowolenie Ukraińców, kłótnie i niesnaski wśród ukraińskich elit politycznych).

## 2. Białoruś wobec sytuacji na Ukrainie

Białoruś jako bezpośredni sąsiad Ukrainy, kraj o bliskiej kulturze i wspólnym doświadczeniu historycznym, oraz o strategicznym położeniu, jest szczególnie wrażliwy na skutki destabilizacji tego kraju. Ukraina jest także bardzo blisko związana gospodarczo z Mińskiem – w 2013 r. była jego drugim partnerem handlowym: 11,3 proc. białoruskiego eksportu kierowane było na Ukrainę, Białoruś notowała przy tym wyraźnie dodatni bilans handlowy<sup>37</sup>. Kraj pozostaje aktywnym uczestnikiem Unii Celnej / Unii Euroazjatyckiej, kierowanego przez Rosję obszaru cywilizacyjno-gospodarczego, a zarazem narzędzia odbudowy politycznej dominacji na obszarze byłego ZSRR. Wybór ten był dla Białorusi koniecznością wynikającą z okoliczności: wobec braku możliwości zbliżenia z UE, Mińsk potrzebuje zewnętrznego wsparcia dla utrzymania pogrążonej w kryzysie gospodarki. Dla utrzymania przychylności i pomocy z Rosji najbardziej korzystne jest dla niego zachowanie uprzywilejowanej pozycji lidera integracji. Ewentualne wejście Ukrainy do struktur ekonomicznych i politycznych budowanych przez Moskwę zagroziłoby tej pozycji – to Kijów stałby się „perłą w koronie” rosyjskich satelitów i dla utrzymania go w strefie wpływów Rosja gotowa byłaby przesunąć środki dziś lokowane na Białorusi. Dlatego w średnio i długoterminowej kalkulacji dla Mińska najkorzystniejsze jest utrzymanie status quo w pozycji geopolitycznej Ukrainy sprzed kryzysu: ani w UE, ani w Unii Celnej. Aleksandr Łukaszenka jest przy tym mistrzem manewrowania, balansowania pomiędzy konkurencyjnymi opcjami i wykonywania gestów w różnych kierunkach: w naturalny sposób potrafił więc wykorzystać sytuację w jakiej znalazła się Ukraina, zwłaszcza w toku

<sup>37</sup> *Minsk doubts success of Kremlin's integration projects*, Soliradity with Belarus Information Office, 11.03.2014, <http://belarusinfocus.info/forprint/6206>



pogłębiania się konfliktu z Rosją, dla prowadzenia własnej gry na wielu frontach, w wyniku której wzrosło jego znaczenie na arenie międzynarodowej, oraz pozycja w kraju.

Reakcje władz Białorusi oraz Białorusinów na konflikt ukraiński najlepiej ukazać chronologicznie, jako że rozwijała się ona i ewoluowała etapowo.

### 1.1. Okres przed 21 listopada 2013 r. – przygotowania do podpisania Umowy Stowarzyszeniowej z UE

Z perspektywy Mińska przedział czasu, w którym prezydent Janukowycz sygnalizował wolę dokonania strategicznego wyboru orientacji europejskiej, czego symbolem miało być podpisanie Umowy Stowarzyszeniowej (US) z UE na szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie, charakteryzowały:

- deklaracja przychylności wobec suwerennej decyzji Ukrainy;
- pierwsze przyjazne gesty wobec UE;
- przekonanie, że nieprzystąpienie Ukrainy do Unii Celnej byłoby korzystne politycznie dla Łukaszenki.

18 czerwca 2013 r. białoruski prezydent pomógł Ukrainie spełnić kluczowy wymóg formalny przed ewentualnym podpisaniem US – ratyfikował wówczas umowę o demarkacji granicy z Ukrainą. Kwestia ta pozostawała nierozwiązana od czasu rozpadu ZSRR. Była zarazem jedną z głównych przyczyn utrzymywania przez UE reżimu wizowego z Kijowem. Warto zaznaczyć, że wizyta Łukaszenki w Kijowie, podczas której doszło do finalizacji umowy granicznej była pierwszą od kilku lat. Stosunki z Janukowyczem były więcej niż chłodne od 2011 r., kiedy białoruski lider nie został zaproszony na obchody rocznicy katastrofy w Czarnobylu (Ukraińcy nie chcieli drażnić gości z UE, w tym szefa Komisji Europejskiej). Urażony, nazwał wówczas Manuela Barroso „kozłem”, a o ukraińskim prezydencie powiedział „zawszawiony”<sup>38</sup>. Ceną za uregulowanie granicy miał być zwrot „długu” przedsiębiorstw ukraińskich z czasów ZSRR, 134 mln dolarów. Łukaszenka kilkakrotnie w tym okresie podkreślał, że nie obawia się zbliżenia Ukrainy do Unii Europejskiej. Na konferencji prasowej dla dziennikarzy ze Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) 21 października 2013 r. stwierdził: „Podobne rozmowy, nawet głębsze, prowadzi Rosja z UE – o zniesieniu wiz, o strefie wolnego handlu. Któż wobec tego może zakazywać takiemu gigantycznemu krajowi, jak Ukraina, prowadzenia dialogu o podpisaniu jakiegoś porozumienia?”<sup>39</sup>. Był to głos wyraźnie odmienny od rosyjskiego, który groził sankcjami, a jednocześnie

dobrze odbierany w Europie – stwarzał pozory przywiązania do pluralizmu opinii. Znamienne, że to również w Mińsku rosyjski prezydent Putin ostatecznie rozwiązał złudzenia Janukowycza co do polityki dwutorowości: 25 października na szczycie liderów WNP, ówczesny prezydent Ukrainy wyraził nadzieję, że po podpisaniu US nadal będzie zacieśniał współpracę z krajami należącymi do tej organizacji. Putin odparł, że jeśli Ukraina podpisze US z UE drzwi do Unii Celnej zatrzaskną się<sup>40</sup>.

## 1.2. Od 21 listopada 2013 do 17 lutego 2014: narastanie ruchu protestu, zaostrenie konfrontacji „Euromajdanu” z rządem Janukowycza

W okresie tym notowano niespotykane zainteresowanie „Euromajdanem” ze strony opozycyjnie nastawionych Białorusinów. Ukraińska rewolucja w obronie wartości europejskich budziła w nich nadzieję na rozprzestrzenienie się kolejnej fali „kolorowych rewolucji”, które mogłyby dotrzeć również na Białoruś. Udział w „Euromajdanie” był dla wielu szkołą organizacji protestów ulicznych. Nadzieje te nie przekładały się jednak na nastroje w obozie władzy – Łukaszenka nie odczuwał „oddechu Majdanu na plecach”. Był pewny, że spacyfikowane po grudniu 2010 r. społeczeństwo nie jest gotowe na kolejny zryw.

Tylko incydentalnie dochodziło do przewencyjnych zatrzymań Białorusinów udających się na „Euromajdan”, np. na początku grudnia w Marina Gorka służby na dobę zatrzymały autobus z białoruskimi aktywistami jadącymi na Ukrainę<sup>41</sup>. Jedynym spektakularnym echem „Euromajdanu” w Mińsku była sprawa 23 kibiców z Borysowa – na początku lutego sąd wydał nakaz aresztowania, a milicja rozpoczęła pościg za młodymi ludźmi, którzy wcześniej opublikowali w Internecie swoje grupowe zdjęcie z transparentami wspierającymi walkę Ukraińców. Również kibice Dniepru Mohylew, Dynamo i Torpedy Mińsk angażowali się w akcje poparcie „Euromajdanu”. Dla władz polityczna aktywizacja kibiców wydała się groźna, bo rozszerzałaby bazę społeczną szeroko rozumianej opozycji o nowe, trudno kontrolowalne i potencjalnie skłonne do rozruchów środowisko. Dodatkowo Łukaszence wyjątkowo zależało na sukcesie przygotowywanych w Mińsku mistrzostw świata w hokeju na lodzie: ostatnie, czego by sobie życzył to manifestacje na sportowych trybunach. Znamienne, że podobne zdjęcie 20 znanych intelektualistów, którzy z kolei wsparli kibiców, przeszło zupełnie bez echa i konsekwencji – dla władzy „stara opozycja” nie jawiła się jako żadne poważne zagrożenie<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> Janukowycz: *Ukraina może współpracować z Unią Celną po stowarzyszeniu z UE*, PAP, 26.10.2014, <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/964858,Janukowycz-Ukraina-moze-wspolpracowac-z-Unia-Celna-po-stowarzyszeniu-z-UE>

<sup>41</sup> *Events in Ukraine boost calls for an electoral revolution in Belarus*, Belarus In Focus, 10.12.2013, <http://belarusinfofocus.info/p/6123>

<sup>42</sup> *Police Crack Down on Pro-Euromaidan Ultras in Belarus*, BelarusDigest, 12.02.2014, <http://belarusdigest.com/story/police-crack-down-pro-euromaidan-ultras-belarus-16860>

Jednocześnie coraz wyraźniej zaznaczała się szansa na odmrożenie relacji z UE. 29 stycznia 2014 r. wiceminister spraw zagranicznych Białorusi Alena Kupczyna i dyrektor generalny KE do spraw wewnętrznych Stefano Manservisi otwarli negocjacje o porozumieniach wizowych i readmisji<sup>43</sup>. Jednocześnie cytowany przez *Belarusskije Novosti* politolog Andrej Klaskouski oceniał zbliżające się podpisanie układu o Unii Euroazjatyckiej bez udziału Ukrainy jako sukces oficjalnego Mińska: „w sytuacji gdy Ukraina wypada z architektury Unii Eurazjatyckiej, Łukaszenka będzie miał lepszą kartę przetargową przy ustalaniu warunków przystąpienia do tej organizacji, gdyż Białoruś obok Kazachstanu będzie dla Moskwy absolutnie niezbędnym partnerem”<sup>44</sup>.

### 1.3. Ucieczka Janukowycza, interwencja na Krymie, referendum i wcielenie półwyspu do Rosji (21 lutego - 21 marca 2014)

W omawianym okresie ujawniły się pierwsze oznaki strachu Łukaszenki przed niekontrolowanym rozwojem nastrojów imperialnych w Rosji, co mogłoby zagrozić stabilności innych rosyjskojęzycznych obszarów b. ZSRR, w tym Białorusi. W pierwszej fazie operacji na Krymie Łukaszenka w wyraźny sposób dystansował się od polityki rosyjskiej na tym obszarze. W państwowych mediach białoruskich relacje z „rebelii” na półwyspie były o wiele bardziej obiektywne niż w rosyjskich (i bardziej wyważone, niż opinie białoruskiej opinii publicznej, generalnie prorosyjskiej). Co więcej, pojawiły się w oficjalnym dyskursie publikacje wprost oceniające Rosję jako agresora. Dopiero głosząc przeciwko rezolucji popierającej jedność terytorialną Ukrainy w ZO ONZ 27 marca Białoruś wykonała gest wiernopoddańczy wobec Moskwy, jednak bez wiążących konsekwencji. W tym okresie Białoruś rozpoczęła starania, by wejść w rolę mediatora między Ukrainą a Rosją.

Zbliżające się terminy podpisania traktatu o Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej dały Białorusi (i Kazachstanowi) okazję do podbicia stawki i wynegocjowania korzystniejszych dla siebie warunków – Kreml nie mógł sobie w ówczesnej sytuacji pozwolić sobie na dyplomatyczne fiasko i odwołanie kolejnego etapu symbolicznego odrodzenia strefy wpływów. W obliczu kryzysu na Krymie Rosja przyspieszyła datę spotkania liderów Unii Celnej, licząc na deklaracje poparcia od zaprzyjaźnionych prezydentów. 5 marca liderzy Białorusi i Kazachstanu woleli się jednak skupić na negocjacjach, co wyraźnie

<sup>43</sup> Białoruś i Unia Europejska rozpoczęły negocjacje w sprawie porozumień o ułatwieniach wizowych i readmisji, Belsat, 31.01.2014, <http://belsat.eu/pl/wiadomosci/a,17667,bialorus-i-unia-europejska-rozpozczely-negocjacje-w-sprawie-porozumien-o-ulatwieniach-wizowych-i-readmisji.html>

<sup>44</sup> *Politolodzy: Łukaszenka wygrywa na ukraińskim konflikcie*, 30.01.2014, Interia, <http://fakty.interia.pl/raport-zamieszki-na-ukrainie/opinie/news-politolodzy-lukaszenka-wygrywa-na-ukraińskim-konflikcie,nld,1097756>

i w precyzyjnie dobranych słowach wyraził Łukaszenka<sup>45</sup>. Ścisły związek z zaognieniem sytuacji na Krymie miało uzupełnienie białoruskiej ustawy o nadzwyczajnych środkach obrony o zapisy, które wskazują na źródła potencjalnych zagrożeń nie tylko w UE i USA, ale także w Rosji. O nastojach w obozie władzy wiele mówiły też publiczne spotkania np. zastępcy szefa MSZ Michniewicza, który spotkał się ze studentami w tradycyjnie prorosyjskim obwodzie homelskim, i argumentował za pozostawieniem Ukraińcom swobody w rozwiązywaniu własnych problemów. 10 marca państwowa telewizja ONT wyemitowała film o Powstaniu Styczniowym pt. „Odliczanie wsteczne. 1863 r. pod ciosem Imperium” o antyrosyjskiej wymowie – zupełnie niespodziewanie, bo w poprzednim roku władze niemal całkowicie zignorowały 150 rocznicę insurekcji, celebrowaną przez opozycję<sup>46</sup>. Kulminacją fali krytycznych wobec Moskwy głosów z Mińska był opublikowany 11 marca przez agencję Biełta artykuł „Czy Rosjanie chcą wojny?”. Autor pisał w nim: *„Moskwa. (...) wystarczy posłuchać rozmów w środkach transportu publicznego, albo w sieciach społecznościowych, żeby dojść do smutnego wniosku. Nawet ci Rosjanie, którzy określają się jako intelektualisci, kiedy słyszą <Rosyjski Krym>, przestają cokolwiek analizować. Wpadają jak dzieci w ekstazę na wspomnienie domu Czechowa w Jałcie i opiewanego przez Puszkina dziedzińca fontann w Bakczysaraju. I nie jest to skutkiem masowej propagandy telewizyjnej, choć jej wpływu nie sposób nie dostrzec. Świadomość zbiorowa wyraża niezrozumiałą mieszaną kompleksu myślenia imperialnego i dumy zwycięzców. Nikt nie myśli o konsekwencjach aneksji Krymu, uznając w jakiś niezrozumiały sposób, że Ukraińcom po prostu podzieli się ich państwo, a oni nadal pozostaną naszymi braćmi”*. Ton tego tekstu bliższy był nastrojom panującym w Warszawie, niż u najbliższego partnera Rosji...

Jednocześnie wśród elit narastała świadomość bezbronności Białorusi w przypadku powtórki scenariusza krymskiego. W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” analityk wojskowy Aleksander Alesin oceniał: *„nie jesteśmy w ogóle przygotowani do odpierania ataku ze wschodu. Od lat treningi i manewry zakładały odparcie ataku z zachodu. Wojsko ma radziecką broń i jest uzależnione od dostaw części zapasowych z Rosji. No i naj-ważniejsze: skład osobowy białoruskiego wojska nie jest moralnie gotowy do stawiania oporu Rosji. (...) rosyjskie wojska po prostu zajęłyby Białoruś, a białoruska armia nie stawiałaby oporu. Nawet emerytowani generałowie znani z opozycyjnych wobec Aleksandra Łukaszenki poglądów w dyskusji o Ukrainie są zdecydowanie po stronie Rosji”*<sup>47</sup>.

<sup>45</sup> Minsk doubts...

<sup>46</sup> Białoruska telewizja państwowa ONT wyemitowała film poświęcony powstaniu styczniowemu, Belsat, 11.03.2014, <http://belsat.eu/pl/wiadomosci/a,18443,bialoruska-telewizja-panstwowa-ont-wyemitowala-film-poswiecony-powstaniu-styczniowemu-wideo.html>

<sup>47</sup> Białoruski analityk: Rosja jest tak potężna, że może nam zrobić krzywdę i nawet tego nie zauważyć, Gazeta Wyborcza, 11.03.2014

Rozumiejąc realia militarne, 12 marca Łukaszenka zaoferował Rosji możliwość rozlokowania dodatkowej partii myśliwców na swoim terenie. Przybyły one do Bobrujska następnego dnia<sup>48</sup>. Gest odbierany był jako uspokojenie Moskwy po serii wypowiedzi broniących niepodległości Ukrainy.

W trudnej grze o utrzymanie przyjaznych stosunków z dwoma krajami idącymi na kolizję Łukaszenka wyraźnie dostrzegł dla siebie szansę. Komunikat białoruskiego MSZ z 19 marca głosił, że Mińsk będzie podejmował „wszelkie wysiłki, aby stosunki między Ukrainą a Rosją pozostawały stosunkami braterstwa opartego na dobrosąsiedzkich zasadach”. W kolejnych wypowiedziach lawirował oceniając, że uznał aneksję Krymu „de facto” (głosując 27 marca w ONZ po linii Moskwy), ale nie „de iure”; albo, że nie popiera ani przełączenia Krymu, ani siłowego przejęcia władzy w Kijowie.

Ucieczka Janukowycza i faktyczne utracenie przez niego wpływu na rozwój wydarzeń pozwoliła Łukaszence na szybkie uznanie nowej ekipy, a tym samym na budowanie podstaw dla zapraszania do rozmów rzeczywistych rozgrywających. Pod koniec marca 2014 r. w wywiadzie dla ukraińskiej telewizji ostro odciął się od Janukowycza, na którego powrót liczyła jeszcze Rosja: „Jaki on dla mnie prezydent? Weźmy jego ostatnie wystąpienie: <<towarzysze, drodzy państwo, jestem żywy, zdrowy i dowodzę siłami zbrojnymi>>. Od razu narzuca się pytanie: to gdzie jest twoja armia?”<sup>49</sup>.

#### 1.4. Kwiecień – czerwiec 2014 r.: destabilizacja Wschodniej Ukrainy

Początek kwietnia i zaostrzenie sytuacji na Wschodzie Ukrainy przyniosły serię wiernopoddańczych deklaracji Łukaszenki wobec Rosji. Jednocześnie umacniał on swoją pozycję jako potencjalnego mediatora, promując deeskalację napięć w południowo-wschodniej części Ukrainy. Pojawiły się również sygnały o powstawaniu nieformalnych prorosyjskich ruchów zbrojnych na samej Białorusi, co dodało nowy wymiar w ocenie zagrożeń wewnętrznych. 19 kwietnia pojawiło się w Internecie wideo rzekomej grupy partyzanckiej „Wichr” z Grodna, której ubrani w moro zamaskowani członkowie deklarowali wolę wsparcia dla działań na rzecz „powstrzymywania banderowców” na Wschodzie Ukrainy. W maju 2014 r. o tworzeniu ochotniczych jednostek do wsparcia „prawosławnej armii Donbasu” informował białoruski oddział skrajnie nacjonalistycznej Rosyjskiej Jedności Narodowej (dodając, że po stronie „faszystów” walczą członkowie Białoruskiego Frontu Ludowego). W efekcie władze rozpoczęły kampanię zaostrzania kontroli nad radykalnymi środowiskami prorosyjskimi.

Zmieniły się także wyraźnie nastroje wśród opozycji białoruskiej – obserwując osuwanie się Ukrainy w stronę konfliktu zbrojnego zdezaktualizowała się wizja „nowego Majdanu” w Mińsku. W obliczu działań separatystów i rosyjskich dywersantów Łukaszenka wyraźnie opowiedział się przeciw idei „federalizacji” Ukrainy (eufemizm dla faktycznego rozbioru). Poparł zdecydowanie nowe władze, oraz niepewne wybory powszechne zaplanowane na 25 maja. Wymownym gestem był zakaz używania symbolu wstążki georgijewskiej<sup>50</sup> w rocznicę Dnia Zwycięstwa, gdy symbol ten zaczął być łączony z poparciem dla prorosyjskiej rebelii.

Na początku kwietnia 2014 r. w rosyjskiej telewizji NTV Łukaszenka oceniał: *„Popychanie Ukrainy w stronę federalizacji jest teraz bardzo niebezpieczne. Niebezpieczne dla wszystkich: i Białorusi, i Rosji, i Zachodu. (...) Jeśli chcecie zachować zjednoczoną Ukrainę, a ja chcę, to nie należy przeprowadzać jej federalizacji. To oznacza jutrzejszy rozpad Ukrainy. To rozbije [ten] kraj”*<sup>51</sup>.

Niedługo później Biełta relacjonowała rozmowę prezydenta Białorusi z tymczasowym ukraińskim prezydentem Turczynowem. Łukaszenka: *„Wczoraj powiedziałem prezydentowi (Ukrainy) – powiedz, jeśli czegoś potrzebujesz od Białorusi, w czym mogę pomóc. Jak będzie trzeba, bierz telefon i mów, a my przyjdziemy i pomożemy”*. Agencje informowały również lakonicznie o telefonicznej rozmowie Łukaszenki z polskim premierem Tuskiem<sup>52</sup>. Na początku maja z niespodziewanym posłuchem spotkał się apel opozycyjnego ruchu „O Wolność”, by zakazać „wstążki georgijewskiej” przy okazji Dnia Zwycięstwa. Władze nakazały pryncypalnym organizacjom młodzieżowym używania wyłącznie państwowych symboli. Wstążki zniknęły też ze sklepów<sup>53</sup>. Na początku maja państwowa gazeta „Biełaruś Siegodnia” oceniła separatystyczne referenda na Wschodzie Ukrainy jako „przegraną” tego kraju i postulowała rozpoczęcie rozmów rządu w Kijowie z separatystami. Wg dziennika *„strony konfliktu na Ukrainie przerwały dialog, nawet go nie rozpoczynając, ale nadal istnieje szansa na rozwiązanie konfliktu w sposób cywilizowany, bez użycia przemocy”*. Jednocześnie władze zapowiedziały uznanie wyników ogólnopaństwowych wyborów prezydenckich z 25 maja – na tą okazję przysłały nawet obserwatorów, którzy mieli czuwać nad demokratycznym przebiegiem elekcji, co zakrawało na ironię biorąc pod uwagę historię fałszerstw wyborczych na Białorusi.

Oprócz szansy na podniesienie własnej pozycji regionalnej i wyjście z izolacji, Białoruś dostrzegła szansę na korzyści gospodarcze przy okazji kryzysu, licząc np.

<sup>50</sup> Część bojowego odznaczenia „Order Sławy” z czasów II Wojny Światowej, w b. ZSRR symbol szacunku dla weteranów. Wykorzystywany propagandowo przez separatystów na Wschodzie Ukrainy.

<sup>51</sup> *Łukaszenka nie chce federalizacji Ukrainy*, Belsat, 13.04.2014, <http://belsat.eu/pl/wiadomosci/drukuj/a,19158,artykul.html>

<sup>52</sup> *Minsk wants to avoid taking sides in West-Russia confrontation over Ukraine events*, Belarus in Focus, 20.04.2014

<sup>53</sup> *Georgijewska wstążka zakazywana. Rocznicą zwycięstwa w II wojnie światowej w cieniu rebelii na Ukrainie*, Gazeta Wyborcza, 08.05.2014, [http://wyborcza.pl/1,75477,15920754,Georgijewska\\_wstazka\\_zakazywana\\_\\_Rocznicza\\_zwyciestwa.html](http://wyborcza.pl/1,75477,15920754,Georgijewska_wstazka_zakazywana__Rocznicza_zwyciestwa.html)

na przejście roli pośrednika w handlu podzespołami do samolotów produkowanymi przez zakłady Motor Sicz, jeśli współpraca wojskowa Ukrainy z Rosją załamałaby się<sup>54</sup>.

### 1.5. Lipiec – wrzesień 2014 r.: Białoruś gospodarzem negocjacji

21 czerwca niespodziewanie z więzienia zwolniony został najbardziej znany białoruski więzień polityczny, obrońca praw człowieka Aleś Białacki. Jego uwolnienia nie da się wytłumaczyć inaczej, niż jako symboliczny gest wobec Zachodu, który konsekwentnie domagał się jego wypuszczenia. Była to również próba poprawy wizerunku Białorusi, niezbędna dla uzyskania międzynarodowej legitymacji do goszczenia rozmów stron konfliktu ukraińskiego. Poprzednia zrównoważona polityka przyjaznych gestów zarówno wobec Ukrainy, jak i Rosji, pozwoliła zbudować w obydwu tych krajach odbiór Białorusi jako neutralnego rozjemcy, nieuprzedzonego do którejkolwiek ze stron. Pod koniec czerwca '14 pod egidą OBWE powstała grupa kontaktowa ds. realizacji pokojowego planu na Wschodzie Ukrainy, z udziałem OBWE, Rosji i Ukrainy<sup>55</sup>. Po pierwszych rozmowach w Doniecku, zwyczajowym miejscem spotkań rozmów stała się Białoruś – 31 lipca, na prośbę ukraińskiego prezydenta P. Poroszenki spotkanie grupy odbyło się po raz pierwszy w tym kraju. W letniej rezydencji Łukaszenki w Zasławiu omawiano wymianę jeńców i dostęp do miejsca katastrofy malezyjskiego samolotu. Spotkanie poprzedziła publiczna deklaracja Łukaszenki, że jest gotów budować relacje zarówno z UE, jak i USA<sup>56</sup>, oraz spekulacje ukraińskich mediów, że Białoruś może zaoferować azyl Igorowi Strielkowowi/Girkinowi, liderowi sił zbrojnych separatystów Donieckiej Republiki Ludowej/"ministrowi obrony" Donieckiej Republiki Ludowej<sup>57</sup>. Do kolejnego mińskiego spotkania włączono przedstawicieli separatystów z tzw. Donieckiej Republiki Ludowej – były to pierwsze spotkania grupujące rzeczywistych uczestników wydarzeń na Wschodzie. 4 sierpnia Łukaszenka ogłosił, że mimo własnych problemów Białoruś będzie dostarczać paliwo na Ukrainę. W przeciągu sierpnia oraz na początku września 2014 r. pozycja Mińska jako gospodarza rozmów, w tym bezpośrednich spotkań prezydentów Poroszenki i Putina, ugruntowała się.

Dalsza eskalacja konfliktu i coraz większe bezpośrednie zaangażowanie Rosji w działania zbrojne mogą zagrozić rozmowom. Nie zmienia to jednak faktu, że osiągnięcie

<sup>54</sup> *In light of sovereignty threat, Belarusian opposition questions 'maidan' scenario*, Solidarity with Belarus Information Office, 08.04.2014, <http://belarusinfocus.info/forprint/6240>

<sup>55</sup> *Czy konflikt ukraiński zbliży Łukaszenkę do Zachodu?* Stanowisko Pułaskiego, 24.08.2014, <http://pulaski.pl/index.php/publikacje-2/stanowisko-pulaskiego/713-czy-kryzys-na-ukrainie-zblizy-lukaszenke-do-zachodu>

<sup>56</sup> *ibidem*

<sup>57</sup> *Лукашенко надасть політичний притулок Гіркіну і Болотову*, Espresso TV, 30.07.2014, [http://espresso.tv/article/2014/07/30/vzayemovyhidnyy\\_minsk](http://espresso.tv/article/2014/07/30/vzayemovyhidnyy_minsk)

przez Białoruś pozycji mediatora, uznawanego przez Zachód, oraz darzonego zaufaniem przez wszystkie strony konfliktu, jest wielkim dyplomatycznym sukcesem kierownictwa tego kraju.

### 3. Kaukaz Południowy a nowa strategia Rosji wobec obszaru postradzieckiego

Kaukaz Południowy jest obszarem składającym się z trzech państw: Gruzji, Azerbejdżanu oraz Armenii. Od upadku ZSRR region ten daleki jest od stabilizacji, trapiiony jest przez konflikty separatystyczne podjudzane przez Rosję, która w ten sposób chce wpływać na decyzje podejmowane w Tbilisi, Baku oraz Erewaniu. Początek lat 90. wiąże się z trzema konfliktami w tym regionie. Mieszkańcy Abchazji i Południowej Osetii dążyli do wywalczenia niepodległości tocząc wojny z Gruzją. Dzięki rosyjskiemu wsparciu ich wynik był niekorzystny dla władz w Tbilisi i *de facto* od początku lat 90. obie gruzińskie separatystyczne prowincje cieszyły się suwerennością i daleko idącą niezależnością od władz centralnych. Innym konfliktem był spór pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem o Górski Karabach, w który ponownie wchodziła się Rosja wspierając Ormian. W rezultacie porozumienia pokojowego zawartego w 1994 r., Górski Karabach *de facto* pozostaje pod kontrolą Armenii<sup>58</sup>.

Region Kaukazu Południowego był również pierwszym poligonem doświadczalnym dla nowej, asertywnej polityki Władimira Putina. To właśnie tu w sierpniu 2008 r. doszło do wojny gruzińsko-rosyjskiej, w wyniku której Rosja uznała niepodległość Abchazji i Osetii Południowej. Reakcja świata zachodniego była bardzo słaba i praktycznie ograniczała się do słownego potępienia rosyjskich działań, czasowego zawieszenia obrad Rady NATO-Rosja oraz ignorowania przez Amerykanów rosyjskiego przedstawiciela w grupie G-8<sup>59</sup>. Wraz ze zmianą władzy w Białym Domu, gdzie odchodzącego republikańskiego prezydenta George W. Busha zastąpił demokratą Barack Obama, nastąpił reset na linii Moskwa-Waszyngton. Za przykładem Waszyngtonu poszły państwa Unii Europejskiej, powracając do prowadzenia polityki *bussines as usual*. Brak sprzeciwu państw zachodnich wobec agresji dokonanej przez Rosję mógł zostać zinterpretowany jako przyzwolenie na przeprowadzenie podobnych operacji w przyszłości.

<sup>58</sup> Szerzej na temat sytuacji na Kaukazie Południowym w latach 90. patrz: Svante E. Cornell, *Small Nations and Great Powers: A Study of Ethnopolitical Conflict in the Caucasus*, Routledge Curzon, London 2001.

<sup>59</sup> Szerzej na temat konfliktu z 2008 patrz: Ronald Asmus, *Mała wojna, która wstrząsnęła światem. Gruzja, Rosja i przyszłość Zachodu*, Wydawnictwo Respublica, 2011 Warszawa.



Aneksja Krymu oraz destabilizacja Wschodniej Ukrainy pokazuje, że mamy do czynienia z kolejnym etapem agresywnej polityki rosyjskiej. Państwa Kaukazu Południowego odniosły się do toczących się wydarzeń w odmienny sposób, od Gruzji stanowczo potępiającej rosyjskie zachowanie, poprzez stonowane stanowisko władz w Baku, po ormiańskie poparcie dla działań rządu Władimira Putina.

### 3.1. Armenia

Armenia od początku lat 90. pozostaje najbardziej prorosyjskim państwem na Kaukazie Południowym. Wpływ na taką sytuację ma wiele czynników. Przede wszystkim bez poparcia władz w Moskwie, państwo to nie ma żadnych szans w starciu z Azerbejdżanem w walce o Górski Karabach. Armenia polegała na polityczno-wojskowym sojuszu z Moskwą, który przejawia się zwłaszcza stacjonowaniem rosyjskich żołnierzy na armeńskim terytorium, sprzedaży uzbrojenia i wspólnych ćwiczeniach oraz współpracy w ramach Organizacji o Układzie Bezpieczeństwa Zbiorowego<sup>60</sup>. Państwo to uzależnione jest również od rosyjskich dostaw surowców energetycznych<sup>61</sup>.

Mimo to, Armenia pozytywnie odpowiedziała na polsko-szwedzki projekt Partnerstwa Wschodniego i była gotowa do podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską na szczycie w Wilnie w listopadzie 2013 r. Równało się to utworzeniu pogłębionej strefy wolnego handlu. Sytuacja uległa jednak zmianie we wrześniu 2013, kiedy prezydent Armenii Serż Sarkisjan udał się w podróż do Moskwy, gdzie po rozmowie z W. Putinem ogłosił wycofanie się z porozumienia z UE i wyraził chęć dołączenia do rosyjskiego projektu Unii Celnej, która następnie ma się przekształcić w Unię Euro-azjatycką<sup>62</sup>. Od tego czasu jesteśmy świadkami zwiększającego się uzależnienia Armenii od Moskwy, mającego charakter gospodarczy oraz polityczny<sup>63</sup>. O pogłębiającym się uzależnieniu gospodarczym świadczyć może wzrastająca dominacja rosyjskiego kapitału w strategicznych gałęziach gospodarki. Dobry przykład stanowi tutaj energetyka. W tym sektorze Armenia odsprzedała Gazpromowi 20 proc. udziałów w ArmRosGazpromie, armeńsko-rosyjskiej spółce importującej i dystrybuującej gaz. Innym przykładem na pogłębiające się uzależnienie polityczne może być odsunięcie ormiańskiego premiera Tigrana Sarkisjana na początku kwietnia 2014 r. Był on zwolennikiem zbliżenia

<sup>60</sup> Szymon Ananicz, Armenia na drodze do Unii Celnej (i większego uzależnienia od Rosji, 16.04.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-04-16/armenia-na-drozdze-do-unii-celnej-i-wiekszego-uzaleznienia-od-rosji> (30.06.2014).

<sup>61</sup> Konrad Zasztowt, Armenia między europejskim a euroazjatyckim modelem integracji, Biuletyn PISM nr 36, kwiecień 2013.

<sup>62</sup> Unia Euroazjatycka – polityczna i gospodarcza unia mająca skupiać były republiki radzieckie. Idea wzorowana jest na Unii Europejskiej. Powszechnie uważa się, że ten projekt integracyjny służy zwiększeniu kontroli Rosji nad innymi państwami na terytorium postradzieckim. Szerzej na temat tej organizacji patrz: Paweł Świeżak, Unia Celna – między mirażem „wschodniej Unii Europejskiej” a widmem „nowego ZSRR”, „Bezpieczeństwo Narodowe” Nr. 28, IV 2013, s. 7-32.

<sup>63</sup> Szymon Ananicz, Armenia odwraca się od UE, 04.09.2013, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-09-04/armenia-odwraca-sie-od-ue> (30.06.2014).

z Zachodem oraz przeciwnikiem integracji w ramach Unii Euroazjatyckiej, został jednak zastąpiony przez prorosyjskiego polityka Howika Abrahamiana<sup>64</sup>.

Władze w Erewaniu konsekwentnie wypełniły wymagane warunki do członkostwa, ponieważ zależało im na dołączeniu do Unii Celnej, przed jej przekształceniem w Unię Euroazjatycką. Liczą one również na uzyskanie korzyści gospodarczych oraz dodatkowych gwarancji bezpieczeństwa, w zamian za szybkie i bezkrytyczne wypełnienie wymaganych kryteriów do członkostwa. Za wycofanie się z podpisania Umowy Stowarzyszeniowej, Gazprom zrezygnował z 50-procentowej podwyżki ceny gazu w grudniu 2013 r.

Działania Armenii doprowadziły do pogorszenia się relacji z Zachodem. Wstąpienie do Unii Celnej oznacza utrudnienie wymiany towarowej z państwami europejskimi, które odgrywały ważną rolę w handlu zagranicznym Armenii – straty tym spowodowane szacuje się na 100 mln rocznie. Dzięki decyzjom podjętym w Moskwie, rząd w Erewaniu zmniejszył wpływ na kształtowanie własnego rozwoju gospodarczego, praktycznie redukując swoją rolę do wasala Rosji<sup>65</sup>. Wpłynęło to na stanowisko armeńskiego rządu względem aneksji Krymu i sytuacji na Ukrainie.

Początkowo prezydent Armenii w swoim przemówieniu 7 marca 2014 r. zajął ambiwalentne stanowisko wobec wydarzeń na Krymie, wyrażając zaniepokojenie panującą tam sytuacją<sup>66</sup>. Wydawać by się mogło, że Ormianie zajmą podobne stanowisko jak w 2008 r., starając się uniknąć palenia za sobą dyplomatycznych mostów<sup>67</sup>. Z czasem jego postawa stała się bardziej prorosyjska i 19 marca w rozmowie z W. Putinem poparł on prawo każdego narodu do samostanowienia, a później uznał niepodległość Krymu<sup>68</sup>. Armenia głosowała również przeciwko rezolucji Zgromadzenia Generalnego ONZ nr. 68/262, dotyczącej integralności terytorialnej Ukrainy, jako jedno z zaledwie 11 państw<sup>69</sup>. Podobnie postąpiono w głosowaniu o pozbawienie Rosji praw głosu w Radzie Europy, gdzie przeciwko temu wnioskowi opowiedziało się 4 ormiańskich deputowanych<sup>70</sup>. W reakcji na stanowisko armeńskiego rządu, Ukraina wycofała z Erewania swojego ambasadora<sup>71</sup>.

Reakcja Armenii na wydarzenia na Ukrainie jest zupełnie inna od tej z 2008 r. wobec konfliktu rosyjsko-gruzińskiego, kiedy to rząd w Erewaniu wyrażał zaniepokojenie oraz nadzieje na szybkie rozwiązanie konfliktu, ale przede wszystkim nie uznał

<sup>64</sup> Szymon Ananicz, *Armenia na drodze do Unii Celnej...*

<sup>65</sup> Szymon Ananicz, *Armenia odwraca się od UE...*

<sup>66</sup> Naira Hayrumyan, *Armenian leader attends EPP summit, addresses Karabakh, Turkish blockade, Ukraine crisis*, 07.03.2014, [http://www.armenianow.com/news/52517/armenia\\_president\\_serzh\\_sargsyan\\_dublin\\_epp\\_summit](http://www.armenianow.com/news/52517/armenia_president_serzh_sargsyan_dublin_epp_summit) (30.06.2014).

<sup>67</sup> *Russia's Crimea Gambit Draws Various Responses in Caucasus*, 04.03.2014, <http://www.eurasianet.org/node/68105> (02.07.2014).

<sup>68</sup> *Today The President Of Armenia Held A Telephone Conversation With The President Of Russia*, 19.03.2014, <http://www.president.am/en/press-release/item/2014/03/19/President-Serzh-Sargsyan-conversation-with-the-President-of-Russian-federation/> (02.07.2014).

<sup>69</sup> *Voting Record on Draft Resolution A/68/L.39 Territorial Integrity of Ukraine*, 27.03.2014, <https://papersmart.unmeetings.org/media2/2498292/voting-record.pdf> (30.06.2014).

<sup>70</sup> *PACE Deprives Russia Of Voting Rights*, 02.06.2014, <http://www.rferl.org/content/russia-ukraine-pace-/25327665.html> (30.06.2014).

<sup>71</sup> *Ukraine Recalls Ambassador to Armenia over Crimea Recognition*, 02.07.2014 <http://asbarez.com/120951/ukraine-recalls-ambassador-to-armenia-over-crimea-recognition/> (30.06.2014).

niepodległości Abchazji i Osetii Południowej. Wtedy stopień uzależniania od Rosji nie był jednak na takim poziomie, jak obecnie. Armenia nie chciała również wówczas pogarszać swoich stosunków z Gruzją i państwami zachodnimi. Wybór drogi do integracji z Unią Euroazjatycką i odrzucenie podpisania Umowy Stowarzyszeniowej z Unią Europejską był kluczowy. Rząd w Erewaniu jasno i wyraźnie opowiedział się za Rosją, dlatego musiał też poprzeć stanowisko tego kraju w stosunku do wydarzeń na Krymie. Cała sprawa dotyczy też Górskiego Karabachu, ponieważ Armenia zyskała możliwość powoływania się na precedens referendum krymskiego i dążyć do podobnego rozwiązania na tym obszarze. Nie można wykluczyć scenariusza, że rosnąca zależność od Rosji może prowadzić do sytuacji, w której Górski Karabach będzie w mniejszym stopniu podporządkowany interesom Armenii, a bardziej będzie wykorzystywany jako kolejny instrument polityki zagranicznej rządu w Moskwie.

Trudno oczekiwać, żeby władze w Erewaniu zostały nagrodzone w specjalny sposób za swoją lojalność, z pewnością jednak ich postawa w kontekście kryzysu na Ukrainie oraz wcześniejsze odrzucenie umowy stowarzyszeniowej z UE negatywnie wpłynie na relacje z Zachodem oraz Ukrainą i spowoduje jeszcze większe uzależnienie od Rosji.

### 3.2. Azerbejdżan

Azerbejdżan od czasów upadku ZSRR był postrzegany jako rywal Rosji w walce o rynki energetyczne. Kraj zasobny w gaz i ropę naftową dążył do eksportu swoich surowców do Europy. Scenariusz, w którym azerski gaz i ropa płyną na Starty Kontynent i stanowią alternatywne wobec rosyjskiego źródło energii, jest postrzegany przez decydentów w Moskwie jako poważne zagrożenie dla uzależnionej od eksportu paliw kopalnych gospodarki rosyjskiej. Rosja stara się wpływać na politykę rządu Azerbejdżanu podtrzymując konflikt wokół Górnego Karabachu, przy czym jednocześnie azerskie władze dążą do nie drażnienia Moskwy wstrzymując się od krytykowania jej poczynań. W 2008 r. podczas wojny gruzińsko-rosyjskiej, Baku poparło działania prezydenta Michaila Saakaszwilego, postrzegając je jako zgodne z prawem międzynarodowym. Azerbejdżan również wspiera integralność terytorialną Gruzji, odmawiając uznania Abchazji i Osetii Południowej, jako niezależnych podmiotów politycznych na arenie międzynarodowej.

Władze w Baku obserwują sytuację na Ukrainie z dużym zaniepokojeniem, początkowo jednak wstrzymywano się od zajęcia jednoznacznego stanowiska. Dyskusja

w parlamencie azerskim została zakończona szybko na żądanie przewodniczącego. Część parlamentarzystów z rządzącej partii wyrażało pogląd, że Janukowycz został obalony w niekonstytucyjny sposób. Do pierwszego publicznego oświadczenia doszło 3 marca 2014 r., kiedy azerski ambasador w Kijowie wyraził poparcie dla integralności terytorialnej Ukrainy<sup>72</sup>. 16 marca 2014 r. azerski prezydent İlham Alijew w publicznym oświadczeniu stwierdził, że zmiana terytorium państwa może dokonać się tylko ze zgodą władz tego państwa, w oczywisty sposób odwołując się do krymskiego referendum<sup>73</sup>. Później Azerbejdżan postąpił podobnie podczas głosowania w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ<sup>74</sup>. Z drugiej jednak strony przedstawiciele Azerbejdżanu wstrzymali się od głosowania nad pozbawieniem Rosji głosu w Radzie Europy<sup>75</sup>, jednakże w oficjalnych wystąpieniach azerscy politycy nie krytykowali wprost Rosji.

Powyższe przykłady ilustrują prowadzoną od dawna zachowawczą politykę władz w Baku względem Rosji. Z jednej strony nie dążą one do antagonizowania Rosjan z drugiej jednak opowiadają się za rozwiązaniami proponowanymi przez społeczność międzynarodową, dążąc do uniknięcia sytuacji, w której byliby postrzegani jako państwo wspierające Rosję.

Referendum na Krymie wywołało obawy w Baku, szczególnie w kontekście konfliktu o Górski Karabach. Możliwość powtórzenia takiego scenariusza na tym obszarze będzie dodatkowym narzędziem wpływu Rosji na Azerbejdżan, czego obawiają się Azerowie. Słabe zaangażowanie wspólnoty międzynarodowej w rozwiązanie spraw na Ukrainie oraz brak zdecydowanego sprzeciwu państw Zachodu wywołują dodatkowy niepokój wśród decydentów w Baku. Wychodzą oni z prostego założenia, że skoro reakcja wobec wydarzeń na Starym Kontynencie jest niewielka, to wobec powtórzenia takiego scenariusza na Kaukazie Południowym, Azerbejdżan może wręcz nie otrzymać żadnego wsparcia.

### 3.3. Gruzja

Od początku lat 90. XX w. Gruzja pozostaje najbardziej ukierunkowanym na integrację z Zachodem państwem na Kaukazie Południowym. Początkowo rządzona przez byłego ministra spraw zagranicznych ZSRR Eduarda Szewardnadzego, starała się balansować między Rosją a Zachodem, jednak w 2002 r. zadeklarowała chęć wstąpienia do NATO.

<sup>72</sup> *Russia's Crimea Gambit Draws Various Responses in Caucasus*, 02.07.2014, <http://www.eurasianet.org/node/68105> (30.06.2014)

<sup>73</sup> Cavid Veliyev, *Azerbaijan's Approach to the Crimean Crisis*, 17.04.2014, [http://www.jamestown.org/regions/europe/single/?tx\\_ttnews%5Bpointer%5D=5&tx\\_ttnews%5Btt\\_news%5D=42245&tx\\_ttnews%5BackPid%5D=667&cHash=fifbea80637f247711570bacc3d581b9#.U7QDkPL\\_s7E](http://www.jamestown.org/regions/europe/single/?tx_ttnews%5Bpointer%5D=5&tx_ttnews%5Btt_news%5D=42245&tx_ttnews%5BackPid%5D=667&cHash=fifbea80637f247711570bacc3d581b9#.U7QDkPL_s7E) (30.06.2014).

<sup>74</sup> *Voting Record on Draft Resolution A/68/L.39 Territorial Integrity of Ukraine...*

<sup>75</sup> *Votes on Resolution*, <http://assembly.coe.int/nw/xml/Votes/DB-VotesResults-EN.asp?VoteID=35016&DocID=15085&MemberID=> (30.06.2014).

Proces integracji ze strukturami Zachodu przybrał na sile po „rewolucji róż”<sup>76</sup> w 2003 r., która utorowała drogę do władzy młodemu, wykształconemu w Stanach Zjednoczonych Michailowi Saakaszwilemu. Był on określany jako najbardziej proamerykańskich ze wszystkich przywódców republik postradzieckich<sup>77</sup>. Głównym celem jego polityki zagranicznej było zbliżenie z państwami Zachodu, w szczególności z Waszyngtonem. Podjął on próbę integracji z NATO i Unią Europejską. Jego działania spotkały się z wroгим przyjęciem ze strony Rosji, która początkowo poprzez embargo na wybrane gruzińskie towary oraz podwyższenie cen gazu próbowała wpłynąć na zmianę polityki nowych władz w Tbilisi. Zastosowane środki nie okazały się jednak skuteczne i w 2008 r. doszło do zbrojnego konfliktu pomiędzy Rosją a Gruzją.

Rząd M. Saakaszwilięgo krytykował Zachód za brak reakcji na poczynania Moskwy, zarzucając mu bierność oraz zbytnią uległość wobec W. Putina. Gruzini czuli się zdradzeni przez Stany Zjednoczone i Unię Europejską, które nie przyszły im z pomocą i to pomimo znaczącego zaangażowania gruzińskich żołnierzy w misje wojskowe w Iraku i w Afganistanie. Mimo to, prozachodni kurs Tbilisi był kontynuowany. Zmiana w polityce zagranicznej Gruzji mogła pojawić się wraz z wygraną koalicji „Gruzińskie Marzenie” w wyborach parlamentarnych w 2012 r. Partia ta, skupiona wokół Bidziny Iwaniszwilięgo, zapowiadała poprawę stosunków z władzami w Moskwie. Sama postać głównego założyciela wzbudzała kontrowersje. Jest on najbogatszą osobą w Gruzji, a część swoich interesów prowadził w Rosji. Jego przeciwnicy polityczni uciekali się do oskarżeń o to, że jest on rosyjską marionetką i dochodząc do władzy, ponownie doprowadzi do uzależnienia od potężniejszego sąsiada.

Nic takiego nie miało miejsca. Uczyniono wprawdzie pewne kroki w celu unormowania relacji z Moskwą, m.in. doszło do kilku spotkań dyplomatów obu krajów, wznowiono połączenia lotnicze Moskwa-Tbilisi. Ograniczano także krytykę poczynania Rosji, np. wycofano się z pomysłu zbojkotowania Igrzysk Olimpijskich w Soczi, a protesty przeciwko przesuwaniu słupów granicznych i zajmowaniu gruzińskiego terytorium przed igrzyskami olimpijskimi w Soczi były ograniczone do minimum. Mimo to główny prozachodni kurs w polityce zagranicznej został zachowany. Nowo wybrane władze wyraziły np. zgodę na stacjonowanie gruzińskich wojsk w Afganistanie po wycofaniu się głównych sił Sojuszu w 2014 r. Gruzja w ten sposób chciała podkreślić swoje przywiązanie do

<sup>76</sup> „Rewolucja róż” była społecznym protestem przeciwko sfalszowaniu wyborów parlamentarnych w listopadzie 2003 roku. Według sondaży zorganizowanych przez pozarządowe organizacje, najwięcej głosów otrzymała partia opozycyjna Zjednoczony Ruch Narodowy, jednak oficjalne wyniki wskazywały na zwycięstwo partii E. Szewardnadzego. Doprowadziło to do masowych protestów zakończonych ustąpieniem prezydenta. Nazwa wzięła się od wkroczenia opozycjonistów do parlamentu z różami w rękach. Szerzej na ten temat patrz: Charles King, A Rose Among Thorns. Georgia Makes Good, „Foreign Affairs”, Vol. 83, Nr.2, Marzec/Kwiecień 2004, s. 13 – 18.

<sup>77</sup> Z wyłączeniem Litwy, Łotwy i Estonii.

działania z NATO, dążąc w ten sposób do otrzymania MAP (Membership Action Plan). Można więc powiedzieć, że „Gruzińskie Marzenie” w pewnym sensie zawiodło rosyjskie władze<sup>78</sup>.

W relacjach z Unią Europejską kontynuowano współpracę w ramach Partnerstwa Wschodniego, zakończoną udanym parafowaniem umowy stowarzyszeniowej, a następnie jej podpisaniem.

Aneksja Krymu oraz w dalszej kolejności eskalacja napięcia we Wschodniej Ukrainie szczególnie zaniepokoiły rządzących w Gruzji, pamiętających doświadczenia z 2008 r. W tym samym czasie trwało stawianie drutów kolczastych na granicach z Osetią Południową i Abchazją, co dodatkowo wzbudziło obawę władz w Tbilisi. 1 marca 2014 r. prezydent Gruzji Giorgi Margwelaszwili wystosował apel do społeczności międzynarodowej, aby ta nie pozwoliła na wywołanie nowego konfliktu w Europie i o użycie wszelkich dostępnych środków w celu zapobieżenia agresji oraz utrzymania jedności terytorialnej i suwerenności Ukrainy. Ostrzegając, że brak silnej reakcji ze stron UE i USA może prowadzić do eskalacji konfliktu, na innych obszarach postradzieckich, jak np. na Kaukazie Południowym<sup>79</sup>. Dziesięć dni później powiedział, że to brak reakcji świata Zachodu doprowadził do wydarzeń na Krymie<sup>80</sup>.

6 marca 2014 r. gruziński parlament jednogłośnie uchwalił rezolucję wspierającą suwerenność i integralność terytorialną Ukrainy i potępił użycie siły przez Rosjan oraz wszystkie działania nielegalne z punktu widzenia prawa międzynarodowego<sup>81</sup>. W pomoc dla Ukrainy zaangażował się również były gruziński prezydent M. Saakaszwili, podróżując do Kijowa i po europejskich stolicach, lobbując na rzecz pomocy dla zaatakowanego państwa oraz starając się przekonać rozmówców do ostrzejszego kursu względem Moskwy<sup>82</sup>. Również społeczeństwo gruzińskie wsparło naród ukraiński. Widać wyraźnie, że cała scena polityczna Gruzji na czele ze zwalczającymi się „Gruzińskim Marzeniem” i „Zjednoczonym Ruchem Narodowym” zdecydowanie opowiedziały się po stronie Ukrainy.

Gruzja ze wszystkich trzech państw Kaukazu Południowego była najgłośniejsza w swojej krytyce względem Rosji. Wynika to w dużej mierze z doświadczeń z wojny w 2008 r. oraz obawy przed potencjalnym powtórzeniem scenariusza. Zdaniem gruzińskich

<sup>78</sup> Konrad Zasztowt, *Georgia in the Context of the Crisis in Ukraine: A Dangerous Curve on the Road to the European Union and NATO*, Bulletin PISM No. 88, June 2014.

<sup>79</sup> Vasilii Rukhadze, *As Russia Tries to Dismember Ukraine, Georgia's Fate Hangs in Balance, Too*, 07.03.2014, [http://www.jamestown.org/single/?tx\\_ttnews%5Bsword%5D=8fd5893941d69d0be3f378576261ae3e&tx\\_ttnews%5Bany\\_of\\_the\\_words%5D=bubonic%20plague&tx\\_ttnews%5Btt\\_news%5D=42066&tx\\_ttnews%5BbackPid%5D=7&cHash=7778130c486958f27c57d12560bbc677](http://www.jamestown.org/single/?tx_ttnews%5Bsword%5D=8fd5893941d69d0be3f378576261ae3e&tx_ttnews%5Bany_of_the_words%5D=bubonic%20plague&tx_ttnews%5Btt_news%5D=42066&tx_ttnews%5BbackPid%5D=7&cHash=7778130c486958f27c57d12560bbc677) (30.06.2014).

<sup>80</sup> *Georgia says 2008 war encouraged Russia to take Crimea*, <http://www.straitstimes.com/breaking-news/world/story/georgia-says-2008-war-encouraged-russia-take-crimea-20140312> (30.06.2014).

<sup>81</sup> *Georgian Parliament Adopts Resolution On Supporting*, 7.03.2014, UKRAINE <http://www.tabula.ge/en/story/80828-georgian-parliament-adopts-resolution-on-supporting-ukraine> (30.06.2014).

<sup>82</sup> *Saakaszwili: Ukraiński triumf będzie końcem reżimu Putina*, 07.12.2013, <http://www.rp.pl/artukul/1070772.html> (30.06.2014).

polityków i politologów, świat nie zrozumiał lekcji z „wojny pięciodniowej”, a zamiast Rosję ukarać, Zachód wynagrodził ją wielomilionowymi kontraktami zbrojeniowymi oraz polityką resetu. Gruzini z obawą obserwują reakcję Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych na kryzys na Ukrainie, uważając, że jest ona dalece niewystarczająca. Panuje przekonanie, że w przypadku gróźb pod adresem Gruzji lub w skrajnym przypadku zbrojnej agresji, Zachód po raz kolejny nie powstrzyma Władimira Putina. Taki sposób myślenia może doprowadzić do zmiany orientacji polityki zagranicznej Gruzji. Politycy w tym państwie, widząc nieskuteczność współpracy z Zachodem, mogą po raz kolejny zwrócić się ku Rosji. Należy pamiętać, że obecnie sprawujące władze „Gruzińskie Marzenie” cały czas podejrzewane jest o chęć zmiany wektora polityki zagranicznej. Takie działania, jak przesładowania opozycji, czy budzące kontrowersje aresztowania byłych ministrów wywodzących się ze Zjednoczonego Ruchu Narodowego, nie prowadzą do poprawy reputacji Gruzji na arenie międzynarodowej. Wręcz przeciwnie – przyciągają głosy krytyczne wobec obecnych gruzińskich władz<sup>83</sup>.

Również brak postępów w integracji z NATO wywołuje coraz większą frustrację wśród Gruzinów. Część gruzińskich polityków na czele z premierem Iraklim Garibaszwilim, wspierana głosem zachodnich ekspertów, miała nadzieje, że sytuacja na Ukrainie spowoduje przyznanie Gruzji MAP-u już na zbliżającym się szczycie w Walii w 2014 r.<sup>84</sup> Miała być to forma powstrzymywania Rosji i ukarania władz tego państwa<sup>85</sup>. Spotkania gruzińskich polityków z komisarzem Unii Europejskiej ds. rozszerzenia Štefanem Füle oraz amerykańskim prezydentem Barackiem Obamą i wiceprezydentem Joe Bidenem, mogły świadczyć, że opcja ta jest poważnie rozważana<sup>86</sup>. Szanse na to zostały rozwiane przez sekretarza generalnego NATO Andersa Fogha Rasmussena, który oświadczył, że kwestia ta nie będzie rozpatrywana na szczycie Sojuszu<sup>87</sup>. W podobnym tonie wypowiedział się amerykański prezydent, który stwierdził, że Gruzja obecnie nie znajduje się na ścieżce prowadzącej do członkostwa<sup>88</sup>. Obecnie sprawujące władze „Gruzińskie Marzenie” może wykorzystać panujące nastroje do zbliżenia z Rosją, argumentując, że prozachodni kurs nie przyniósł żadnych pozytywnych efektów, a spowodował tylko wojnę i utratę znacznej części gruzińskiego terytorium.

<sup>84</sup> Olesya Vartanyan, *U.S. Asks New Georgian Government to Stop Arrests of Rivals*, 19.11.2012,

[http://www.nytimes.com/2012/11/19/world/europe/georgia-urged-to-stop-arrests-of-saakashvili-officials.html?\\_r=0](http://www.nytimes.com/2012/11/19/world/europe/georgia-urged-to-stop-arrests-of-saakashvili-officials.html?_r=0) (30.06.2014).

<sup>85</sup> PM Calls for NATO MAP for Georgia, 26.02.2014, <http://www.civil.ge/eng/article.php?id=26978> (30.06.2014).

<sup>86</sup> Edward P. Joseph, Mamuka Tsereteli, *After Ukraine, NATO Must Give Georgia Its MAP*, 28.02.2014, [http://www.huffingtonpost.com/edward-p-joseph/after-ukraine-nato-must-g\\_b\\_4875263.html](http://www.huffingtonpost.com/edward-p-joseph/after-ukraine-nato-must-g_b_4875263.html) (30.06.2014).

<sup>87</sup> Vasili Rukhadze, op. cit.

Rasmussen: No MAP for Georgia at NATO Wales Summit, 25.06.2014, <http://www.civil.ge/eng/article.php?id=27410> (30.06.2014).

<sup>88</sup> Vasili Rukhadze, *Georgia Is Reeling After President Obama's NATO Statement*, 11.04.2014,

[http://www.jamestown.org/single/?tx\\_ttnews%5Bwords%5D=8fd5893941d69dobe3f378576261ae3&tx\\_ttnews%5Bany\\_of\\_the\\_words%5D=Minsk&tx\\_ttnews%5Bpointer%5D=7&tx\\_ttnews%5Btt\\_news%5D=42219&tx\\_ttnews%5BbackPid%5D=7&cHash=7a969uff908e0fcea1327914f3bcb29#U7VD1vl\\_s7E](http://www.jamestown.org/single/?tx_ttnews%5Bwords%5D=8fd5893941d69dobe3f378576261ae3&tx_ttnews%5Bany_of_the_words%5D=Minsk&tx_ttnews%5Bpointer%5D=7&tx_ttnews%5Btt_news%5D=42219&tx_ttnews%5BbackPid%5D=7&cHash=7a969uff908e0fcea1327914f3bcb29#U7VD1vl_s7E) (03.07.2014).

Drugie zagrożenie związane jest z gruzińskimi autonomicznymi republikami Abchazją i Osetią Południową. Zachodzi obawa, że Rosjanie mogą do nacisku na Gruzję wykorzystać groźbę przeprowadzenia referendum w obu separatystycznych prowincjach i w efekcie przyłączyć je do Rosji. W przypadku Abchazji ryzyko jest niewielkie, ponieważ Abchazi to oddzielny naród, szczytujący się długą historią i własnym językiem, marzący o własnym państwie. Opcję taką wykluczył również rzecznik prasowy abchaskiego prezydenta<sup>89</sup>. Inaczej sytuacja wygląda w Osetii Południowej. Osetyjczycy bardzo chętnie połączyliby się ze swoimi rodakami z Osetii Północnej, której terytorium wchodzi obecnie w skład Federacji Rosyjskiej.

### 3.4. Podsumowanie

Od upadku ZSRR, Kaukaz Południowy jest niestabilnym obszarem trapionym przez separatystyczne konflikty podsycane przez Moskwę. To właśnie tutaj dokonała się pierwsza po 1991 r. otwarta interwencja rosyjskich sił zbrojnych poza granicami FR (2008 r., Gruzja), którą można było uznać za zapowiedź dalszych kroków podejmowanych przed rząd Putina. Dlatego też aneksja Krymu i dalsza eskalacja działań na Ukrainie wywołały poważne zaniepokojenie, w szczególności wśród przywódców Gruzji i Azerbejdżanu – państw uznawanych za prozachodnie i mających problemy z separatystycznymi prowincjami. Niedostateczna reakcja świata zachodniego tylko te obawy wzmocniła. Przywódcy obu państw są świadomi, że w przypadku ew. rosyjskiego nacisku pozostaną sami. Sama Rosja pokazała zaś, że jest zdecydowana bronić własnych interesów, nawet za cenę antagonizowania innych państw i własnej izolacji na arenie międzynarodowej. Szczególnie może to martwić władze w Baku – dysponujące potencjałem surowcowym zagrażającym rosyjskiej pozycji na europejskim rynku gazu i ropy oraz Gruzji – kraju, który odgrywa główną rolę tranzytową<sup>90</sup>. Armenia – najbliższy sojusznik Rosji na Kaukazie – aż tak zaniepokojona sytuacją na Ukrainie nie jest, ale staje się coraz bardziej zależna od rządzących w Moskwie, co dobitnie pokazuje przykład rezygnacji z podpisania umowy stowarzyszeniowej. W przyszłości może to spowodować rozwiązania, które nie zawsze będą po myśli rządzących w Erewaniu.

Widać wyraźnie, że rosyjska polityka względem Ukrainy wpływa na cały obszar postradziecki, a w szczególności na Kaukaz Południowy, które zawsze traktowany był przez Moskwę jako część jej strefy wpływów Rosji. Nawet w przypadku ustabilizowania

<sup>89</sup> *Sokhumi Rules Out Referendum on Joining Russia*, 25.03.2014, <http://civil.ge/eng/article.php?id=27076> (30.06.2014).

<sup>90</sup> Konrad Zasztowt, *Georgia in the Context of the Crisis in Ukraine...*



sytuacji i poprawy w relacjach Zachód-Rosja, przywódcy Gruzji i Azerbejdżanu nie mogą być spokojni. Niewykluczone, że w przyszłości mogą stać się kolejnym celem rosyjskiej agresji, a Krym zostanie zastąpiony przez Karabach, Osetię Płd. lub Abchazję. Rosyjska polityka względem Ukrainy pokazała, że żaden scenariusz, nawet najmniej prawdopodobny, nie może zostać wykluczony. Rosja stała się nieprzewidywalnym aktorem, zdolnym do podjęcia praktycznie każdej akcji.

#### 4. Wydarzenia ukraińskie w ocenie państw postradzieckiej Azji Centralnej

Większość państw regionu Azji Centralnej, mimo prawie dwudziestu pięciu lat, które minęły od uzyskania niepodległości, w wielu sferach nadal pozostaje głęboko uzależniona od Moskwy. Chociaż rolę kluczowych partnerów handlowych w regionie od lat sukcesywnie przejmują Chiny, istotne znaczenie odgrywa Turcja, a wymianę handlową z regionem starają się systematycznie rozwijać Indie oraz Iran<sup>91</sup>, Rosja nieprzerwanie pozostaje jedynym łatwo dostępnym rynkiem pracy dla emigracji zarobkowej z borykających się z wysokimi wskaźnikami bezrobocia państw Azji Centralnej. Niemal 50 proc. PKB Tadżykistanu i ok. 30 proc. Kirgistanu stanowią zarobki obywateli pracujących na terenie Rosji, w nieco mniejszym stopniu zjawisko to dotyczy także Uzbekistanu – dwa miliony Uzbeków (spośród ok. 30 mln. mieszkańców tego kraju) legalnie, bądź nielegalnie pracują na terenie Rosji. Powrót z emigracji zarobkowej do krajów – które z powodu nieudolnie prowadzonej polityki władz, jak również niekorzystnego położenia geograficznego – nie są jak na razie w stanie stworzyć dodatkowych miejsc pracy na rynku i zapewnić swym obywatelom godnych wynagrodzeń, oznaczałby wzrost niezadowolenia społecznego, co mogłoby popchnąć społeczeństwa Azji Centralnej w stronę protestów, lub nawet rewolucji. Można postawić tezę, iż pracownicy z emigracji, którzy utrzymują rodziny, wyrabiając PKB swoim ojczyznom i zapewniając swym bliskim byt, umożliwiają wieloletnie trwanie przy władzy autorytarnych polityków rządzących Azją Centralną. W politycznym interesie prezydentów wspomnianych państw pozostaje zatem urzędować tak, by nie prowokować władz Rosji oraz nie wspierać podmiotów, które występują przeciwko interesom Rosji w przestrzeni międzynarodowej. Po tym jak społeczeństwo ukraińskie sprzeciwiło się rządowi W. Janukowycza, a w Kijowie powstał „Euromajdan”

w światowych mediach szybko pojawiły się porównania prezydenta Ukrainy do poszczególnych liderów państw centralnoazjatyckich. Również sytuację panującą w państwach Azji Centralnej porównywano do Ukrainy sprzed wybuchu protestów<sup>92</sup>. Media państwowe w regionie właśnie z tego względu stroniły od szerszych komentarzy wydarzeń na Ukrainie. Nie oznaczało to bynajmniej, że w Azji Centralnej nie miała miejsca debata nad wydarzeniami na Ukrainie, czy zaangażowaniem Federacji Rosyjskiej i Zachodu w tym kraju.

#### 4.1. Wpływ ewentualnego kryzysu rosyjskiej gospodarki na Azję Centralną

Od listopada 2013 r. w mediach państw Azji Centralnej pojawiają się tematy związane z toczącymi się wydarzeniami w Kijowie, na Krymie oraz we wschodniej Ukrainie. Rzadko jednak bezpośrednio komentowany jest sam przewrót, działania separa-tystyczne, czy też działania Moskwy. Temat na pozór zastępczy, który jednak pośrednio związany jest z wydarzeniami ukraińskimi oraz sankcjami nakładanymi na Moskwę przez Zachód to zależności centralnoazjatyckich gospodarek od Moskwy. Odnotować należy, że wszelkie spadki cen rosyjskiego rubla pod koniec roku 2013 i w pierwszym kwartale 2014 r. natychmiast odbijały się negatywnie na wartości kazachskiego tenge (Kazachstan jest związany z Rosją poprzez unię celną), również wahania tadżyckiego somoni czy kirgiskiego suma synchronizowały się z notowaniami rubla. Z komentarzy można było wywnioskować, że zaangażowana w spór z Zachodem Rosja może, rujnując swą walutę i gospodarkę, przy okazji zniszczyć również swych partnerów w Azji Centralnej. Wnioski te przede wszystkim dotyczyły Kazachstanu. Wszelkie sankcje wymierzone w Rosję dotkną państwa Azji Centralnej, co wywołało zaniepokojenie władz Kazachstanu, Kirgistanu, Tadżykistanu, Turkmenistanu i Uzbekistanu. W wyniku sankcji nałożonych na Rosję, możliwy jest również powrót dziesiątek, a nawet setek tysięcy bezrobotnych do krajów Azji Centralnej. Spekuluje się, że kryzys może również zmusić Moskwę do zlikwidowania korzystnych taryf na produkty ropopochodne, co będzie kolejnym bolesnym ciosem dla państw centralnoazjatyckich.

#### 4.2. Rosyjskie wpływy w Azji Centralnej – mniejszość rosyjska i bazy wojskowe

Kiedy 18 marca 2014 r. doszło do aneksji Krymu przez Rosję, na dobre rozpoczęła się debata dotycząca mniejszości rosyjskojęzycznych w Azji Centralnej. Dane statystyczne

<sup>92</sup> Patrz: R. Lourie, *Kazakhstan May be The Next Ukraine*, Moscow Times, <http://www.themoscowtimes.com/opinion/article/kazakhstan-may-be-the-next-ukraine/499376.html>, dostęp: 22 maja 2014, a także: Beshimov B., Satke R., *Kyrgyzstan: The Next Ukraine*, The Diplomat <http://thediplomat.com/2014/03/kyrgyzstan-the-next-ukraine/>, dostęp: 22 maja 2014.

dowodzą, że rosyjskim/rosyjskojęzycznym mniejszościom w krajach Azji Centralnej żyje się zdecydowanie gorzej, niż na Ukrainie czy w krajach bałtyckich, o czym świadczy wysoki wskaźnik ich powrotnych migracji do Rosji<sup>93</sup>. Taki stan rzeczy może stwarzać realną groźbę rosyjskiej interwencji w związku z wcześniejszą stanowczą deklaracją prezydenta W. Putina o obronie praw mniejszości rosyjskich poza granicami Federacji Rosyjskiej. Moskwa oficjalnie nie krytykowała dotychczas władz państw Azji Centralnej za szowinizm i prześladowania w takim stopniu, jak krytykowała władze Ukrainy, Łotwy czy Estonii. Za realne zagrożenie dla zamieszkujących Azję Centralną Rosjan mogą być postrzegane jednak rodzime centralnoazjatyckie nacjonalizmy, a także idee związane z panturkizmem czy paniranizmem<sup>94</sup>. Władze Turkmenistanu starają się w swej polityce otwarcie promować nacjonalizację Azji Centralnej, a taka postawa również od wielu lat jest obecna w polityce innych państw regionu. Prezydent Tadżykistanu w ramach idei derusyfikacji w 2007 r. zmienił swoje nazwisko na Rahmon (wcześniej Rahmonow). Również najbardziej przyjazny Rosji Kazachstan jest państwem w pewnym stopniu promującym wartości nacjonalistyczne.

Innym zagrożeniem dla Rosjan w Azji Centralnej są też nie narodowościowe, a mające podłoże religijne, idee – takie jak panislamizm czy fundamentalizm islamski. Kolejne podobieństwo do sprawy krymskiej to militarna obecność Rosji w regionie. Władze Rosji 4 marca 2014 r. oświadczyły, że na Krymie „chronią swoje obiekty militarne”. Największą bazę poza granicami kraju Rosja utrzymuje w Tadżykistanie, gdzie stacjonuje brygada 201. Dywizji Zmotoryzowanej w sile ok. 7 tys. żołnierzy. Moskwa utrzymuje również m. in. bazę wojskową w Kirgistanie oraz kosmodrom „Bajkał” w Kazachstanie. Mając na uwadze *casus* Ukrainy i Krymu, taki stan rzeczy, w konkretnych okolicznościach, również daje pretekst władzom w Moskwie do podejmowania interwencji w regionie.

#### 4.3. Stanowiska władz i mediów państw Azji Centralnej wobec wydarzeń na Ukrainie

Po aneksji Krymu, żaden z przywódców państw Azji Centralnej oficjalnie nie ustosunkował się do tego wydarzenia. Bardzo krótko i ostrożnie do sprawy odniosło się jedynie uzbeckie MSZ – wyrażając swoje zaniepokojenie tym faktem. W dniu 27 marca 2014 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ, zwołane w Genewie, głosowało w sprawie uznania

<sup>93</sup> S. Peyrouse, *The Russian Minority In Central Asia: Migration, Politics, and Language*, s. 4, <http://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/OP297.pdf>, dostęp: 2 czerwca 2014

<sup>94</sup> Na terenie Azji Centralnej Turcja oraz Iran (w Tadżykistanie) starają się odwoływać do etnicznych, językowych i kulturowych wartości wspólnych, sięgających wielu wieków wstecz.

wyników krymskiego referendum jako bezprawnych. Była to jedyna okazja do wyrażenia opinii na forum międzynarodowym przez władze państw Azji Centralnej. Tymczasem delegaci wszystkich krajów regionu przyjęli strategię uniknięcia jednoznacznego stanowiska. Przedstawiciele Kazachstanu i Uzbekistanu wstrzymali się od głosu, zaś przedstawiciele Kirgistanu, Tadżykistanu i Turkmenistanu w ogóle w głosowaniu udziału nie wzięli. Równie powściągliwie reagowały media we wszystkich pięciu opisywanych państwach. Paradoksalnie, nie oznacza to jednak biernej postawy władz i społeczeństw regionu wobec Ukrainy oraz działań Rosji.

### **Kazachstan**

Po rosyjskiej aneksji Krymu Kazachstan, którego północne terytoria zamieszkują duże rosyjskojęzyczne mniejszości<sup>95</sup>, zwiększył gotowość bojową. Wcześniej – 3 marca 2014 r. – pod rosyjską ambasadą w Astanie kazachska policja zmusiła do rozwiązania niewielki protest i zatrzymała aktywistę – Machambeta Abżana, który dzierżył sztandar z hasłem: „Wczoraj Abchazja, Osetia, dziś Krym, jutro północny Kazachstan!”<sup>96</sup>. Tymczasem władze Kazachstanu wydały dwa sprzeczne oświadczenia: najpierw wyraziły swe poparcie dla terytorialnej integralności Ukrainy, by później obwieścić, że akceptują wyniki referendum na Krymie<sup>97</sup> (choć podczas głosowania na forum ONZ Kazachstan wstrzymał się od głosu) i rozumieją działania Rosji podejmowane wobec Ukrainy.

29 kwietnia 2014 r. agencja informacyjna Tengrinews opublikowała oświadczenie prezydenta N. Nazarbajewa<sup>98</sup>, który podkreślił, że bez względu na to, jak potoczą się wydarzenia na Ukrainie, jej władze mogą jedynie zyskać na współpracy z Rosją, Kazachstanem oraz innymi państwami byłego ZSRR. „*Musimy o tym pamiętać i nie powinniśmy wyciągać pochopnych politycznych wniosków*” – oświadczył Nazarbajew podczas wizyty w Moskwie, przemawiając na Uniwersytecie im. Łomonosowa. Prezydent zaznaczył też, że przez dwie dekady niepodległości rząd ukraiński nie pracował jak należy dla ekonomii i dobra swych obywateli. Prezydent Kazachstanu w swym wystąpieniu krytykował i wytykał błędy władz ukraińskich, jednocześnie podkreślając związane z nimi fakty, mogące działać na jego korzyść i zdystansować go od porównań do W. Janukowycza. Prezydent m.in. zestawiał ze sobą rzeczywistość gospodarczą Ukrainy i Kazachstanu.

<sup>95</sup> Mniejszość rosyjska stanowi 23,7 proc. ludności Kazachstanu (dane na podst. *CIA The World Factbook*) i zamieszkuje głównie północne prowincje kraju.

<sup>96</sup> *Kazakh Activist Jailed For Pro-Ukraine Protest*, Radio Free Europe Radio Liberty, 11 marca 2014, <http://www.rferl.org/content/kazakhstan-ukraine-crimea-protest-jail/25293160.html>, dostęp: 23 maja 2014.

<sup>97</sup> *Statement by The Ministry of Foreign Affairs of Kazakhstan on The Referendum in Crimea*, 18 marca 2014, [http://www.kazakhstan.at/index.php?id=news\\_detail&tx\\_ttnews\[tt\\_news\]=735&cHash=68fef7dfod424a34770c39c999413deo](http://www.kazakhstan.at/index.php?id=news_detail&tx_ttnews[tt_news]=735&cHash=68fef7dfod424a34770c39c999413deo), dostęp: 16 kwietnia 2014.

<sup>98</sup> *Ukraine benefits from cooperation with Russia and Kazakhstan: Nazarbayev*, Tengri News, 29 kwietnia 2014, [http://en.tengrinews.kz/politics\\_sub/Ukraine-benefits-from-cooperation-with-Russia-and-Kazakhstan-Nazarbayev-253262/](http://en.tengrinews.kz/politics_sub/Ukraine-benefits-from-cooperation-with-Russia-and-Kazakhstan-Nazarbayev-253262/), dostęp: 18 maja 2014.

Nazarbajew podkreślił, że Ukraina miała drugą największą gospodarkę wśród państw powstałych po rozpadzie ZSRR, a dziś wskaźniki gospodarcze Ukrainy są aż o 35 proc. niższe od gospodarki Kazachstanu<sup>99</sup>.

Po ogłoszeniu wyników wyborów prezydenckich na Ukrainie prezydent Nazarbajew pogratulował P. Poroszence zwycięstwa, wyrażając jednocześnie nadzieję, że ten przywróci na Ukrainie polityczną i gospodarczą stabilizację<sup>100</sup>. Prezydent Nazarbajew stara się prowadzić politykę wielowektorową, która ma na celu równoczesne utrzymanie dobrych relacji z Rosją, Chinami i Zachodem. Kryzys ukraiński, wobec różnicy w jego postrzeganiu przez Rosję i Zachód, stawia kazachskie władze w trudnej sytuacji<sup>101</sup>.

### ***Kirgistan***

Kirgistan to państwo, które w ciągu minionej dekady doświadczyło aż dwóch wewnętrznych rewolucji (w 2005 i 2010 r.), a w wyniku tej ostatniej uchwalono i przyjęto nową ustawę zasadniczą, na mocy której Kirgistan stał się jedynym krajem regionu o ustroju parlamentarnym. Władze Kirgistanu również miały poważne problemy, by jednoznacznie ustosunkować się do wydarzeń ukraińskich. Prezydent Almazbek Atambajew coraz częściej spotyka się z zarzutami, że nie prowadzi kraju drogą ku demokratycznym przemianom, zatem i on miał podstawy do obaw, że wydarzenia ukraińskie, których efektem było obalenie Janukowycza, mogą zainspirować społeczeństwo Kirgistanu do kolejnych antyrządowych wystąpień. Działania władz Kirgistanu podjęte w odpowiedzi na wydarzenia ukraińskie, podobnie jak działania władz Kazachstanu, można uznać za postawę ostrożną i w dużej mierze nacechowaną sprzecznnością.

W dniu 11 marca 2014 r. – po tym, jak W. Janukowycz wydał oświadczenie, że nadal uważa się za prawowitego prezydenta – kirgiski MSZ jako pierwszy pośród państw WNP wydał oświadczenie, iż Janukowycz nie może być już uznawany za prezydenta Ukrainy. *„Jedynym źródłem władzy w państwie są jego obywatele, a prezydent który stracił zaufanie swych ludzi i de facto stracił swój prezydencki autorytet, a ponad wszystko uciekł z kraju, nie może być uznawany”* – głosiło oficjalne stanowisko kirgiskiego MSZ<sup>102</sup>. Ministerstwo oświadczyło przy tym, że jest zaniepokojone kryzysem na Ukrainie i potępia wszelkie akcje destabilizowania sytuacji w tym kraju (bez jednoznacznego wskazania, kto pełni rolę siły destabilizującej). Kirgiska dyplomacja krytykowała Janukowycza za doprowadzenie do

<sup>99</sup> Ibidem.

<sup>100</sup> Nursultan Nazarbayev congratulates Petro Poroshenko on his victory in Presidential elections, Kazakh TV, 31 maja 2014, [http://kazakh-tv.kz/en/view/news\\_kazakhstan/page\\_57202\\_](http://kazakh-tv.kz/en/view/news_kazakhstan/page_57202_), dostęp: 6 czerwca 2014.

<sup>101</sup> A. Jarosiewicz, Kazachstan wobec integracji z Rosją: mniej miłości, więcej strachu, OSW im. M. Karpia, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2014-05-26/kazachstan-wobec-integracji-z-rosja-mniej-milosci-wiecej>, dostęp: 9 czerwca 2014.

<sup>102</sup> A. Sabyrbekov, Bishkek's First Official Statement on Ukraine, The Central Asia-Caucasus Analyst, <http://www.cacianalyst.org/publications/field-reports/item/12941-bishkeks-first-official-statement-on-ukraine.html>, 6 czerwca 2014.

sytuacji, w której społeczeństwo powstało przeciwko niemu<sup>103</sup>. Z drugiej strony kirgiski MSZ uznał wyniki krymskiego referendum (choć dopiero po głosowaniu na forum ONZ), dzieląc tym samym poglądy z Moskwą. „*Rezultat referendum na Krymie odzwierciedla poglądy absolutnej większości zamieszkującej region i taka jest rzeczywistość*” – podkreślało kirgiskie MSZ<sup>104</sup>. Władze Kirgistanu, nie mając w zasadzie wyboru, poparły demokratyczne przemiany, za jakie należy w tym wypadku uznać przewrót.

### **Tadżykistan**

Zarówno prezydent Emomali Rahmon, jak i tadżyckie MSZ długo wstrzymywali się przed wydawaniem jakichkolwiek oświadczeń nt. wydarzeń na Ukrainie. Podczas wizyty w Moskwie minister spraw zagranicznych Siradžuddin Aslow oświadczył na konferencji prasowej, że władze tadżyckie są zaniepokojone rozwojem wydarzeń w bratnim kraju i porównał sytuację krainy do panującej przed wybuchem wojny domowej w Tadżykistanie na początku lat dziewięćdziesiątych. Aslow podkreślił, że polityczne różnice zdań doprowadziły wówczas Tadżykistan do poważnego kryzysu gospodarczego<sup>105</sup>. W państwowej telewizji<sup>106</sup> jedynie zdawkowo wspomniano o tym, że na Ukrainie dochodzi do protestów społecznych. Choć bezpośrednio nie poruszano też tematu działań Rosji na Ukrainie, w prasie pojawiał się przekaz pośrednio nawiązujący do polityki Moskwy nie tylko na Ukrainie. Tadżyckie media zauważyły<sup>107</sup>, że nacjonałiści z organizacji „Russkije” na jednym z pochodów pierwszomajowych w Moskwie nieśli transparenty ze zdjęciem Władimira Putina i podpisem „prezydent Tadżykistanu”. Podczas tej manifestacji obecne były też inne transparenty z napisami: „Deportować nielegalnych pracowników, a skończy się przestępczość” oraz „Rosja od Odessy do Kamczatki”. W ten sposób rosyjskie organizacje narodowe bardzo stanowczo zmanifestowały swoje niezadowolenie wobec polityki Moskwy względem imigrantów z byłych republik radzieckich – w szczególności państw centralnoazjatyckich. Ponieważ drugim tematem przewodnim pierwszomajowych manifestacji były wydarzenia na Ukrainie, tadżyckie media wykorzystały okazję, aby wypowiedzieć się o polityce Rosji w szerszym kontekście. W cytowanym poniżej artykule, tadżycki politolog Suhrob Sharipow zaznaczył: „*Musimy zrozumieć i radzić sobie z tym,*

<sup>103</sup> *Kyrgyzstan says Yanukovich is not Ukrainian President*, Radio Free Europe Radio Liberty, <http://www.rferl.org/content/kyrgyzstan-says-yanukovich-not-ukrainian-president/25293560.html>, dostęp: 7 czerwca 2014.

<sup>104</sup> *Statement of Ministry of Foreign Affairs of the Kyrgyz Republic on the situation in Ukraine*, 11 marca 2014, [http://www.mfa.kg/vistupleniya/zayavlenie-ministerstva-inostrannih-del-kr-po-situacii-v-ukraine-2\\_en.html](http://www.mfa.kg/vistupleniya/zayavlenie-ministerstva-inostrannih-del-kr-po-situacii-v-ukraine-2_en.html), dostęp: 7 czerwca 2014.

<sup>105</sup> *Minister: Ukraine situation reminiscent of 1990s crisis in Tajikistan*, KyivPost, 8 marca 2014, <http://www.kyivpost.com/content/ukraine/minister-ukraine-situation-reminiscent-of-1990s-crisis-in-tajikistan-338817.html>, dostęp: 12 czerwca 2014.

<sup>106</sup> Szabakai Jakom Telewizjoni Tođžikiston (Televidenye Tajikistana).

<sup>107</sup> «Русские» считают Путина президентом Таджикистана, Asia-Plus, 5 maja 2014, <http://news.tj/ru/newspaper/article/russkie-schitayut-putina-prezidentom-tadzhikistana>, dostęp: 25 maja 2014.

*że rosyjski nacjonalizm, szowinizm i neo-imperializm dziś kształtuje ich (Rosjan – przyp. aut.) rzeczywistość. Wśród Rosjan jest wielu, którzy żałują, że Związek Radziecki upadł, lecz głównym winowajcą rozpadu ZSRR była sama Rosja. Jest to bardzo trudny okres odzyskiwania z ambicji post-imperialnych, ambicji neo-imperialnych”<sup>108</sup>.*

Tymczasem społeczeństwo tadżyckie zna scenariusz wydarzeń na Ukrainie niemal wyłącznie z relacji mediów rosyjskich. Wobec braku informacji w państwowej telewizji, mieszkańcy Tadżykistanu obserwowali wydarzenia na „Euromajdanie”, na Krymie i we wschodniej Ukrainie opatrzone narracją władz Rosji. Największy udział ma w tym rosyjska telewizja, która ukazuje wszystkie aspekty konfliktu na Ukrainie w świetle interesów propagandy Kremla. Tadżykistan stronił od wydawania oficjalnych komentarzy i oświadczeń do 2 czerwca 2014 r., kiedy prezydent E. Rahmon przesłał depezę gratulacyjną do Petra Poroszenki, któremu pogratulował zwycięstwa w wyborach prezydenckich i wyraził nadzieję na dalszy rozwój relacji bilateralnych pomiędzy Tadżykistanem i Ukrainą<sup>109</sup>.

### **Turkmenistan**

Również w najbardziej izolującym się na arenie międzynarodowej państwie Azji Centralnej, oficjalne media milczały nt. wydarzeń na Ukrainie. Turkmeńskie władze nie wydały dotychczas nawet jednego oficjalnego oświadczenia od chwili powstania „Euromajdanu”. Tymczasem zachodnie media informowały, że władze obawiają się, iż wydarzenia na Ukrainie mogą zainspirować społeczeństwo turkmeńskie do protestów. Również oddzielenie Krymu od Ukrainy oraz separatystyczne nastroje we wschodniej Ukrainie oraz w Odessie prawdopodobnie głęboko zaniepokoiły turkmeńskie władze. Deklaracje prezydenta W. Putina o ochronie przez Moskwę interesów Rosjan zamieszkujących na terenach innych państw były niepokojące również dla prezydenta G. Berdimuhamedowa.

Według danych w Turkmenistanie zamieszkuje około 100 tys. osób posiadających rosyjskie paszporty. Choć liczba ta stanowi zaledwie 4 proc. populacji, nie ulega wątpliwości, że w odpowiednich okolicznościach daje to Rosji pretekst do interwencji. Ryzyko takie potęguje fakt, że spośród krajów centralnoazjatyckich to właśnie w Turkmenistanie miały miejsce najcięższe represje wobec ludności rosyjskojęzycznej. Zarówno prezydent Berdimuhamedow, jak i turkmeńskie MSZ powstrzymują się od wydawania oświadczeń na temat sytuacji na Ukrainie. Starania turkmeńskich władz, aby

utrzymać w kraju ciszę medialną w związku z wydarzeniami dały dobry efekt w małych miejscowościach, lecz zważając na fakt, że mniej więcej 15 tys. studentów z Turkmenistanu studiuje na ukraińskich uczelniach wyższych, ciężko było utrzymać całkowitą niewiedzę, szczególnie w stolicy. Również obywatele Turkmenistanu, którzy mają dostęp do rosyjskich kanałów telewizyjnych poprzez odbiorniki satelitarne od początku byli świadomi istnienia problemu<sup>110</sup>.

Kolejnym źródłem informacji jest również internet, jakkolwiek należy podkreślić, że jest mocno cenzurowany przez władze. Reasumując, większość mieszkańców Turkmenistanu mających dostęp do mediów jest zaznajomiona z obrazem wydarzeń na Ukrainie opatrzonym narracją Moskwy, zgodnie z którą „faszyści przejęli władzę w Kijowie i zmusili Rosję do działań na rzecz obrony ludności rosyjskojęzycznej”. Turkmeni obawiali się wypowiadać oficjalnie na temat Ukrainy w zachodnich mediach. Większość artykułów w prasie opisuje nastroje panujące w Turkmenistanie na podstawie słów osób, które prosiły o anonimowość.

### **Uzbekistan**

4 marca 2014 r. uzbeckie MSZ wyraziło poparcie dla suwerenności i jedności Ukrainy oraz zaapelowało do zaangażowanych w konflikt stron o ostrożność w działaniach, by możliwie jak najszybciej znaleźć rozwiązanie problemu. Uzbecki MSZ wyraził nadzieję, że zaistniały problem uda się rozwiązać nie uciekając się do środków militarnych<sup>111</sup>. 11 marca uzbecki parlament wezwał do umiarkowania na Ukrainie. Taszkent, podobnie jak inne państwa regionu unikał bezpośredniej krytyki Moskwy i jej działań na Ukrainie, które zaowocowały aneksją Krymu w wyniku referendum przeprowadzonego 16 marca<sup>112</sup>.

Miejscowe media podkreślały, że uzbeckie władze są skrajnie ostrożne w krytyce w stosunku do Rosji, która dąży do odbudowy swojego imperium i jest nawet gotowa do pogwałcenia prawa międzynarodowego, by realizować swoje cele. Właśnie w Uzbekistanie dyskurs społeczny dot. wydarzeń na Ukrainie zataczał najszersze kręgi, chociaż oficjalne środki przekazu stroniły od tego tematu, a mieszkańcy Uzbekistanu również zdani byli przede wszystkim na rosyjskie media. Umida Hashimowa<sup>113</sup> poddała analizie

<sup>110</sup> *Turkmenistan: Trying to Keep a Lid on News from Ukraine*, Eurasianet.org, 29 kwietnia 2014, <http://www.eurasianet.org/node/68320>, dostęp: 25 maja 2014.

<sup>111</sup> *Statement of the Information Agency "Jahon" on the Events on Ukraine*, "Jahon" Information Agency of the MFA of Uzbekistan, [http://www.jahonnews.uz/eng/sections/politics/statement\\_of\\_the\\_information\\_agency\\_jahon\\_on\\_the\\_events\\_in\\_ukraine-4646464664.mgr%29](http://www.jahonnews.uz/eng/sections/politics/statement_of_the_information_agency_jahon_on_the_events_in_ukraine-4646464664.mgr%29), dostęp: 22 maja 2014.

<sup>112</sup> *Uzbek parliament calls on restraint in Ukraine*, Uznews.net, 11 kwietnia 2014, <http://www.uznews.net/en/politics/25896-uzbek-parliament-calls-on-restraint-in-ukraine>, dostęp: 8 czerwca 2014.

<sup>113</sup> U. Hasimova, *Online Commentary in Uzbekistan Divided on Crimea*, The Jamestown Foundation, [http://www.jamestown.org/regions/centralasia/single/?tx\\_ttnews\[tt\\_news\]=42307&tx\\_ttnews\[backPid\]=53&cHash=ab8d5b05372947c13e65fb1f69e51088#.U3u5PCiNtbp](http://www.jamestown.org/regions/centralasia/single/?tx_ttnews[tt_news]=42307&tx_ttnews[backPid]=53&cHash=ab8d5b05372947c13e65fb1f69e51088#.U3u5PCiNtbp), dostęp 9 czerwca 2014.



zagadnienie społecznego zaangażowania obywateli Uzbekistanu wobec Ukrainy odnotowując, że pod opublikowanymi na stronach uz24.uz, 12news.uz oraz gazeta.uz artykułami dotyczącymi wydanego przez uzbeckie MSZ oświadczenia ukazały się 173 komentarze, z których 75 było jasno sformułowane jako pro- lub antyrosyjskie. 40 komentarzy pochwalalo działania Rosji na Ukrainie i Krymie, a 35 zdecydowanie je krytykowało. Niewielka przewaga prorosyjskich głosów powiązana została z tym, że po pierwsze: autorami większości komentarzy byli prawdopodobnie Rosjanie (napisane po rosyjsku), po drugie: media rosyjskie wciąż kreują nastroje społeczne w Uzbekistanie, po trzecie: ponad 2 mln Uzbeków przebywa w Rosji, skąd informują swe rodziny o sobie znanej wersji wydarzeń.

#### 4.4. Wnioski

Władze państw Azji Centralnej mają świadomość, że Moskwa może promować wśród Rosjan żyjących w krajach byłego ZSRR postawy separatystyczne, by móc występować w obronie ich interesów. Najbardziej narażony na takowe działania jest oczywiście Kazachstan ze swoją ponad 27 proc. mniejszością rosyjską, skoncentrowaną głównie na północy kraju. Jak ukazał wynik krymskiego referendum, nie stanowi większego problemu oderwanie zamieszkaną przez Rosjan części terytorium innego państwa i wcielenie go do Federacji Rosyjskiej.

Co istotne, nastroje separatystyczne, choć niekoniecznie związane z ludnością rosyjskojęzyczną, mają możliwość eskalacji również w leżącej w Uzbekistanie Republice Karakałpackiej<sup>14</sup>, czy tadżyckim autonomicznym Górskim Badachszanie, o czym świadczy wzrost napięcia w tych regionach w ostatnim czasie. W Azji Centralnej jest więcej rejonów, pod względem struktury etnicznej podobnych do Krymu czy wschodniej Ukrainy – uzbeckie enklawy w Kirgistanie czy wreszcie tadżyckie miasta w Uzbekistanie – Buchara i Samarkanda. Azja Centralna jest zatem narażona na separatyzm w znacznie szerszym kontekście, nie tylko ludności rosyjskojęzycznej.

Nieliczne komentarze władz państw Azji Centralnej odnośnie kryzysu ukraińskiego uświadamiają ponadto, w jak dużym stopniu gospodarki Azji Centralnej są nadal uzależnione od Moskwy jako partnera handlowego, a także od rosyjskiego rynku pracy. Władze państw Azji Centralnej będą zapewne nadal szukały alternatyw dla uzależnienia

gospodarczego od Moskwy, co nie jest łatwe w związku z sytuacją międzynarodową w regionie – szczególnie wciąż trwającym konfliktem afgańskim. Liderzy państw Azji Centralnej są jednak bardziej zaniepokojeni ryzykiem wybuchu rewolucji na podobieństwo kijowskiego „Euromajdanu”, niż obawiają się agresywnej polityki Rosji w regionie. W mniej lub bardziej autorytarnych państwach Azji Centralnej mamy do czynienia z „zamrożonymi rewolucjami”, które mogą wybuchnąć w każdej chwili, a wówczas zaistnieje możliwość, że zbiegnie się to z obowiązkiem obrony interesów rosyjskojęzycznych obywateli przez Moskwę.

Kwestia Unii Eurazjatyckiej z Rosją to kolejne trudne zagadnienie dla Kazachstanu (a niebawem być może także Kirgistanu), gdyż jak pokazuje rzeczywistość, wszystkie sankcje wymierzone z zewnątrz w Moskwę od razu dotyczą również Kazachstan. Władze wszystkich państw Azji Centralnej oraz społeczeństwa są świadome neoimperialnych ambicji Rosji, mimo iż świadomość obywateli państw regionu jest nadal w dużej mierze kształtowana przez rosyjskie media.

## Podsumowanie

Konflikt rosyjsko-ukraiński według wielu specjalistów w zakresie stosunków międzynarodowych, ekspertów, politologów oraz polityków stanowi największe wyzwanie dla Europy, w tym Polski od czasu „Jesieni Ludów” z 1989 r. Tym niemniej, oprócz postawy „Zachodu”, czyli głównie Unii Europejskiej oraz Sojuszu Północnoatlantyckiego, ważne są także reakcje na ów konflikt państw byłego bloku radzieckiego. Niemożliwe jest poddanie ich analizie bez próby deskrypcji samej strategii Federacji Rosyjskiej wobec regionu byłego ZSRR, także w wymiarze energetycznym. Taki właśnie cel przyświecał autorom prezentowanego raportu.

Wnioski płynące z raportu niestety nie mogą skłaniać do optymizmu. Strategia Federacji Rosyjskiej wobec obszaru byłego Związku Radzieckiego jest dziś już czytelna i w dużym stopniu przewidywalna. Moskwa już od dłuższego czasu coraz skuteczniej oddziaływała na państwa byłego bloku wschodniego, co wiązało się ze wzrostem potęgi ekonomicznej. Nie ulega wątpliwości, że celem Rosji jest odbudowa strefy wpływów na

terenie byłego ZSRR. W wariacie minimalistycznym oznaczać to będzie niedopuszczenie za wszelką cenę do sytuacji, w której państwa wchodzące przed 1991 r. w skład Związku Radzieckiego znajdują się w orbicie wpływów zachodnich mocarstw. Oczywiście oznacza to brak realnej integracji zarówno z Unią Europejską, jak i Sojuszem Północnoatlantyckim.

Także z tego powodu, celem polityki rosyjskiej wobec państwa ukraińskiego nadal będzie jego trwała destabilizacja. W związku z tym istnieje duże niebezpieczeństwo, że Ukraina pozostanie państwem niestabilnym, a jej wschodnie obszary swoistą „czarną dziurą bezpieczeństwa”, co ma też niebagatelne znaczenie dla Polski. Na dodatek, niewiele argumentów wskazuje na to, żeby Ukraina poradziła sobie w przewidywalnym czasie z ogromem wyzwań o charakterze politycznym, gospodarczym czy społecznym, przed którymi obecnie stoi. Brak wymiernej pomocy ze strony UE oraz NATO oznacza pozostawienie Kijowa sam na sam z rozległymi problemami i zagrożeniami, zarówno o charakterze zewnętrznym, jak i wewnętrznym.

Rosjanie, aby realizować na obszarze postradzieckim postawione przed sobą zadania, wykorzystują wiele środków oraz narzędzi. Do najsilniejszych i najskuteczniejszych instrumentów należy polityka energetyczna wobec państw postradzieckich, prowadzona od lat przez Kreml. Choć nie udało się odbudować w całości sieci zależności od Moskwy, jakie istniały w tej sferze przed 1991 r., to należy skonstatować, iż „czynnik energetyczny” może być przez Rosję na obszarze byłego ZSRR wykorzystywany, choć nie wiadomo jeszcze na jaką skalę i z jaką skutecznością.

Jeśli chodzi o reakcje analizowanych na potrzeby prezentowanego raportu państw postradzieckich na konflikt rosyjsko-ukraiński, to przede wszystkim należy podkreślić, iż są one niejednorodne i motywowane interesami narodowymi poszczególnych krajów: zarówno na arenie międzynarodowej, jak i wewnątrz. Charakterystyczne wydaje się natomiast to, że władze większości krajów wchodzących przed 1991 r. w skład ZSRR zdają sobie sprawę z tego, iż agresywna polityka Kremla zastosowana wobec Krymu, a obecnie Donbasu, może być wykorzystana w podobny sposób także wobec nich. Potencjalnie może sprzyjać temu kilka czynników stale obecnych na terenie byłego ZSRR: występowanie zamrożonych konfliktów, istnienie znaczących skupisk mniejszości rosyjskojęzycznej i rosyjskiej, względna bliskość kulturowo-cywilizacyjna, będąca skutkiem wspólnej historii (dłuższej lub krótszej), rosyjska obecność wojskowa, czy też wreszcie wzrastające nastroje nationalistyczne w samej Federacji Rosyjskiej.

Jedno wydaje się być pewne – dla przywódców większości państw postradzieckich kryzys ukraiński także stanowi ogromne wyzwanie i niezależnie od przyjętej przez nich na użytek konfliktu retoryki, musiał spowodować wzrost poczucia zagrożenia dla ich władzy, pozycji politycznej oraz integralności terytorialnej krajów, na których czele stoją.

Konglomerat reakcji państw postradzieckich na konflikt rosyjsko-ukraiński, wraz ze strategią Federacji Rosyjskiej wobec obszaru byłego ZSRR, opisane w niniejszym raporcie powinny stać się przyczynkiem do dalszej dyskusji w środowiskach eksperckich, akademickich oraz politycznych. Nie ulega wątpliwości, że tragiczne wydarzenia, które mają miejsce na Ukrainie od późnej jesieni 2013 r., tworzą nową sytuację geopolityczną i geostrategiczną w naszym regionie, a szerzej, w całej Europie, a może nawet Eurazji. Znacząco modyfikują też środowisko bezpieczeństwa w bezpośrednim sąsiedztwie Polski oraz całej Europy Środkowej. Generują nowe problemy i wyzwania, na które powinniśmy i musimy być gotowi.

## Biogramy autorów

### Jędrzej CZEREP

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae* oraz Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego. Doktorant politologii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Współpracował z Dyrektoriatem Generalnym ds Demokracji Rady Europy, wiodącymi polskimi *think-tankami*, oraz międzynarodowymi grupami medialnymi (Al Jazeera English, The Guardian). Analityk i komentator wydarzeń międzynarodowych.

### Jakub GAJDA

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae* oraz Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego. Orientalista, publicysta i tłumacz prasowy z języków perskiego, dari, tadżyckiego i paszto. Twórca i redaktor naczelny portalu Afganistan24.org. Od 2009 r. doktorant w Wyższej Szkole Studiów Międzynarodowych w Łodzi.

### Paweł GODLEWSKI

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*. Absolwent Uniwersytetu w Białymstoku oraz kierunku stosunki międzynarodowe i dyplomacja w Collegium Civitas. Doktorant w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Zajmuje się międzynarodową polityką ekonomiczną gazu ziemnego i ropy naftowej.

### Adam KOWALCZYK

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*. Doktorant na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW. Pracował m.in. jako konsultant polityczny, a także koordynator projektów w Fundacji „Energia dla Europy”. Odbывał staże w Kancelarii Prezydenta RP i Sejmie RP. Obecnie pracuje jako analityk Fundacji Dyplomacja i Polityka.

### Andrzej KOZŁOWSKI

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae* oraz Instytutu Kościuszki. Członek redakcji pisma „Stosunki Międzynarodowe”. Doktorant na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych UŁ. W kręgu jego zainteresowań znajdują się cyberbezpieczeństwo, region Kaukazu Południowego oraz polityka bezpieczeństwa i zagraniczna USA.

### Maciej RAŚ

Absolwent Instytutu Stosunków Międzynarodowych (ISM, 1999) i Studium Bezpieczeństwa Narodowego (1999). Doktor nauk humanistycznych w zakresie nauki o polityce (2003). Adiunkt w ISM, kierownik Podyplomowego Studium Marketingu Kultury oraz Studium Bezpieczeństwa Narodowego.



Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆ jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat historii naszego kraju i regionu oraz jego kulturowej i narodowej różnorodności;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

## Kontakt:

---

Aleja Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa  
tel. +48 22 622 66 03, fax:+48 22 629 48 16  
e-mail: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl)  
[www.fae.pl](http://www.fae.pl)  
[www.10lat.fae.pl](http://www.10lat.fae.pl)